Fot. A. PĘCZALSKI

Komunikat Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych

Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przypomina, że w związku z niezakończeniem rozmów ze związkami zawodowymi w sprawie skracania czasu pracy, rząd PRL — mając na uwadze interes kraju — ustalił, iż w styczniu 1981 roku dniami wolnymi od pracy są dni: 3, 17 i 31. Pozostałe soboty, a więc dni 10 i 24 stycznia są dniami normalnej pracy, chyba że z przepisów szczególnych lub rozkładu czasu pracy wynika dla pracowników dzień wolny.

Zgodnie z decyzją ministra pracy, płac i spraw socjalnych dni wolne od pracy mogły i mogą być przesunięte z 3, 17 i 31 stycznia na inną sobotę lub inny dzień, który byłby wolny od pracy, przy zachowaniu zasady trzech dodatkowo wolnych dni od pracy w tym miesiącu.

Stosownie do obowiązujących przepisów, wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną, co oznacza, że nie może być wypłacone za nieobecność nie usprawiedliwioną w dniu 10 lub 24 stycznia br.

Przypomina się, że zalecono niestosowanie sankcji wobec pracowników, którzy opuszczą bez usprawiedliwienia 10 lub 24 stycznia br., z sugestią aby zakłady pracy poprzestały tylko na niewypłaceniu wynagrodzenia za ten dzień.

We wspólnym, dobrze pojętym interesie społecznym leży, aby pracownicy podjęli pracę w dniu 24 stycznia br.

Komunikat Ministerstwa Finansów

Przypomina się dyrektorom (kierownikom) i głównym księgowym wszystkich uspołecznionych zakładów pracy, że listy płac za styczeń br. nie mogą przewidywać wypłaty wynagrodzeń za czas nie usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Należy się w tym zakresie stosować do postanowień zawartych w wytycznych ministra pracy, płac i spraw socjalnych z dnia 14.I.1981 roku nr pp-500-2/80. (PAP)

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Rząd jest od podejmowania decyzji koniecznych, a nie tylko popularnych

Zainteresowanie opinii publicznej, powstałe napięcie wokół wolnych sobót, sytuacja ekonomiczna warunkująca sposoby rozwiązania tej kwestii — wszystko to spowodowało, że na cotygodniowej konferencji rzecznika rządu — red. JÓZEFA BARECKIEGO temat ten, niejako poza planem, stał się centralnym problemem wypowiedzianych uwag i przedstawionych informacji. Przekazał je również wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych — PIOTR KARPIUK.

Rzecznik przypomniał „całą historię" dyskusji, jaka już powstała wokół wolnych sobót. Sposób i tempo skracania czasu pracy były tylko w ostatnim tygodniu przedmiotem aż czterech spotkań przedstawicieli kierownictwa rządu z „Solidarnością" w tym dwóch z udziałem premiera, a także spotkań z Komisją Porozumiewawczą Związków Branżowych.

Pod adresem administracji centralnej — powiedział — wypowiedziano wiele krytycznych słów przy okazji sprawy wolnych sobót. Niektóra z nich są uzasadnione. Nie ustrzeżono się bowiem różnych niedopatrzeń. Jednakże sprawą podstawową w całej tej kwestii nie bacząc na takie czy inne uchybienia, jest to, co warunkuje sposób jej rozwiązania, a mianowicie możliwości społeczno-ekonomiczne kraju. Dlatego też, po dokonaniu aktualnej analizy sytuacji gospodarczej kraju, rząd — stojąc na stanowisku, że słusznym docelowym rozwiązaniem jest 40-godzinny tydzień pracy — uważa iż w 1981 r. powinien obowiązywać 42,5-godz. tydzień pracy zakładający co drugą wolną sobotę w miesiącu, bądź 8,5-godzinny 5-dniowy tydzień pracy. Trzeba przy tym uwzględniać specyfikę poszczególnych branż.

Również i „Solidarność" — jak powiedział rzecznik, a co potwierdziło ostatnie spotkanie premiera z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" z jej przewodniczącym Lechem Wałęsą — też uważa, że taki skok w ilości wolnych sobót z roku na rok jest dla gospodarki zabiegiem bardzo skomplikowanym i ryzykownym. Tutaj obie strony są zgodne. Jednakże „Solidarność" proponuje inne rozwiązania, które znalazły odbicie w jej oświadczeniu przyjętym na posiedzeniu KKP w Gdańsku. Przedstawiono je na spotkaniu z premierem w środę. Sprowadzają się one w ogólnym zarysie do przyjęcia, że tydzień pracy wynosi 41,5 godziny, że 10 stycznia był dniem wolnym od pracy i za taki należy go uznać, a „rozliczenie" tych, którzy pracowali nastąpi w rocznym bilansie pracy, wreszcie — że 24 stycznia również powinien być wolną sobotą, a więc... wszystkie wolne soboty w tym miesiącu.

Stanowisko „Solidarności" skracające w większym wymiarze czas pracy, wymaga rzecz jasna zastanowienia się, przeliczenia tej całej sprawy w aspekcie wielkości produkcji, funduszu płac i wielu tym podobnych rzeczy. Wiceminister Karpiuk podał takie przeliczenia, jeszcze bardzo szacunkowe, podkreślając, że w ciągu doby czy dwu nie można zająć obligującego stanowiska wobec ad hoc zgłoszonych propozycji o wymiarze ogólnokrajowym i o dużych konsekwencjach społeczno-ekonomicznych. Z grubsza jednak biorąc można już stwierdzić, że, spowodowałoby to dodatkowe obniżenie produkcji przemysłowej o około 70 mld zł, w tym circa 26 mld zł produkcji na rynek, o około 1,2 mld zł dew. w eksporcie, spowodowałoby obniżenie dochodu narodowego o dalsze około 26 mld zł i wzrost funduszu płac o dalsze 22 mld zł.

Piszemy ciągle „dalsze", gdyż już w projekcie planu na 1981 r. zakłada się spadek dochodu narodowego o 3,3 proc., produkcji przemysłowej o 0,4 proc., a budowlano-montażowej o 1 proc. — to po stronie tworzenia dochodu narodowego, a po stronie jego podziału: wzrost funduszu płac o 16 proc., świadczeń społecznych o 29 proc., zakładowego funduszu nagród o 22 proc.

Wszyscy chcemy mieć więcej wolnego czasu. Ale jakim kosztem? Czy nas na to stać już dziś, teraz? Dodajmy do tego niebagatelną sprawę przygotowania służb publicznych do takiej „operacji" — handlu, szkolnictwa, komunikacji, sfery usług, wypoczynku itp. Wariant „Solidarności" zaprezentowany na spotkaniu z premierem oznacza dalsze skrócenie czasu, ponad rządowe propozycje, o 52 godziny rocznie, o ponad 1 tydzień pracy, a w stosunku do efektywnego wykorzystania czasu pracy o znacznie więcej niż tydzień.

Wysuwa się — jak podkreślił wiceminister Karpiuk — zastrzeżenia, że przecież i tak przemysł nie pracuje efektywnie, gdyż brak węgla, energii elektrycznej, różnych surowców. Na marginesie: prądu nie da się zmagazynować i w tym przypadku dyskusja jest zupełnie jałowa. A w ogóle gdyby straty w przemyśle w wyniku złej organizacji czy nieefektywnego wykorzystania czasu pracy były wszędzie jednakie, to wtedy rzeczywiście idąc tą drogą można by skrócić tydzień pracy bez uszczerbku dla produkcji — oczywiście wymagałoby to czasu. Jest jednak wiele przemysłów, np. przemysł surowcowy czy lekki, gdzie już dziś pracuje się na trzy zmiany, przy dużym wykorzystaniu potencjału wytwórczego i czasu pracy i tam trudno tym czasem manewrować bez zmniejszenia wielkości produkcji. Jak widać nie można tu działać automatycznie. Każda branża ma swoje specyficzne problemy. Uważamy — powiedział wiceminister Karpiuk — że należy skradać czas pracy w miarę polepszającej się sytuacji ekonomicznej, a nie odwrotnie: skracać go (o wszystkie wolne soboty) i później martwić się jak wybrnąć z kłopotów. Jest takie przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie", które zrodziło się z naszej niedobrej praktyki.

W tym miesiącu zgodnie z decyzją rządu wolnymi sobotami są: 3, 17, 31 stycznia. Rząd przyjął takie rozwiązanie, odmienne od poprzednich projektów, mówiących o 10 i 24 stycznia. Przypominamy o tym, gdyż w tym miejscu warto podkreślić, że zmiany tej dokonano na prośbę „Solidarności". Tymczasem codium liczne krytyczne głosy związane z tą sprawą, wypowiadane są pod adresem rządu.

Obecnie pracuje się nad raportem o stanie gospodarki. Z pewnością jego opublikowanie pozwoli lepiej poznać złożoność naszej sytuacji społeczno-ekonomicznej i tym samym złożoność problemów skracania czasu pracy. Są to zagadnienia ściśle ze sobą związane. Ponieważ „Solidarność" podkreślała w czasie spotkania z premierem — jak poinformował rzecznik rządu — że rozumie złożoną sytuację kraju, można liczyć że uda się wreszcie wynegocjować wspólne stanowisko, że drogą prowadzącą do porozumienia nie będą strajki, a troska o rzecz nadrzędną — o dobro kraju, o poprawę sytuacji społeczno-ekonomicznej. (PAP)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kielce—Radom, 23-24-25 I. 1981 r. Nr 4116 (10594) Nakład 289.540 Cena 1 zł

„Słowo Ludu" rozmawia z profesorem doktorem Juliuszem Goryńskim, zastępcą przewodniczącego Komitetu „Polska 2000"

NAUKA NIE STAŁA W MIEJSCU

— Panie profesorze, działalność badawcza dostojnego gremium Polskiej Akademii Nauk, a także innych środowisk naukowych nie jest znana szerokiej opinii publicznej. Co najwyżej wybrane problemy badawcze (najczęściej chyba z nauk humanistycznych) zyskiwały pewien rozgłos w społeczeństwie. Działo się to jednak na zasadzie zbliżonej do funkcjonowania meteorytu. Równie szybko jak zaczęto mówić o interesujących pracach badawczych wiadomości o nich, znikały z gazetowych szpalt. W powszechnym odczuciu mogło się rodzić przeświadczenie, że nauka polska w ostatnich latach stanęła w miejscu. Tymczasem wiadomo skądinąd, że w wielu środowiskach naukowych nie zasypywano przysłowiowych gruszek w popiele. Będąc daleki od uogólnień sądzę, iż trafnym przykładem aktywności badawczej w minionej dekadzie były poczynania Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000" działającego przy Prezydium PAN. Dzisiaj, przy cechującej nas skrajności poglądów, zastępowania propagandy sukcesu propagandą klęski, warto chyba spojrzeć chłodnym okiem na wiele spraw. Chodzi mi o to, by w totalnej krytyce nie zagubić

(dokończenie na stronie 3)

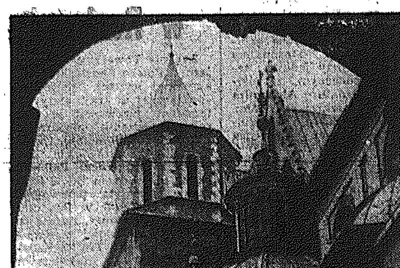

Fragment budowli na krakowskim Wawelu. CAF — SOCHOR

Odpowiedzialność

MAREK DARMAS

PRZYSZLI reprezentatywną czwórką: robotnik, inżynier, sekretarz organizacji partyjnej i przedstawiciel „Solidarności". Argumentowali tak: odczuwamy niedostatki żywności na rynku, jesteśmy powołani do decydowania o rozwoju rolnictwa w naszym województwie. Tymczasem zbyt mało chyba robimy w kierunku rozwoju naszej statutowej działalności. Słuchałem ich argumentów kilka godzin. Byłem na ich walnym zgromadzeniu, gdzie po raz pierwszy miałem okazję stwierdzić, jak rozbieżne są zdania załogi na temat gospodarności spółdzielni, a później spędziłem jeszcze dwa dni na rozmowach z zarządem spółdzielni. Czy zebrany w ten sposób materiał dał mi pełny obraz i prawo do prezentowania jedynie słusznych sądów? Wątpię.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa Budownictwa Inwestycyjnego „Inwent-Bud" w Dyminach. Jej początków należy szukać w działalności zakładu remontowo-budowlanego RSP w Bilczy. Z niego właśnie w maju 1977 powstał „Inwent-Bud". Paragraf 3 statutu nowej spółdzielni głosił, że firma będzie prowadziła działalność gospodarczą i społeczno-wychowawczą w celu zaspokojenia potrzeb swoich członków. Paragraf 4 statutu określał, iż przedmiotem działalności spółdzielni jest produkcja rolna w zakresie ogrodnictwa i sadownictwa, a także wykonawstwo robót budowlano-montażowych i instalacyjnych oraz prace projektowe i nadzór inwestorski.

„Tyle statut. Jaka była praktyka? Poprzedni zarząd spółdzielni doprowadził ten nowoczesny zakład do 5 mln zł strat i odszedł. Nowi ludzie z zarządu mieli więc nie lada problem, aby odprowadzić „Inwent-Bud" znad krawędzi przepaści. Sprawy szły dobrze i rezultaty ubiegłego roku mogły już wróżyć rychłe sukcesy. Niestety, tak się nie stało.

WE wrześniu ubiegłego roku, podczas dwudniowego strajku pracowników spółdzielni zarząd był zmuszony stanąć wobec poważnych zarzutów.

Pierwszym z nich było zdaniem spółdzielców, zawyżanie zysków, zasilające konto „Inwent-Budu" z tytułu działalności nazywanej powiernictwem inwestycyjnym. Polegało to na tym, że kontrahenci spółdzielni w Dyminach przed przystąpieniem do budowy powierzali jej, w swoim imieniu, prowadzenie wstępnych prac programowych i uzgodnień. Jeżeli wartość inwestycji oceniano na 300 tys. to opłata z tytułu powiernictwa wynosiła np. 600 tys. Trudno dziś z całą pewnością stwierdzić, czy zarzut ten został wymierzony celnie. Sprawę powiernictwa inwestycyjnego „Inwent-Budu" bada, obecnie Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Kielcach.

Poważne wątpliwości załogi budzi także angażowanie znacznej części potencjału spółdzielni w sferze usług, która nie mają nic wspólnego z rolnictwem. Wymienia się tutaj przykładowo budowę hali dla FSS „Polmo-SHL", pawilonu dla spółdzielni zabawkarskiej i chaty dla jednego z osiedli KSM, czy wreszcie remont sklepu z akcesoriami myśliwskimi. Ale najwięcej kontrowersji wywołuje budowa ośrodka wypoczynkowego w Amelówce.

Już przed pięciu laty stokroć bardziej zasobna finansowo stołeczna „Polfa" po utopieniu 7 mln złotych na wzgórzach Amelówki doszła do wniosku, że nie jest w stanie kontynuować dzieła. Wtajemniczeni mówią, że od początku nie miało to sensu, bo ośrodek zlokalizowano na pełzających w kierunku szosy lessach.

(dokończenie na stronie 5)

Problemy prawne skracania czasu pracy

Interpretacja prawna porozumień zawartych na Wybrzeżu i Śląsku w części dotyczącej skracania czasu pracy budzi szereg wątpliwości i kontrowersji. W związku z tym dziennikarz PAP zwrócił się do dyrektora Departamentu Prawa Pracy Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych — dr **Jerzego Pacho** o wyjaśnienie niektórych kwestii.

— Jak wiadomo, porozumienia podpisane w Szczecinie i Gdańsku nie zobowiązywały rządu do wprowadzenia wszystkich wolnych sobót już od 1 stycznia br. Wiele osób powołuje się jednak na porozumienie z Jastrzębia w tej sprawie.

— Istotnie, w porozumieniu z Jastrzębia jest następujące sformułowanie: „Ustalono, że wprowadza się wszystkie wolne soboty i niedziele, począwszy od 1 stycznia 1981 r.". Jednakże ten fragment nie może być odczytywany mechanicznie, w oderwaniu od treści całego porozumienia. Analiza treści porozumienia z Jastrzębia w sprawie czasu pracy wskazuje, że zawiera ono:

Po pierwsze — deklarację „Załogi strajkujących kopalni i zakładów pracy w pełni popierają 21 postulatów wysuniętych przez strajkujące zakłady Wybrzeża". W przedmiocie czasu pracy oznacza to aprobowanie uzgodnionej w porozumieniach z Gdańska i Szczecina koncepcji stopniowego skracania czasu pracy — z większą liczbą wolnych sobót w 1981 r. — a w przyszłości wprowadzenia w skali ogólnokrajowej wszystkich sobót wolnych od pracy. Szczegółowe ustalenia dotyczące skrócenia czasu pracy zawarte w porozumieniu z Jastrzębia mają zatem tylko charakter uzupełniający porozumienia szczecińskie i gdańskie w stosunku do górników.

Po drugie — porozumienie z Jastrzębia zawiera uzgodnienia o charakterze jednoznacznie branżowym, dotyczące górnictwa i powzięte w interesie załóg górniczych. Taki właśnie charakter mają ustalenia dotyczące czasu pracy. W sprawie tej przyjęto łącznie zasadę wprowadzenia wszystkich wolnych sobót i niedziel oraz zniesienie 4-brygadowego systemu pracy. Przecież tylko w górnictwie węglowym stosowano praktykę pracy w tzw. niedziele wydobywcze, a w następstwie zakwestionowania tej praktyki — przyjęto koncepcję skracania czasu pracy przez łączne zaprzestanie pracy we wszystkie soboty i niedziele. Próba odmiennej, rozszerzającej interpretacji prowadziłaby do wniosku, że przyjęto zasadę, w myśl której w soboty i niedziele praca w ogóle nie może się odbywać, a zatem w te dni tygodnia życie całego społeczeństwa zamiera. Dodam, że rząd — zgodnie z zasadą branżowości tego porozumienia — objął jego postanowieniami w części dotyczącej czasu pracy nie tylko kopalnie węgla ale całe górnictwo głębinowe.

— A jak jest ujęta sprawa skracania czasu pracy w porozumieniu katowickim?

— Porozumienie katowickie dotyczyło postulatów w zakresie problematyki hutniczej, energetyki, przedsiębiorstw budowlanych i in., zgłoszonych przez załogi zakładów i branż reprezentowanych przez MKZ NSZZ „Solidarność" z tymczasową siedzibą w Hucie „Katowice", a więc wielu branż i znacznego obszaru kraju. Co do postulatu w sprawie wszystkich wolnych sobót, w załączniku do porozumienia stwierdza się, że „postulat niniejszy przyjmuje się do realizacji na zasadach punktu 21 porozumienia gdańskiego". Jest rzeczą znamienną, że porozumienie katowickie podpisane 23 października, a więc po upływie niemalże dwóch miesięcy od zawarcia porozumienia w Jastrzębiu, odsyła w sprawie wolnych sobót do porozumienia gdańskiego, a nie jastrzębskiego. Strony, które to porozumienie podpisały, miały zatem świadomość, że podstawą o charakterze ogólnokrajowym jest porozumienie gdańskie, natomiast jastrzębskie ma tylko charakter branżowy.

— Niektóre deklaracje i oświadczenia w sprawie wolnych sobót powołują się na uchwałę Sejmu.

— Uchwała Sejmu z 21 listopada 1980 r. w sprawie realizacji porozumień rządu z załogami robotniczymi nie zawiera przecież normatywnych ustaleń co do czasu pracy, ale jest aprobatą przedsięwzięć rządu w tej sprawie: „Sejm stwierdza (...) że podjęcie prac (...) nad wprowadzeniem 5-dniowego tygodnia pracy powinno korzystnie wpływać na stabilizację sytuacji społecznej i politycznej w kraju".

— Ostatnio organizowano w niektórych ośrodkach strajki pod hasłem walki z represjami. Czy istotnie niestawienie się do pracy 10 bm. spowodowało jakieś sankcje?

— Jest to nieporozumienie. Trzeba przede wszystkim rozróżnić dążenie do zmiany prawa i nawoływanie do jego łamania. Pierwsze mieści się w granicach przyjętych na całym świecie, drugie zaś jest sprzeczne z porządkiem prawnym. Nieobecność nie usprawiedliwiona uzasadnia zastosowanie przez zakład pracy kar przewidzianych w kodeksie pracy (upomnienie, nagana, kara pieniężna) oraz zwolnienie z pracy, nawet natychmiast, bez wypowiedzenia. Nieobecność nie usprawiedliwiona jest rażącym naruszeniem dyscypliny, wyłączającym samoistnie uprawnienia do szeregu świadczeń.

Minister pracy, płac i spraw socjalnych, mając na uwadze że część pracowników była zdezorientowana, zasugerował zaniechanie stosowania wobec nich skutków wynikających z ich nie usprawiedliwionej nieobecności. Oprócz jednego. W myśl artykułu 80 kodeksu pracy wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną. Za nieobecność w pracy, nawet usprawiedliwioną — w większości przypadków — nie płaci się wynagrodzenia. Trudno więc przyjąć sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem żądanie, by ci, co nie przyszli do pracy 10 bm. mieli dostać średnie wynagrodzenie za ten dzień.

I sekretarz KC PZPR przyjął V. Cazacu

22 bm. I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania** przyjął przebywającego w Polsce na zaproszenie KC PZPR członka Politycznego Komitetu Wykonawczego, sekretarza Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej **Virgila Cazacu**. W spotkaniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Emil Wojtaszek**.

Tematem rozmów były problemy współpracy międzypartyjnej oraz inne zagadnienia interesujące obie strony.

W spotkaniu wziął udział także ambasador Rumunii **Ion Cozma**. (PAP)

Rozmowy prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami „Solidarności"

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, 21 bm. prezes Rady Ministrów, **Józef Pińkowski** ponownie spotkał się z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", z jej przewodniczącym **Lechem Wałęsą**.

Tematem rozmowy były sprawy związane ze skracaniem czasu pracy.

Rząd przedstawił i uzasadnił opublikowane wcześniej dwie propozycje wolnych sobót na rok 1981 w ramach skróconego, 42,5-godzinnego tygodnia pracy, potwierdzając, że osiągnięcie 40-godzinnego tygodnia pracy będzie jednym z podstawowych celów najbliższych lat.

Przedstawiając te propozycje rząd wychodzi z realnej oceny złożonej sytuacji ekonomicznej kraju oraz z troski o zaopatrzenie rynku i ochronę poziomu życia społeczeństwa.

Przedstawiciele Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" przedstawili własny wariant, przewidujący 41,5-godzinny tydzień pracy. Rząd zaproponował, aby eksperci obu stron porównali warianty i obliczyli skutki wariantu „Solidarności" w odniesieniu do poziomu życia społeczeństwa.

Przedstawiciele „Solidarności" stwierdzili, że ogłoszone zostały strajki protestacyjne i zażądali, aby sobota 24 bm. była dniem wolnym od pracy.

Przedstawiciele rządu oświadczyli, iż wobec ogłoszenia trzech wolnych sobót w styczniu, wprowadzenie dodatkowo jeszcze jednej wolnej soboty jest nieuzasadnione i uniemożliwi wykonanie zadań produkcyjnych przewidzianych na styczeń. Jednocześnie zwrócili uwagę na niedopuszczalne nadużywanie prawa do strajku przy forsowaniu własnego poglądu na wolne soboty i potwierdzili, że sobota 24 bm. jest dniem normalnej pracy, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami.

Podkreślono, że zaburzenia w produkcji spowodowane strajkami będą miały znaczny wpływ na destabilizację życia w kraju, sytuację produkcyjną zakładów i spowodują utrudnienie warunków życia ludności.

Rząd stoi na stanowisku, że rozmowy na temat skracania czasu pracy powinny być nadal kontynuowane.

Jednocześnie rząd zaproponował utworzenie stałej, mieszanej komisji, złożonej z przedstawicieli rządu i NSZZ „Solidarność" dla systematycznego omawiania i kontroli realizacji porozumień oraz rozpatrywania istotnych spraw bieżących. **(PAP)**

Prezydent Francji z wizytą w Rzymie

RZYM. Korespondent PAP, Zdzisław Morawski pisze:

22 bm. wieczorem przybył do Rzymu z 3-dniową wizytą roboczą prezydent Francji, **Valery Giscard d'Estaing**. Jest on gościem premiera Włoch, **Forlaniego**. W czasie swych rozmów w Rzymie, prezydent Giscard d'Estaing omówi z premierem Włoch i prezydentem tego kraju, **Sandro Pertinim** problemy, wiążące się z polityką zagraniczną krajów EWG i inne problemy międzynarodowe, poczynając od kwestii stosunków Wschód—Zachód oraz polityki Europy zachodniej wobec USA w nowej rozpoczętej właśnie kadencji prezydenckiej.

Jednym z tematów rozmów będzie polityka Francji w Afryce. W tej dziedzinie występują między obu krajami pewne sprzeczności, ponieważ Włochy pragną nadal rozszerzać swe dobre stosunki, przede wszystkim gospodarcze z Libią, zaś Paryż pragnąłby ochłodzenia tych stosunków, w związku ze sprawą Czadu.

Decyzja branżowych związków zawodowych

W sobotę — praca

Wczoraj odbyło się posiedzenie konsultacyjne Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych w Kielcach. Przedmiotem narady była kwestia wolnych sobót oraz stanowisko branżowych związków wobec założeń ustawy o związkach zawodowych.

Przewodniczący KP BZZ w Kielcach **Roman Górski** przedstawił przebieg dyskusji i konsultacji Krajowej Komisji Porozumiewawczej BZZ z 21 bm. Przedstawiciele branżowych związków województwa poparli stanowisko KKP BZZ odnośnie sprawy wolnych sobót.

Zgodnie z propozycjami KKP BZZ za ostateczny termin wprowadzenia 5-dniowego, 40-godzinnego tygodnia pracy przyjęto 1 stycznia 1983 r. Wprowadzenie wszystkich wolnych sobót branżowe związki zawodowe uznają za konieczne.

Poruszono wczoraj kwestię najbliższej soboty (24 bm.). Komisja Porozumiewawcza BZZ w Kielcach uznaje tę sobotę za dzień pracy, ale jak podkreślono, jedynie ze względu na stan gospodarki narodowej. Kierując się zatem chęcią poprawy zaopatrzenia społeczeństwa Komisja Porozumiewawcza apeluje do wszystkich członków branżowych związków i załóg robotniczych o przystąpienie do pracy w dniu 24 bm. Nie oznacza to jednak, że branżowe związki godzą się z postępowaniem i jednostronnymi decyzjami rządu. Poparto także żądania Krajowej Komisji Porozumiewawczej BZZ uznania 10 bm. za dzień wolny od pracy i uwzględnienie wypływających z tego tytułu rekompensat.

I znowu strajki

Mimo stanowiska rządu, że rozmowy na temat skracania czasu pracy powinny być kontynuowane, trwa konflikt wokół sprawy wolnych sobót. W tym sporze znów została użyta broń, która miała być traktowana tylko jako ostateczność. 22 bm. ogłoszone zostały w niektórych ośrodkach kraju strajki ostrzegawcze.

W Trójmieście strajk — proklamowany przez MKZ NSZZ „Solidarność" — trwał od godz. 8 do 12. Uczestniczyły w nim nie tylko załogi zakładów przemysłowych, ale także biur, instytucji, komunikacji miejskiej, włącznie z koleją elektryczną. Zamknięte były wszystkie sklepy, nawet spożywcze.

Wczoraj w niektórych zakładach Kielecczyzny przerwano pracę na dwie godziny — m.in. w „Iskrze" i MPK w Kielcach, w zakładach koneckich: „Kowencie", Zakładzie Metalurgicznym FSC i Zakładzie nr 1 Koneckich Zakładów Odlewniczych oraz w FSC w Starachowicach, Hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu. Nie strajkowały natomiast wydziały decydujące o utrzymaniu ruchu, a np. załogi przedsiębiorstw produkujących żywność — m.in. Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Pińczowie, „Kielczanki" w Kielcach nie przerywając produkcji demonstrowały solidarność ze strajkującymi poprzez wywieszenie flag, założenie biało-czerwonych opasek.

Strajki ostrzegawcze zorganizowano w związku ze stanowiskiem rządu w sprawie wolnych sobót. (kra)

List do redakcji

Zwracamy się do braci z NSZZ „Solidarność" i związków branżowych, aby w sprawie wolnych sobót zaaprobowali w br. projekt rządu. My rolnicy miasta i gminy w Działoszycach nie mamy wolnych sobót i nie żądamy ich, ale by dać naszym braciom z miasta większą ilość produktów spożywczych pracujemy w soboty i niedziele. W zamian za to chcemy większej ilości środków do produkcji rolnej tj. nawozów mineralnych, maszyn rolniczych, środków ochrony roślin itp.

Chcemy odnowy lecz pragniemy spokoju. Pragniemy niezawisłości i rozkwitu naszej ojczyzny, dlatego w imię tych wzniosłych celów niech łączy nas dobro ojczyzny. Dajemy z siebie więcej wysiłku, aby przezwyciężyć istniejące trudności i przyczynić się do rozwoju naszego wspólnego domu jakim jest Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Rolnicy miasta i gminy Działoszyce zrzeszeni w Miejsko-Gminnym Związku Hodowców i Producentów Bydła

Kronika dnia

Posiedzenia Prezydium WRN w Kielcach i Radomiu

Głównym tematem posiedzenia Prezydium WRN w Kielcach była informacja o przebiegu prac przygotowawczych do najbliższej sesji, poświęconej zatwierdzeniu planu społeczno-gospodarczego województwa. Przewodniczący komisji WRN prezentowali stanowiska różnych środowisk i załóg zakładów pracy, uzyskane na społecznych konsultacjach. Wśród uwag nie zabrakło krytycznych zdań pod adresem konstrukcji samego projektu planu oraz zbytniej ogólnikowości niektórych sformułowań. Podkreślano konieczność zagwarantowania nie tylko nakładów, ale także środków mających wpływ na realność analizowanego planu.

W dalszej kolejności zebrani ustalili plan pracy WRN oraz Prezydium WRN na rok 1981. (le)

* * *

Prezydium WRN w Radomiu na wczorajszym posiedzeniu ustosunkowało się do projektu planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa i budżetu, które będą przedmiotem obrad sesji WRN zaplanowanej na 30 stycznia br. Zatwierdziło też własny plan pracy na 1981 rok oraz komisji problemowych.

Omawiając projekt planu i budżetu, członkowie Prezydium WRN zwrócili uwagę na potrzebę zwiększenia zakresu i lepsze przygotowanie czynów społecznych. Mieszkańcy pomagać będą m.in. przy wznoszeniu obiektów socjalnych, przedszkoli i ośrodków zdrowia. Środki na te cele czerpać się będzie m.in. z NFOZ oraz Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Potrzebne jest również wzmożenie tempa budowy dróg lokalnych. (mk)

Spotkanie aktywu samorządu wiejskiego w Kielcach

W siedzibie WK ZSL w Kielcach odbyło się spotkanie z przewodniczącymi nowych gminnych związków kółek i organizacji rolniczych oraz zarządów wojewódzkich rolniczych związków i zrzeszeń branżowych z przedstawicielami władz wojewódzkich. Tematem spotkania było przedyskutowanie planu rozwoju społeczno-gospodarczego województwa na rok 1981.

W spotkaniu, któremu przewodniczył wiceprezes WK ZSL, przewodniczący Rady Wojewódzkiej WZKR — **Zygmunt Kopeć**, udział wziął wicewojewoda **Bogusław Domagała**.

Uczestnicy domagali się zwiększenia środków na meliorację i zaopatrzenia wsi w wodę. Wskazywano, że rolnicy województwa zwiększą znacznie ilość produkcji rolnej, pod warunkiem zapewnienia im niezbędnych środków produkcji. Apelowano więc do klasy robotniczej o pełne wykonanie zadań tegorocznych.

W drugiej części spotkania przewodniczący zarządu WZKR — **Zygmunt Owczarek** omówił zadania społeczno-gospodarcze stojące do realizacji przed nowymi samorządami gminnymi kółek i organizacji rolniczych. Do dnia wczorajszego na terenie województwa kieleckiego odbyły się zjazdy w 31 gminach. SD

Plan i budżet województwa

W Miechowie odbyło się spotkanie konsultacyjne nad projektem planu i budżetu województwa na rok bieżący w oświacie. Uczestniczyli w nim członkowie Komisji Wychowania, Oświaty, Nauki i Kultury oraz radni WRN, a także dyrektorzy placówek oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych.

Według projektu wstępnego środki przeznaczone na oświatę w woj. kieleckim wzrosną w br. w stosunku do roku ubiegłego o 2[illegible] proc. Niestety — stwierdzili dyskutanci — w związku z wieloletnimi zaniedbaniami oraz nie najlepszymi rozwiązaniami organizacyjnymi w oświacie proponowane środki nie zaspokoją w pełni potrzeb. W dyskusji mówiono także o reaktywowaniu 14 wiejskich szkół na Kielecczyźnie w nowym roku szkolnym, podniesieniu stopnia organizacyjnego placówek oraz problemach z tym związanych. Radni zwrócili także uwagę na niedostateczne nakłady środków pieniężnych na pomoce naukowe a także na przerosty administracji w oświacie.

Z prac egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Sytuacja w zakładach

Na wczorajszym posiedzeniu członkowie egzekutywy KW PZPR w Radomiu zapoznali się z sytuacją w zakładach pracy regionu, powstałą w związku ze sporem w sprawie wolnych sobót.

W odpowiedzi na apel MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska do strajku ostrzegawczego przystąpiło wczoraj w województwie radomskim 16 zakładów, w tym dwanaście na terenie samego Radomia. Część autobusów WPKM nie kursowała w godzinach od 8 do 10, natomiast przerwa w pracy pozostałych zakładów miała miejsce między godziną 10 a 12. Były przypadki, m.in. w Wytwórni Części Zamiennych i Zakładach Płytek Ceramicznych w Przysusze krótszego przestoju.

Ogółem w akcji strajkowej uczestniczyło ponad 5 tysięcy osób. Powstałe z tego powodu straty produkcyjne oblicza się na około 3 mln zł. Największe powstały w radomskim „Walterze", gdzie do strajku przyłączyło się około 1600 osób i w RWT 1600 osób. Niektóre załogi na przykład „Prebótu" i „Termowentu" solidaryzowały się z decyzją MKZ poprzez wywieszenie flag i założenie opasek.

Przedstawiciele zakładów podawali na posiedzeniu egzekutywy informacje o faktach wywierania presji na przedstawicieli kierownictwa i pracowników, którzy byli przeciwni przerwie w pracy. Na przykład w RWT zagrożono dyrektorowi przedłużeniem strajku, jeśli zwróci się do załogi z apelem o nieprzerywanie pracy. W tym też przedsiębiorstwie pozbawiono wydziały produkcyjne zasilania w energię elektryczną. W Fabryce Łączników członkowie „Solidarności" pikietowali bramy, nie wpuszczając na teren zakładu nawet przedstawicieli firm budowlanych, które realizują tu roboty inwestycyjne. Również w WPKM grożono kierowcom autobusów, którzy nie przyłączyli się do strajku.

Wczorajszy strajk ostrzegawczy, oprócz strat materialnych, spowodował wiele niewygód, a także rozgoryczenie znacznej części mieszkańców Radomia i województwa.

Egzekutywa KW PZPR przypomniała stanowisko rządu, że sobota 24 stycznia jest normalnym dniem pracy. Kierownictwa wszystkich zakładów i instytucji mają obowiązek podać to do publicznej wiadomości swoich załóg. Obowiązek dotyczy również zapewnienia ludziom warunków do normalnej pracy i zapobiegania ich szykanowaniu.

Obrady zakończyły się uchwaleniem listu otwartego do wszystkich członków i kandydatów wojewódzkiej organizacji partyjnej ziemi radomskiej w którym czytamy m.in.:

„Kraj nasz przeżywa najgłębsze w historii powojennej Polski trudności gospodarcze, pogłębiane każdego dnia napiętą sytuacją społeczno-polityczną. Odczuwamy ją wszyscy. Wszyscy też pragniemy, by wreszcie w Polsce nastąpił spokój, ład i porządek, aby bliższa stała się perspektywa lepszego jutra. Rzeczywistość dnia dzisiejszego można zmienić rzetelną i sumienną pracą. Jest to jedyna droga stopniowego łagodzenia występujących trudności gospodarczych. Pamiętajmy, że zakłady przemysłowe naszego województwa są jedynymi w kraju producentami wielu wyrobów rynkowych. Każdy dzień straconej produkcji to 170 mln zł, w czym 85 mln zł stanowią wyroby rynkowe. Są to straty, które ugodzić mogą w nas samych, w nasze rodziny. Wykażmy więc rozsądek swoją postawą i przykładem w środowisku pracy, twórzmy atmosferę odpowiedzialności i dyscypliny. Dajmy dowód obywatelskiej i partyjnej postawy. Stańmy wszyscy do pracy w dniu 24 stycznia br.".

Zatwierdzenie nominacji kolejnych współpracowników Reagana

WASZYNGTON. PAP. Po zatwierdzeniu we wtorek przez Senat USA nominacji **Caspara Weinbergera** na ministra obrony w nowej administracji republikańskiej, w środę aprobatę senatorów uzyskali kolejni członkowie gabinetu Reagana. Stosunkiem głosów 93:6 przy jednym senatorze nieobecnym, zatwierdzono kandydaturę **Alexandra Haiga** na sekretarza stanu, przeciwko głosowało 5 demokratów, w tym przywódca mniejszości demokratycznej w Senacie Robert Byrd i jeden republikanin. Wszyscy oni w czasie 5-dniowych przesłuchań na forum komisji spraw zagranicznych, byli zdecydowanymi przeciwnikami tej nominacji, poddając w wątpliwość rolę Haiga w ostatnim okresie prezydentury Nixona zaciemnionym przez następstwa afery „Watergate". Robert Byrd umotywował swe przeciwne nominacji stanowisko faktem niewyjaśnienia do końca zarzutów dotyczących nadużycia władzy pod koniec urzędowania Nixona. Zatwierdzenie kandydatury Haiga przez Senat w pełnym składzie odbyło się jednak bardziej gładko, niż można było oczekiwać po burzliwej dyskusji w senackiej komisji spraw zagranicznych.

Obok Haiga zatwierdzono jeszcze trzech innych członków nowej ekipy: 99 głosami **Richarda Schweikera** jako ministra zdrowia i **Billa Brocka** jako amerykańskiego negocjatora handlowego oraz 98 głosami **Donalda Regana** jako ministra skarbu i głównego rzecznika administracji w sprawach gospodarczych.

Plenarne posiedzenia ZW TPPR w Radomiu i Kielcach

Zadania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju stały się tematem pierwszego w tym roku posiedzenia plenarnego ZW TPPR w Radomiu. Obecni byli przedstawiciele ZG TPPR z **Ryszardem Polkowskim**, sekretarzem ZG. Posiedzenie otworzyła przewodnicząca ZW TPPR w Radomiu **Krystyna Firmanty**, zwracając uwagę na trudności występujące w pracy TPPR. Zadaniom TPPR w najbliższym czasie poświęcone było wystąpienie sekretarz ZW TPPR, **Zofii Nobis**. Obecnie liczba członków TPPR w woj. radomskim wzrosła do 102 tys. **Działa 455 kół w szkołach i WSI. Słabo natomiast działa jeszcze TPPR w środowisku wiejskim.**

Zadaniom najbliższym poświęcona była również dyskusja przedstawicieli kół TPPR. Omówiono też problemy wynikające z kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach TPPR, która rozpocznie się w bieżącym roku. (bk)

* ★ *

Podobnym problemom poświęcone było również plenum ZW TPPR w Kielcach, z udziałem przedstawiciela ZG — **Adama Krawczyńskiego**. O aktualnych zadaniach i trudnościach w działalności organizacji wojewódzkiej oraz kół terenowych mówił sekretarz ZW, **Kornel Mróz**. W jego referacie czytamy m.in.: **„Silny Związek Radziecki potrzebny jest Polsce, tak jak silna Polska — Związkowi Radzieckiemu. Dowodzi tego cała powojenna i obecna historia stosunków polsko-radzieckich a w szczególności obopólnie korzystna współpraca gospodarcza".**

O tych sprawach mówiono także w dyskusji, do nich nawiązuje podjęta uchwała.

Kolejnym punktem plenum były sprawy organizacyjne. Dokonano zmian w składzie Prezydium i Zarządu Wojewódzkiego TPPR. Kilku działaczom przewodnicząca ZW, **Barbara Dubińska** wręczyła odznaczenia. Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymał **Krzysztof Stępnowski**, trzy osoby otrzymały odznaki „Za zasługi dla Kielecczyzny", a dalsze dwie — złote honorowe odznaki TPPR. (jch)

Towarzysz Jan Wiśniewski

W dniu 19 stycznia br. zginął śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym tow. JAN WIŚNIEWSKI — I sekretarz KMG PZPR w Lipsku. Śmierć dosięgnęła go w drodze. Jechał na posiedzenie Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności WRN w Radomiu.

Według relacji świadków wydarzenia, tow. Jan Wiśniewski dokonał ostatniego, charakterystycznego dla niego wyboru. Widząc nadjeżdżający z naprzeciwka, znajdujący się w poślizgu, wóz ciężarowy, swoją śmiercią ocalił życie ludziom idącym poboczem drogi.

Z wykształcenia pedagog, przed podjęciem pracy w komitecie partii w Lipsku, organizował działalność harcerską. Był lubiany i szanowany przez młodzież i społeczeństwo ziemi lipskiej.

Urodzony w Bolskach — wsi, która przed II wojną światową, obok Chotczy i Lipska była ostoją działalności KPP, a potem PPR, Gwardii i Armii Ludowej, wyniósł z tego środowiska prawość charakteru, wrażliwość na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną.

Odszedł od nas na zawsze jeden z tysięcy chłopskich synów ziemi radomskiej, którzy codzienną pracą wykuwają dziś i jutro naszej ojczyzny.

Odszedł towarzysz, komunista, który nigdy nie sprzeniewierzył się szlachetnej idei, społecznikowskiej żarliwości i ludzkiej prawości.

Towarzysz Jan Wiśniewski odznaczony został pośmiertnie przez Radę Państwa Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

GRONO TOWARZYSZY

W Salwadorze

HAWANA. PAP. Połowa terytorium Salwadoru pozbawiona została dostaw energii elektrycznej. Gigantyczny „black-out" powstał w wyniku domniemanej akcji partyzanckiej, chociaż brak na razie potwierdzenia tej wiadomości. W stolicy — na równi z innymi miastami pozbawionej prądu — wybuchają sporadyczne starcia między patrolami junty i jednostkami partyzanckimi. Dowództwo Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Marti (FFMLN) wydało swoim pododdziałom rozkaz przegrupowania sił i przygotowania się do nowego natarcia. Z zachowania oddziałów wyzwoleńczych wynika, iż druga faza ofensywy może się rozpocząć w każdej chwili, choć przewodniczący junty, **Jose Napoleon Duarte** utrzymuje, że partyzanci nie zdobędą się już na kolejny wysiłek.

Agencje prasowe przypominają, iż dokładnie 49 lat temu (22 stycznia) został rozstrzelany patron frontu, założyciel Generalnego Zrzeszenia Studentów Uniwersyteckich Salwadoru AGEUS oraz Komunistycznej Partii Salwadoru, **Farabundo Marti**.

Wokół nowego systemu sprzedaży samochodów

W najbliższym czasie ma być rozpatrzony i ewentualnie zatwierdzony projekt nowego systemu sprzedaży samochodów osobowych. Został on oparty o konsultacje ze społeczeństwem; uwzględniono opinie zawarte w tysiącach listów, które napłynęły w tej sprawie.

Projekt przewiduje m.in., że podstawową formą sprzedaży samochodów będzie system przedpłat. Jeśli liczba wniesionych przedpłat przekroczy liczbę samochodów przewidzianych do sprzedaży w danym roku, to wówczas uprawnienie do nabycia auta ma się ustalać poprzez publiczne losowanie, w którym uczestniczyłyby wszystkie książeczki na dany okres.

Przewiduje się, że po bezskutecznym losowaniu przez 4 kolejne lata posiadacz książeczki nabywałby uprawnienia do zakupu samochodu w następnym roku już bez losowania.

Zgodnie z licznymi postulatami przewiduje się, że nabywcą nowego samochodu może być osoba, która przez ostatnie 4 lata nie nabyła samochodu w przedsiębiorstwach „Polmozbytu" lub innych jednostkach administracyjnych nadzorowanych przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego. Uprawnienia do zakupu auta mają być stwierdzane na podstawie zaświadczenia z właściwego wydziału komunikacji.

Dotychczasowy system przydziałów i sprzedaży samochodów osobowych na tzw. talony ma być zniesiony. Biorąc jednak pod uwagę, że dla niektórych osób posiadanie samochodu jest wręcz warunkiem wykonywania zawodu przewiduje się, że określona liczba samochodów byłaby przeznaczana dla ludzi takich profesji. Dotyczyć to ma np. lekarzy i weterynarzy. Pewna część samochodów byłaby wydzielona dla inwalidów.

Nadal przysyłane są opinie na temat projektu nowego systemu sprzedaży samochodów. Zwraca się w nich uwagę, że jedna osoba lub nawet rodzina nie powinna mieć możliwości założenia więcej niż jednej książeczki. Chodzi o to, że posiadacz kilku książeczek miałby większą szansę wylosowania samochodu. Rozbieżne są oceny wobec propozycji przeznaczenia określonej puli samochodów dla pewnych grup zawodowych. Wysuwane są obawy, że precedens ten może spowodować, że liczba specjalnie uprawnionych zawodów będzie stopniowo wzrastać i w końcu większość aut będzie rozprowadzana właśnie w ten sposób. Z drugiej jednak strony są równie liczne głosy domagające się aby więcej samochodów przeznaczyć dla osób wykonujących te zawody, w których auto jest szczególnie potrzebne.

Dość krytycznie ustosunkowano się do propozycji sprzedaży samochodów na zasadzie punktów. Postuluje się w niej aby o liczbie punktów, a tym samym o stopniu możliwości zdobycia samochodu, decydowały lata pracy, rodzaj wykonywanego zawodu, zajmowane stanowisko, długość oczekiwania na samochód, odległość zamieszkania od miejsca pracy itd. Wskazywano jednak, że ten system nie rozwiązałby problemu, a jedynie stworzyłby dodatkowe podziały w społeczeństwie. (PAP)

Czy USA będą miały bazę nuklearną w Egipcie?

BEJRUT. PAP. Ukazujący się w Kuwejcie tygodnik „al-Hedaf" powołując się na „dobrze poinformowane źródła arabskie w Bejrucie" doniósł w czwartek, że prezydent Anwar Sadat wyraził zgodę, by Stany Zjednoczone miały na terytorium Egiptu tajną bazę, w której magazynowałyby broń nuklearną.

Tygodnik twierdzi, że porozumienie takie zostało zagwarantowane podczas niedawnej wizyty amerykańskiego generała Davida Jonesa w Kairze. Relacjonująca tę wiadomość agencja AP pisze, że wspomniana baza zostałaby usytuowana w pobliżu oazy Farafrah w zachodnim rejonie egipskiej Sahary.

Zdaniem tygodnika „al-Hedaf", prezydent Sadat wyraził również zgodę na założenie przez USA bazy w Marsa Matruh na wybrzeżu Morza Śródziemnego, w której Pentagon magazynowałby broń chemiczną i bakteriologiczną.

Projekty ważnych dokumentów przekazane związkom zawodowym do konsultacji

naczna część ustaleń zawartych w umowie społecznej, a także w wielu porozumieniach resortowych dotyczy zakresu działania Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. W tym resorcie powstają projekty decyzji rządowych oraz rozwiązań wymagających nowych uregulowań ustawowych. Sprawą podstawowej wagi są zatem stałe kontakty resortu ze związkami zawodowymi, sprawny i skuteczny system konsultacji proponowanych rozwiązań. W niedawnym wywiadzie telewizyjnym szef tego resortu stwierdził, że szereg ważnych opracowań zawierających propozycje rządowe, a przekazanych stronie związkowej do zaopiniowania, pozostaje bez odpowiedzi. W związku z tym dziennikarz PAP zwrócił się do dyrektora gabinetu ministra — Tadeusza Goryńskiego o podanie bliższych szczegółów dotyczących treści tych dokumentów i terminów ich przekazania.

Jak wynika z uzyskanych informacji, dotychczas ministerstwo przekazało równolegle Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" i Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych następujące dokumenty, które prezentują rządowe propozycje realizacji szczególnych punktów porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia.

31 grudnia ub. r. przekazano pismo w sprawie realizacji porozumień w części dotyczącej prawa pracy wraz z pismem o przywracaniu do pracy osób zwolnionych za udział w strajkach. Tego samego dnia przesłano związkom zawodowym projekt programu skracania czasu pracy w latach 1981—1985.

W ostatnim dniu minionego roku przekazano projekty dwóch uchwał Rady Ministrów: w sprawie diet i innych należności za czas podróży służbowych oraz w sprawie świadczeń dla pracowników czasowo przeniesionych (m.in. dodatki za rozłąkę).

W styczniu (do 20 bm.) przedstawiono związkom zawodowym cały pakiet proponowanych rozwiązań. Dotyczą one zwiększenia pomocy państwa dla matek przerywających pracę zawodową dla wychowania dziecka (projektuje się przystąpienie do pierwszego etapu wprowadzenia zasiłków wychowawczych w połowie br.) oraz zmian systemu zasiłków rodzinnych (założenia dwóch następnych etapów podwyżki tych zasiłków oraz zrównania ich dla wszystkich grup społeczno-zawodowych). Następnie — wśród skierowanych do związków zawodowych w tym okresie dokumentów znajduja się projekty uchwał Rady Ministrów: w sprawie określ nia i badania zmian minimum socjalnego oraz w sprawie rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania. Do konsultacji przekazano też założenia podstawowych kierunków zmian systemu emerytalno-rentowego. Przesłano także w tym czasie projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zasad i terminów wprowadzenia dodatkowych dni wolnych od pracy w 1981 r. wraz z notatką dotyczącą społeczno-ekonomicznych skutków skracania czasu pracy.

Ponadto Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych zwróciło się do Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" oraz do Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych o zaopiniowanie dokumentów, które wprawdzie nie wiążą się bezpośrednio z realizacją porozumień, ale dotyczą istotnych problemów pracowniczych i socjalno-bytowych.

Oto przykłady.

20 listopada ub.r. przesłano projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie zasad i trybu podnoszenia kwalifikacji pracowników oraz ich uprawnień i obowiązków, wraz z projektami zarządzeń wykonawczych.

31 grudnia ub. r. wysłano projekt zasad współdziałania ze związkami zawodowymi przy załatwianiu spraw pracowniczych do czasu nowelizacji kodeksu pracy oraz projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie podwyższenia najniższych wynagrodzeń (do 2 850 zł miesięcznie), a także projekty rozporządzeń Rady Ministrów dotyczące zakładowego funduszu socjalnego i zakładowej działalności socjalnej, zakładowego funduszu mieszkaniowego oraz zakładowego funduszu nagród.

9 bm. skierowano do związków zawodowych projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie zasad przydzielania pracownikom odzieży ochronnej i roboczej oraz sprzętu ochrony osobistej.

Jak z tego wynika, przygotowana przez ministerstwo dokumenty dotyczą kluczowych zagadnień polityki społecznej. Niezależnie od względów natury formalnej, obligujących resort do uzgadniania z ruchem związkowym projektowanych decyzji — stwierdził dyr. Goryński — ministerstwo było i jest zainteresowane rozwiązaniem konstruktywnej współpracy ze związkami zawodowymi, uznając, iż umożliwia ona jak najlepsze, zbieżne z odczuciami i potrzebami społecznymi, rozwiązywanie złożonych problemów polityki społecznej. W kontaktach z ruchem związkowym ministerstwo stoi na stanowisku pełnoprawnego partnerstwa zarówno w stosunku do „Solidarności", związków branżowych, jak i tzw. związków autonomicznych oraz innych nowo założonych związków zawodowych.

Realizacja porozumień w części dotyczącej resortu — z uwagi na wielość wynikających z nich zadań — wymagała i wymaga jednoczesnego prowadzenia prac nad kilkoma problemami. Trzeba było przy tym przygotować i przeprowadzić powszechne podwyżki płac, niezbędne doraźne decyzje dotyczące podwyżki świadczeń społecznych, uczestniczyć w negocjacjach resortowych, branżowych i zakładowych, wykonywać wiele innych pracochłonnych i odpowiedzialnych obowiązków. Nic więc dziwnego, że terminy realizacji niektórych zadań uległy pewnemu opóźnieniu, sprawa ta była jednak omawiana z Prezydium NSZZ „Solidarność" i osiągnięto wzajemne zrozumienie co do potrzeby przesunięcia niektórych terminów.

Dyr. Goryński podkreślił, że niezależnie od korespondencyjnych kontaktów i konsultacji z ruchem związkowym, ministerstwo przykłada dużą wagę do możliwości bezpośredniej współpracy i wymiany poglądów z ekspertami reprezentującymi związki zawodowe. (PAP)

Posiedzenie Rady Państwa

22 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie prokuratora generalnego z działalności Prokuratury PRL w 1980 r.

W zakresie walki z przestępczością stwierdzono występowanie nowych zjawisk. Wprawdzie ogólna liczba przestępstw w roku 1980 zbliżona była do liczby przestępstw w 1979 r. i o blisko 29 proc. niższa od stanu z roku 1971, jednakże, zwłaszcza w II półroczu 1980 r. nastąpił wyraźny wzrost niektórych groźnych przestępstw kryminalnych, takich jak zabójstwa (wzrost o 18 proc.), napady rabunkowe (wzrost o 13 proc.), włamania do obiektów prywatnych (wzrost o 7 proc.). Wzrosła też liczba przypadków spekulacji i przestępstw drogowych. Również w grupie przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu wystąpił wzrost agresywnych zachowań, u których podłoża leżało rażące lekceważenie elementarnych zasad współżycia, chęć zysku i inne niskie pobudki.

Stwierdzono, że w złożonej sytuacji 1980 r. — organy prokuratury konsekwentnie realizowały działania mające na celu zapewnienie ładu i porządku w kraju, ścisłe przestrzeganie prawa, ochronę interesu społecznego i praw obywateli współdziałając szeroko z innymi organami państwowymi, w tym przede wszystkim z radami narodowymi i ich komisjami, a także z organizacjami społecznymi.

Ścigając z całą surowością sprawców najpoważniejszych przestępstw doskonalono równocześnie praktykę warunkowego umarzania postępowania karnego w stosunku do sprawców przestępstw mniej niebezpiecznych społecznie. W 1980 r. warunkowe umorzenie zastosowano wobec 41.000 osób, to jest wobec 7000 osób więcej niż w 1979 r. O ponad 15 proc. uległa zmniejszeniu liczba zastosowanych tymczasowych aresztowań. W 1980 roku zastosowano tymczasowy areszt wobec 30.616 osób, co oznacza o 7730 przypadków mniej niż w 1979 r.

Rada Państwa wyraziła uznanie dla działań prokuratury zmierzających do ochrony mienia społecznego zarówno przed zagarnięciami jak i niegospodarnością i marnotrawstwem, aktywnego zwalczania podstawowych czynników kryminogennych, takich jak alkoholizm i pasożytniczy tryb życia oraz ograniczenia przyczyn powrotności do przestępstwa. Prokuratura skutecznie kontynuowała wysiłki na rzecz zabezpieczenia praw i interesów obywateli, a w tym prawnej ochrony rodziny i młodzieży. Istotne znaczenie miały także poczynania w zakresie ochrony środowiska naturalnego człowieka.

Rada Państwa rozpatrzyła informację o działalności Rady Państwa w 1980 r. oraz ustaliła tematykę swoich prac na 1981 rok.

Ponadto Rada Państwa:

- powołała Edwarda Kowalczyka na stanowisko wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz Bolesława Szczerbę na członka kolegium Najwyższej Izby Kontroli;
- mianowała Bolesława Koperskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Socjalistycznej Republice Rumunii;
- powołała na stanowiska sędziowskie: w sądach wojewódzkich — 23 osoby, w okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych — 11 osób, w sądach rejonowych — 119 osób;
- nadała obywatelstwo polskie 14 osobom.

„Daszewo I" wciąż nie ujarzmione?

Mimo ugaszenia pożaru i przystąpienia do eksploatacji ropy z odwiertu „Daszewo-1", zdaniem specjalistów wciąż istnieje możliwość ponownego wybuchu ropy z gazem i pożaru. Szyb ten nie jest bowiem przystosowany do eksploatacji i nie posiada odpowiednich urządzeń. Wyraża się obawy, że ścianki rur znajdujących się w ziemi lub też ich złączenia mogą nie wytrzymać większego ciśnienia gazu. Potwierdza to pojawienie się wokół odwiertu gazu, który wydostaje się na zewnątrz przez nieduże i na razie niegroźne szczeliny. Po to, by nie dopuścić do awarii prowadzi się stałą ich obserwację oraz pomiary ciśnienia.

Jak informują pracownicy Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Koszalinie, którzy prowadzili badania i obserwacje terenów wokół wiertni w czasie akcji ratowniczej, nie doszło do większego skażenia ziemi i wody. Ropa, która zalała 3 ha okolicznych użytków rolnych całkowicie wypaliła się. Ziemia ta po rekultywacji będzie w pełni nadawać się do zagospodarowania rolniczego.

* ★ *

Wbrew optymistycznym zapowiedziom prasy, po dwóch pierwszych dostawach, w zbiornikach rafinerii w Trzebini 22 bm. znajdowało się dopiero 2 tys. ton ropy z Karlina. Instalacje zostaną uruchomione dopiero, gdy w zbiornikach będzie 5—7 tys. ton. Zdaniem kierownictwa zakładów, nastąpi to prawdopodobnie pod koniec przyszłego tygodnia. (PAP)

Nowy system czasu pracy dla załóg resortu budownictwa

KIEROWNICTWO resortu budownictwa oraz Prezydium ZG NSZZ Pracowników Przemysłu Budowlanego i Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego uzgodniło stanowisko w sprawie wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy w tym resorcie. Biorąc pod uwagę trudną sytuację ekonomiczną kraju oraz potrzebę pełnej realizacji programu budownictwa mieszkaniowego, a także potrzeby społeczne środowiska podpisano porozumienie, które postanawia:

- wprowadzić 5-dniowy tydzień pracy w jednostkach organizacyjnych resortu budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych obejmując tym systemem jednostki zatrudniające pracowników w dotychczasowym wymiarze 46 godz. tygodniowo;
- w okresie od 29 stycznia do 30 czerwca br. wprowadza się ten system czasu pracy w ramach obowiązującego nominalnego czasu pracy, przez odpowiednie zmiany w rozkładzie czasu pracy. Dzienna norma czasu pracy nie może, jak postanowiono, przekroczyć 8,5 godz. przy czym nie stanowi to pracy w godzinach nadliczbowych.

Uzgodniono ponadto podstawowe zasady stosowania 5-dniowego tygodnia pracy ustalając, że w przypadkach uzasadnionych potrzebami produkcji pracownicy w miejsce wolnych sobót mogą otrzymać inny dzień wolny od pracy. Pracownicy, którzy na polecenie zakładu pracowali w dni wyznaczone jako dodatkowy dzień wolny powinni w zamian otrzymać inny wolny dzień oraz wynagrodzenie za dzień przepracowany bez zwyżki. Jeśli pracownik nie otrzymuje w zamian innego wolnego dnia, dodatek za każdą godzinę pracy w dniu wyznaczonym jako dodatkowy dzień wolny wynosi 100 proc.

Ustalono ponadto, iż minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych w porozumieniu z kierownictwem związku przedstawi do 15 czerwca br. zasady dalszego skracania czasu pracy. Uzgodniono, że decyzję o wprowadzaniu 5-dniowego tygodnia pracy będzie podejmował kierownik zakładu w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

Zarząd główny związku wniósł ponadto do porozumienia stanowisko określające, iż w przypadku, kiedy nie zachodzi obawa spadku produkcji należy upoważnić kierowników zakładów pracy do okresowego, comiesięcznego skracania dziennej normy czasu pracy do 8 godz. po przeprowadzeniu konsultacji z załogą i w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Minister budownictwa nie podzielił tego stanowiska i podpisał porozumienie z wyłączeniem tej kwestii. W związku z tym Zarząd Główny branżowego związku budowlanych zażądał aby minister budownictwa zajął stanowisko zgodne z zapisem porozumienia do dnia 15 lutego br. (PAP)

Zaopatrzenie materiałowe w reformie gospodarczej

Jak bilansować i dzielić?

NA kolejnym posiedzeniu zespołu VII Komisji Reformy Gospodarczej — Organizacji Obrotu i Gospodarki Materiałowej dyskutowano 22 bm. m.in. o konkretnych propozycjach reorganizacji systemu zaopatrzenia materiałowego, a także systemu rozdzielnictwa i bilansowania zużycia surowców i materiałów.

Oceniając opublikowany ostatnio projekt reformy gospodarczej, wielu uczestników dyskusji podkreślało, iż w projekcie zaczynają brać górę tendencje „ostrożnościowe". Znajduje to wyraz w bardzo ogólnikowym formułowaniu niektórych postulatów, ważnych dla przyszłości reformy. W tym kontekście jej ostatni projekt należałoby traktować raczej jako ogólną koncepcję, a nie konkretny program. Na rzecz, stwierdzano, iż nawet gdybyśmy chociaż w połowie zrealizowali postulaty ostatniej wersji projektu reformy, to i tak byłby to sukces.

W dyskusji wiele kontrowersji wzbudziła propozycja podporządkowania jednostek obrotu środkami produkcji Urzędowi Gospodarki Materiałowej. Uznając w zasadzie słuszność uniezależnienia tych jednostek od producentów, wyrażano jednocześnie obawę, iż w ten sposób rozmyta będzie odpowiedzialność za prawidłowe zaopatrzenie. Rzecz w tym, iż — zdaniem niektórych — uniezależnienie systemu zaopatrzenia od bezpośrednich wytwórców spowoduje, że jednostki obrotu będą praktycznie bezradne. Z drugiej strony jednak należy zdawać sobie sprawę z tego, iż właśnie ścisłe powiązanie jednostek handlu zaopatrzeniowego z producentami powoduje, iż w sytuacji chronicznego deficytu większości podstawowych surowców i materiałów — właśnie ci ostatni stali się faktycznymi dyktatorami rynku.

Niektórzy eksperci zwracali również uwagę na wiele luk w proponowanych zmianach systemu zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Zgodnie z propozycjami, Urząd Gospodarki Materiałowej miałby stać się organem bilansującym zużycie materiałów, nie nadzorując jednocześnie żadnych producentów. Wskazywano więc, iż resort ten może jedynie bilansować możliwości zaopatrzeniowe, ale nie potrzeby. Trzeba więc jednocześnie jasno określić kto będzie władny ustalać priorytety zaopatrzeniowe, konieczne w sytuacji deficytu wielu potrzebnych surowców i materiałów. Wielu mówców wypowiadało się również za tym, aby — nie kwestionując słuszności podporządkowania jednostek obrotu środkami produkcji Urzędowi Gospodarki Materiałowej — jednocześnie niektóre z nich zachować w strukturze organizacyjnej producentów.

Na posiedzeniu zespołu omówiono również problemy dotyczące systemu rozdzielnictwa materiałów. W przedstawionej informacji stwierdza się m.in., iż w warunkach przewagi popytu nad podażą rozdzielnictwo materiałów jest jednym z podstawowych instrumentów sterowania zaopatrzeniem gospodarki narodowej. Powinno ono jednak zapewnić nie tylko planowe rozdysponowanie materiałów i surowców, lecz także stwarzać warunki do racjonalnego gospodarowania tymi artykułami. W tym kontekście zwracano m.in. uwagę na konieczność szczególnie precyzyjnego ustalania wielkości dostaw dla tzw. drobnych odbiorców. Niedocenianie tej grupy powoduje często poważne skutki w gospodarce. Niemożność dostarczenia małej ilości jakiegoś drobnego wyrobu prowadzi czasami do unieruchomienia produkcji dużych zakładów. W przedstawionych materiałach wskazuje się poza tym na konieczność ograniczenia listy tzw. imiennych odbiorców do tej grupy, która rzeczywiście decyduje o wielkości zużycia danego materiału. Oprócz tego zwraca się uwagę na celowość zapewnienia w bilansach odpowiednich rezerw wyrobów, objętych systemem rozdzielnictwa. (PAP)

Nauka nie stała w miejscu

(dokończenie ze strony 1)

prawdziwych wartości pozostałych w nauce w latach siedemdziesiątych. Do nich zaliczyłbym właśnie badania prowadzone przez Komitet „Polska 2000". Dlatego chciałbym na wstępie prosić pana o bliższe scharakteryzowanie działalności komitetu, znanego społeczeństwu raczej tylko z nazwy, a nie z konkretnych prac.

— Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000" powołany został przed 12 laty, przez Prezydium PAN, jako placówka o charakterze interdyscyplinarnym z zadaniem inspirowania, koordynowania i prowadzenia badań prognostycznych nad rozwojem społeczeństwa polskiego na przełomie XX i XXI wieku. Z jednej strony, mówiąc bardzo ogólnie, chodziło o nakreślenie wizji naszego społeczeństwa oraz elementów gospodarki narodowej, z drugiej o wypracowanie systemu planowania kompleksowego i perspektywicznego, łączącego ściśle gospodarcze i społeczne aspekty rozwoju. Komitet, którego pracami kierują bądź kierowali luminarze nauki polskiej, by wymienić profesorów Kazimierza Secomskiego, Jana Szczepańskiego, Bogdana Suchodolskiego, czy nieodżałowanej pamięci Bolesława Kruczkowskiego, sporządził szereg konkretnych ekspertyz i opracowań na bardzo konkretne tematy. Ich odbiorcami były wysokie urzędy centralne, ministerstwa, Komisja Planowania przy RM. Oczywiście ta kwestia to sprawa wykorzystania tych materiałów. Za najważniejszą sprawę uważam uświadomienie decydentom znaczenia i wagi opracowań powstałych w komitecie, tak jak stało się to z ekspertyzą nt. surowców i przyszłych źródeł energii, przyjętą z dużym zainteresowaniem. Chciałbym bowiem zwrócić uwagę, iż wszystkie nasze opracowania są wynikiem pracy zespołowej odbiciem poglądów wielu uczonych. Ta wielostronność opracowań, przedstawianie w nich różnych wariantów konkretnych rozwiązań ma określoną wartość. Można tylko pragnąć, by każde nasze opracowanie i ekspertyza analizowane były przez ośrodki decydenckie przed podejmowaniem ważkich decyzji.

Większość wyników swoich prac badawczych członkowie komitetu publikowali w specjalnym biuletynie „Polska 2000", których ukazało się do tej pory blisko 30 tomów. Trudno jest w tym miejscu wymienić wszystkie przedstawione w nich zagadnienia przykładowo podam kilka. Otóż opublikowaliśmy w nich wyniki badań dotyczących potrzeb surowcowych, sieci osadniczej, rozwoju demograficznego Polski, kształcenia dla przyszłości, perspektyw Polski na morzu. Ostatnio zaś wydane zostały tomy: „Perspektywy gospodarki światowej", „Budownictwo polskie w okresie rewolucji naukowo-technicznej" oraz „Perspektywy postępu nauki i techniki". W opracowaniach tych, co jeszcze raz podkreślę, zawarta jest suma wiedzy, wyniki najnowszych badań uczonych z różnych ośrodków w kraju, nie tylko z PAN.

— Panie profesorze, czy w oparciu o dotychczasowe prace badawcze Komitetu „Polska 2000" można sobie wyrobić pogląd o obrazie naszego społeczeństwa na przełomie XX i XXI wieku?

— Pracownicy nauki działający w Komitecie „Polska 2000" stawiają sobie oczywiście pytania, jakie będzie polskie społeczeństwo w roku 2000, ale nie mają przy tym ambicji by udzielić na nie jednoznacznej odpowiedzi. Jest to zresztą niemożliwe. Naszym celem jest stworzenie wiarygodnego obrazu społeczeństwa do roku 2000 w oparciu o kryteria naukowe, chociaż wielu spraw i problemów nie można przewidzieć z jakąś matematyczną dokładnością. Opracowując scenariusze przyszłości zastanawiamy się, jakie można wyciągnąć z nich wskazówki dla działań bieżących i w najbliższych latach. Weźmy kwestię urbanizacji kraju, na którą poglądy uchodziły jakby za ostateczne i nie podlegające dyskusji. Tymczasem polityka forsownej urbanizacji prowadzona w ostatnich 30 latach doprowadziła do niebezpiecznego skrzywienia, masowego odpływu ludności do dużych ośrodków miejskich, zaniedbania wsi i małych miasteczek pod względem infrastruktury. W badaniach perspektywicznych rysuje nam się bardzo ostro problem dalszego wyludnienia wsi i miasteczek o charakterze rolniczym. Z tych badań, odnoszących się przecież do ostatnich lat XX wieku, należy wyciągnąć wnioski praktyczne na dziś. Uważam, iż jednym z najważniejszych obecnie celów polityki społeczno-gospodarczej państwa powinno być zahamowanie odpływu ludności do dużych aglomeracji. Nie można tego, rzecz jasna, przeprowadzić metodami administracyjnymi. Jedyny sposób to po prostu rozbudowa infrastruktury gospodarczej i społecznej na wsi i w małych miasteczkach, stworzenie ich mieszkańcom warunków zbliżonych do egzystencji miejskiej. Powinny to być działania o znaczeniu nadrzędnym w przeciwnym razie w roku 2000 doprowadzi się w Polsce do poważnego zwichnięcia sieci osadniczej. To jest właśnie przykład prognozowania, którego ustalenia należy już obecnie realizować.

— Pewne cechy naszego społeczeństwa w roku 2000 można wszak przewidzieć na podstawie ekstrapolacji trendów. Analizując konkretne dane statystyczne możemy śmiało twierdzić, że na przełomie XX i XXI wieku nasze społeczeństwo będzie bardziej wykształcone niż obecnie. Do 30 procent Polaków ma posiadać dyplomy wyższych uczelni, zaś nie powinno być już nikogo bez ukończonej szkoły podstawowej. Zmienią się struktury wiekowe, rodzinne i zawodowe. W wiek XXI wkroczymy z liczbą 40 milionów obywateli. W dalszym ciągu występować będzie zjawisko zmniejszania się przeciętnej wielkości rodziny. Tendencje spadkowe urodzin, charakterystyczne dla społeczeństw zachodniej Europy, osiągniemy w drugiej dekadzie XXI wieku. Z biegiem lat będzie malała liczba pracowników rolnictwa, produkcji przemysłowej, na rzecz zatrudnionych w usługach.

— Panie profesorze specjalizując się w problematyce planowania przestrzennego zajmuje się pan również sprawami budownictwa. Na jakie elementy, pańskim zdaniem, należałoby zwrócić uwagę przy prognozowaniu w tej gałęzi gospodarki narodowej, które można wykorzystać już na obecnym etapie?

— Perspektywy i prognozowanie w budownictwie, to temat bardzo rozległy, któremu Komitet „Polska 2000" poświęcił specjalną konferencję naukową. Zabierając głos w czasie tej sesji stwierdziłem, iż w budownictwie polskim zawiodła wyobraźnia w stosunku do trzech jego aspektów odnoszących się, po pierwsze — do skali zadań, po drugie — do zmian zachodzących w czasie w produkcie budownictwa wskutek procesów użytkowania, remontów, modernizacji i po trzecie — do nieuchronnej, kiedyś nadchodzącej likwidacji i utylizacji tego, co pozostaje po obiektach budownictwa. Charakterystyczne, ujemne cechy naszego budownictwa, a więc nadmierna kapitało-, i energochłonność, transportochłonność uniemożliwiają prognozowanie wielkich przemian. Poważnym błędem w obecnym budownictwie jest całkowity brak troski i zainteresowania, jak wybudowany obiekt zachowa swoją wartość użytkową. Wynika to z faktu, iż uprzemysłowienie budownictwa odniesiono tylko do procesu produkcyjnego, a całkowicie nie odniesiono go do produktu. Producent nie zastanawia się nad naprawialnością i modernizacją obiektu, gdyż jego zainteresowanie koncentruje się na procesie wytwarzania. Wkrótce staniemy także wobec dylematu, czy naprawiać i modernizować, czy też rozbierać obiekty wznoszone już po wojnie. Sądzę, że jest to element, który w prognozie budownictwa trzeba przewidzieć, bowiem gdy dojdzie do masowej akcji modernizacji bądź rozbiórek może to wywrócić wszystkie nasze bilanse energetyczne, robocizny i transportu.

— Jakie zadania stoją obecnie przed Komitetem „Polska 2000"?

— Uważamy, iż nadszedł już czas by przystąpić do prac nad syntetyczną prognozą obrazu społeczeństwa polskiego na przełomie wieków. Dość spory materiał badawczy, który zebraliśmy powinien przynieść wszechstronną syntezę. Opracowanie to będzie miało rzecz jasna wiele odniesień do współczesności i czasów nam najbliższych, dlatego powinno ono stanowić niejako zasadniczą lekturę dla decydentów różnych szczebli.

— Dziękuję panu profesorowi za rozmowę.

Rozmawiał

LONGIN KACZANOWSKI

Epizod wielkiej wojny

Ararat Nawojan.
Rys. A. POPŁAWSKI

OD czasu zakończenia II wojny światowej mija 36 lat i wydawać by się mogło, że jest to dostatecznie długi okres dziejowy, aby wyjaśnić do końca wszystkie jej tajemnice. Okazuje się, że chociaż obecnie jest społecznie dostępna wiedza o genezie, przebiegu i skutkach wielkich operacji wojennych na lądzie, morzu i w powietrzu, wciąż mgła tajemnicy otacza dzieje małych operacji i akcji bojowych nie mówiąc już o losach jej bohaterów. Wynika to z tego, że do dziś nie zostały historykom udostępnione wszystkie archiwa i materiały historyczne a niekiedy nawet wspomnienia i relacje. W złożonym okresie wojny nie było bowiem czasu na pisanie pamiętników i kronik a potem konieczność odbudowy i trud codziennej pracy zamazywały w pamięci ludzkiej obraz bohaterskich czynów żołnierzy i partyzantów, którzy choć nie wpisali się na karty historii to jednak wnieśli swój skromny, żołnierski wkład w ostateczne zwycięstwo nad faszyzmem.

Od wielu lat zbieram materiały historyczne poświęcone bohaterskim żołnierzom polskim i radzieckim, którzy oddali życie za wolność ziemi kieleckiej i radomskiej, wiele z nich opublikowałem na łamach „Słowa Ludu". I oto teraz, w 36 rocznicę wyzwolenia naszych bratnich ziem, stanąłem przed poważnym dylematem rozwiązania tajemnicy życia, walki i śmierci bohatera narodowego Armenii — Ararata Nawojana, który spoczywa na radomskim cmentarzu Żołnierzy Radzieckich obok bohaterów ZSRR — starszyny Romana Pawłowicza Kuklijewa, młodszego lejtnanta Michaiła Zacharewicza Pietrowa oraz szeregowca gwardii Ilii Klimuka.

Ararat Nawojan poległ w ataku radzieckiego oddziału partyzanckiego dowodzonego przez Arkadija Abramowicza Matosiana na radomskie lotnisko Sadków w dniu 23.II.1944 r., kiedy to bohaterscy partyzanci zabili wielu hitlerowców i zniszczyli kilka samolotów z czarną swastyką. Problem, który podjąłem w ramach historycznych prac badawczo-regionalnych polega na tym, że we współczesnej historiografii polskiej brak jest informacji o Araracie Nawojanie, oddziale partyzanckim A. A. Matosiana i jego działalności w rejonie Warszawy oraz północnej części woj. kieleckiego. Myślę więc, że czytelnicy „Słowa Ludu" — byli żołnierze konspiracji i mieszkańcy naszej ziemi uczytelnią obraz minionych wydarzeń i pozwolą wyjaśnić jedną z nie rozwiązanych jeszcze wojennych tajemnic.

Przechodzę zatem do szczegółów.

Poszukując materiałów o Araracie Nawojanie (ur. 20 maja 1925 roku) dotarłem do radzieckiego dziennika „Kommunist" (nr 166 z 22 lipca 1962 r.), w którym ukazał się materiał przekazany do druku przez D. Bałagiezjana pt. „Niech Ojczyzna wie o nim". Jego autorem jest b. dowódca oddziału partyzanckiego, w którym służył A. Nawojan — Arkadij Abramowicz Matosian. Oto jego treść:

„Ulicami okupowanej Warszawy, strasząc przechodniów, przejechały dwa wieloosobowe samochody sztabowe. Skręciwszy z ulicy Marszałkowskiej, samochody zagłębiły się w jeden z cichych zaułków miasta i zatrzymały się przed niewielkim pałacykiem strzeżonym przez wartowników. Z pierwszego samochodu wysiedli trzej oficerowie w mundurach gestapo i skierowali się do wyjścia.

— Do generała von Saksenberga — powiedział od niechcenia jeden z oficerów do mjr. Brandta, adiutanta generała.

— Poczta z Berlina!

Generała zastali w gabinecie podczas dokładnego przeglądania mapy okolic Warszawy, gdzie działali partyzanci. Rozerwał on szybko pakiet z Berlina i przeczytał znajdujący się rozkaz.

— Panowie, to niemożliwe. To jakieś nieporozumienie. Tak niedawno wróciłem z Kwatery Głównej — powiedział z zakłopotaniem.

— To rozkaz Himmlera, o czym przekonał się pan patrząc na pieczęcie i podpis — uprzejmie odpowiedział oberlajtnant.

Von Saksenberg przeniósł wzrok na gestapowca. Uważał się za biegłego fizjonomistę... ale w tej chwili mógłby przysiąc, że młody oficer nie mógł być Aryjczykiem. Zresztą teraz nie było czasu na rozmyślanie, kiedy zobaczył rozkaz podpisany przez samego Himmlera.

Zabrawszy dwóch pasażerów — generała i jego adiutanta — samochody z wielką szybkością oddaliły się. Generał rozmyślał nad tym nieporozumieniem i zadziwiającym zajściem. Nie tak dawno przecież, bo dwa tygodnie temu, sam Reischführer SS mile przyjmował go w swoim gabinecie i przekazał ostatnie polecenia dotyczące walki z polskimi partyzantami.

Rozmyślania generała nieoczekiwanie przerwała mowa rosyjska.

— Panowie, kim jesteście i dokąd mnie wieziecie? — drżącym głosem, bojąc się usłyszeć potwierdzenie swoich przypuszczeń, zapytał generał. Oberlejtnant, co do którego Saksenberg nie miał już żadnych wątpliwości, szybko odwrócił się.

— Ciężko myślicie, panie generale. Jest pan w rękach partyzantów. Według posiadanych przez nas informacji, bardzo się pan chciał z nami spotkać.

Uprowadzonego generała i majora Brandta po dokładnych przesłuchaniach sądził sąd partyzancki. Wyjaśniło się wówczas, że generał przysłany był do prowadzenia akcji egzekucyjnych, w celu rozprawienia się z ruchem partyzanckim.

Generał skazany został na karę śmierci. Następnego dnia szef warszawskiego gestapo zapoznał się z podrzuconą przez kogoś kopią wyroku na generała i zdjęciem powieszonych faszystów..."

Epizod ten jest opisem odważnej akcji jaką zorganizował młody Armeńczyk, komsomolec Ararat. Poinformował nas o tym były dowódca oddziału partyzanckiego, działającego na terytorium okupowanej Polski — Arkadij Abramowicz Matosian".

Oto co napisał jeszcze:

„Z powodu upływu lat nie mogę sobie przypomnieć nazwiska nieustraszonego partyzanta Ararata. Bardziej znaliśmy go z pseudonimu „Razdan". Tego młodego chłopca uwolniliśmy z obozu jenieckiego. Po uwolnieniu przyłączył się on do ruchu partyzanckiego. W czasie krótkiego w nim pobytu zdobył sobie uznanie, przyjaźń i szacunek naszego oddziału. Za odwagę i pomysłowość był nagradzany w naszych rozkazach. Przejąwszy dowództwo grupy dywersyjnej, zadziwiał swoimi zuchwałymi operacjami, rezultatem których było zniszczenie dwóch eszelonów z techniką i żołnierzami, czterech mostów kolejowych, ośmiu magazynów z bronią i paliwem oraz ponad czterdziestu samochodów wroga.

Rocznicę Armii Radzieckiej — 23 lutego 1944 roku — postanowiliśmy uczcić napadem na lotnisko wroga. Ararat otrzymał najbardziej odpowiedzialne zadanie w tej operacji — zlikwidować ochronę i zniszczyć pomieszczenie wartowników wraz z faszystami. Zadanie wykonał niezwykle szybko. Ponad 30 hitlerowców zostało zabitych, lecz sam Ararat zginął w tej walce razem ze swoim przyjacielem frontowym — Ukraińcem Wiktorem.

Kiedyś podczas rozmowy Ararat prosił mnie by w przypadku jego śmierci, powiadomić o jego walce w oddziale partyzanckim rodzinę w Erewaniu.

Przykre, nie pamiętam jego nazwiska..."

Spełniając życzenie dowódcy oddziału partyzanckiego, redakcja „Kommunista" rozpoczęła poszukiwania rodziny słynnego partyzanta w Erewaniu. Dokładnie przepatrzono kartotekę mieszkańców miasta, ale na ślad nie natrafiono. Redakcja zwróciła się wówczas do dyrekcji szkół erewańskich z prośbą o uruchomienie drużyn pionierskich w akcji poszukiwawczej. Po wielu tygodniach tej pracy, uczennice Szkoły Ogólnokształcącej im. Klimenta Woroszyłowa — Gajana Mirzojan, Lucja Alwazjan i Gajana Mamikojan odnalazły na dalekim przedmieściu miasta matkę bohatera — Akabi Nawojan, która mieszkała wówczas we własnym domu przy ul. Krzywej 18 wraz z braćmi Ararata i ich rodzinami.

OD tej pory w prasie armeńskiej ukazało się wiele artykułów o bohaterze a miejscowe władze nazwały szkołę, do której uczęszczał i kilka drużyn pionierskich jego imieniem. Powstała także książka o jego życiu, pracy i walce napisana w języku armeńskim ale brak w niej szczegółowych informacji o ataku partyzanckim na radomskie lotnisko i walkach oddziału w północnej części ówczesnego województwa kieleckiego.

Z moich ustaleń wynika, że zwłoki zabitego partyzanta armeńskiego zostały przez Niemców pochowane na cmentarzu prawosławnym w Radomiu, skąd w 1947 r. zostały ekshumowane na utworzony cmentarz Żołnierzy Radzieckich. W 1964 roku, kiedy władze Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej otrzymały z Radomia potwierdzenie, że ciało bohatera spoczywa na miejscowym cmentarzu, przyjechali do miasta z dalekiej Armenii tylko bracia sławnego partyzanta, gdyż matka była już w wielce zaawansowanym wieku i nie mogła odbyć tak dalekiej i trudnej podróży. Goście odwiedzili mogiłę brata i odbyli szereg spotkań środowiskowych ale ówczesne władze polityczne miasta nie zobligowały opiekunów gości do spisania bliższych danych o bohaterze a pamięć ludzka jest ulotna.

Od kilku lat próbuję nawiązać listowny kontakt z rodziną bohaterskiego partyzanta w Erewaniu, ale bezskutecznie. Myślę, że zainteresowani przeprowadzili się do nowoczesnych mieszkań w innych rejonach stolicy Armenii i listy nie dochodzą do adresatów.

Sprawa zawisła w próżni do czasu mojego ewentualnego wyjazdu do miasta rodzinnego Ararata Nawojana. Tylko kiedy to się stanie?

Jestem przekonany, że czytelnicy „Słowa Ludu" — byli partyzanci i mieszkańcy naszej ziemi kielecko-radomskiej stykali się w trudnych latach wojny ze wspomnianym oddziałem, znają jego akcje bojowe i mogą uzupełnić istniejącą wiedzę na ten temat. A może ktoś osobiście znał Ararata Nawojana?

CZESŁAW TADEUSZ ZWOLSKI

PS. Oczekujemy na listy czytelników w tej sprawie.

Kto chce decydować za chłopa?

DYREKTOR Tadeusz Kruk prawie do końca zjazdu był optymistą. Bo choć w trakcie obrad posądzano go wraz z załogą o różne brzydkie rzeczy, to — gdy przyszło do szczerości — nie wszystkim starczyło konkretów na udokumentowanie zarzutów. Co więcej, trafiały się nieśmiałe wprawdzie głosy, iż w spółdzielni nie jest tak źle i że wielu rolnikom obejść się bez niej byłoby już nie sposób.

I rzeczywiście, Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Orońsku była w ostatnich latach jedną z najlepszych w województwie radomskim. To prawda, nie wszystkim zapewniała usługi, ale też nie było nigdy i nigdzie takiej SKR, która spełniałaby życzenia w całości; już to chociażby ze względu na ograniczony park maszynowy, brak części zamiennych, czy też spiętrzenie prac polowych. Zresztą, nikt nigdy tak sprawy nie stawiał, nigdy też chyba nie będziemy mieli takiej sytuacji, by SKR wykonała wszystkie roboty za rolnika. Nie biorę bynajmniej w obronę tej spółdzielni. Z pewnością były i są tutaj różne uchybienia, ale przy ocenie należałoby wykładać wszystko na szale nie tylko złe, ale i dobre...

Założycielski Zjazd Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Orońsku odbywał się 6 stycznia. Frekwencja była wysoka, a delegaci, zaproszeni goście, licznie przybyli obserwatorzy z terenu gminy (i nie tylko) tłoczyli się w skromnej sali nowego budynku Urzędu Gminy i w przyległym holu. Taka była ciżba, iż na dobrą sprawę nie wiadomo było kto posiada mandat swojego kółka na ten zjazd, a kto nie, co niebawem okazać się miało nie bez znaczenia.

Przewodniczącego i sekretarza zjazdu wybrano demokratycznie, bez żadnych uprzednich konsultacji, z sali, jednogłośnie nawet, bo przez aklamację. Tyle tylko, że — jak zauważyli niektórzy — tego pierwszego powołano nie z rekomendacji delegata. Dobry człowiek, sympatyczny i dobroduszny, ale jako przewodniczący nie za bardzo umiał, czy też nie chciał — jak niosła wieść pozjazdowa — doprowadzić do ładu i składu. W rezultacie obrady były chaotyczne od samego początku, a pierwszy głos w dyskusji, jak też wiele następnych, należał nie do delegata wybranego prawomocnie na zebraniu kółka rolniczego. Już od samego początku delegaci, czyli właściwe gremium zjazdowe zostało przygaszone i do końca nie potrafiło otrząsnąć się z przygnębienia.

— Inicjatywa powołania gminnego związku wyszła od góry, co może oznaczać tylko jedno, że chłopa nadal chce się prowadzić za rączkę (...) — wołał pierwszy niedelegat, właściciel pieczarkarni. — A przecież organizacja chłopska ma być autentyczna, musi posiadać skuteczne, przez nikogo nie skrępowane formy działania...

Zapomniał jedynie dodać, że przecież kółka rolnicze nie spadły z nieba, były organizowane już przed dziesiątkami lat, nie przez władze, a samorzutnie. I utożsamianie ich z SKR niewiele ma wspólnego. Inna sprawa, że ingerencja władz ograniczała możliwości działania, ale to już temat sam w sobie, nie mający nic wspólnego z samorządem, jaki teraz powinien się odrodzić.

Było później kilka wypowiedzi niewiele znaczących, nie wnoszących nic nowego. Podobnie zresztą, jak i najdłuższe wystąpienie szóstego z kolei dyskutanta. Właściciel warsztatu ślusarskiego, ze znaczkiem „Solidarności Wiejskiej" w klapie, niedelegat, odczytał długie „ekspose". Tekst był majstersztykiem propagandowej roboty, a wykonanie nie gorsze, co dobrze świadczy o oratorskich zdolnościach rzemieślników. Poświęcone było prawie w całości błędom popełnionym w ostatnim okresie, totalnej krytyce, w mniejszym natomiast stopniu próbom znalezienia odpowiedzi na pytania nurtujące aktualnie środowisko wiejskie. A szkoda, bo to dziś jest przecież najważniejsze.

„Nie bójmy się prawdy i wyrzućmy tych biuralistów zza biurek, żeby nami, chłopami, nie dyrygowali" — czytał pod koniec wystąpienia rzemieślnik, by zakończyć chwytliwym, ale też znanym od dawna hasłem: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski! Niech żyje solidarność!".

Inni dyskutanci podnosili szereg problemów najczęściej słusznych. Szczególnie podobało mi się wystąpienie rolnika — delegata, który stwierdził, iż dla sprawnego funkcjonowania gospodarstwa rolnego niezbędny jest dobrze wyposażony warsztat pracy. I jak go wyposażyć skoro brakuje najprostszych narzędzi? O to właśnie powinien się szczególnie upominać samorząd wiejski niezależnie od tego jaką przyjmie formę i nazwę.

Zdecydowana większość zabierających głos starała się pogodzić wszystkie racje sugerując jednocześnie, iż sedno sprawy nie w nazwie związku, a w jego działalności.

— O nic innego przecież nie chodzi — mówił przedstawiciel WZKR — jak o umocnienie roli samorządu wiejskiego oraz uporządkowanie SKR i innych instytucji gospodarczych działających na terenie gminy, wybranej radzie związku, uczynienie z tej rady reprezentanta interesów chłopskich zdolnego odparować wszelkie niesłuszne czy krzywdzące rolników decyzje administracyjne.

Oczywiście, trzeba sobie zdawać sprawę z niedoskonałości proponowanej w tej chwili struktury samorządu wiejskiego, z czym zgadzają się wieloletni działacze wiejscy. Ale przecież rada miałaby uprawnienia do jej ulepszania, poszukiwania najwłaściwszych form i sposobów ochrony interesów chłopskich, integracji środowiska wiejskiego oraz ingerencji w życie społeczne i gospodarcze gminy.

Już miano przystąpić do głosowania nad powołaniem Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, gdy po raz któryś z rzędu zabrał głos delegat na zjazd, ale też z emblematem „Solidarności Wiejskiej" i zaproponował odłożenie wszelkich dyskusji na ten temat oraz zaniechanie głosowania do czasu podjęcia przez Sejm uchwały w sprawie samorządu wiejskiego.

— W tej chwili przecież gramy w ciemno — stwierdził, zyskując głośny aplauz najbliższych sąsiadów, bynajmniej jednak nie delegatów.

Na nic zdały się przekonywania przedstawiciela WZKR, iż nie ma jeszcze ustawy o związkach zawodowych, a przecież nowe związki działają legalnie, są zarejestrowane, oraz że powołanie rady związku pozwoliłoby właśnie na zorganizowanie dyskusji nad przyszłym kształtem wspomnianej ustawy, a także na natychmiastową kontrolę pracy SKR i innych gminnych instytucji przez zorganizowaną wiejską społeczność.

— SKR nie będziemy wyciągać z błota — zareplikował na to znajomy już głos osoby postronnej z sali. — Jak zrobiliście bagno, to dalej możecie się w nim babrać. Najlepiej oddajcie nam co nasze, a waszą spółdzielnię możecie nawet przemianować na przedsiębiorstwo państwowe...

— Nie chcemy nadzorować pracy SKR, bo po co? Żeby co złe było na nas? — dodał inny, też niedelegat, a trzeci jeszcze rozstrzygnął za zjazd:

— Chłopy nie dajcie się oszukać i zapisujcie się do „Solidarności Wiejskiej".

Próbowano jeszcze zrobić głosowanie tajne, jak założono na początku, ale niedelegaci zaprotestowali głośno i skutecznie. W ogólnym tumulcie i rozgardiaszu z trudem dał się słyszeć głos przewodniczącego, który wychodząc naprzeciw postulatom głośniejszej połowy zawołał: — Kto jest za kontynuowaniem obrad?

W bezpośrednim moim sąsiedztwie podniosło się nieśmiało dwoje rąk, ale kto by chciał je dostrzegać skoro większość osób podniosła się już z miejsc. Przewodniczący poczuł się więc zwolniony od dalszych formalności i już nie stawiał pytań kto jest przeciw, kto się wstrzymał...

Dopiero po zakończeniu zjazdu jeden z delegatów powiedział niżej podpisanemu:

— W takiej sytuacji nie sposób było delegatom wyrazić swojego zdania zgodnie z wolą wyborców i własnym sumieniem. Było to przecież coś więcej niż demokracja...

I miał chyba rację. Szkoda jednak, iż na wypowiedzenie tych słów nie zdecydował się żaden z czterdziestu delegatów — rolników podczas obrad. Wyszło na to, że delegaci pozwolili, aby ktoś inny za nich decydował.

JAN WOJSZKO

Zakończenie

TELEFONY. Najczęściej takie: — Pani przyjedzie do Starachowic. Koniecznie. Jak to — niemożliwe?! Pani musi! Od tego jest prasa.

Listy. Poczta wprost mnie rozpieszcza. Ze Starachowic — obowiązkowo — codziennie kilka.

„Potrzeba nam prasy zaangażowanej, bez kłaniania się do słuchawki telefonicznej, bez strachu przed dyrektorską pozycją". (Dwa podpisy).

„Praktycznie wyszukuje się do karania ludzi z najniższych szczebli hierarchii służbowej i to oni ponoszą odpowiedzialność za błędy przełożonych". (Podpis).

„Jeśli by się to moje pisanie nadawało do druku, to prosiłbym, aby pani napisała, żeby doktor Religa i Życiński, przestali mnie szykanować". (Podpis).

„Trzeba usunąć ze stanowisk ludzi, którzy swoją pozycję wykorzystywali dla prywatnych korzyści. Nasz kraj nie może mieć na stanowiskach dorobkiewiczów" („Oszukana działaczka Związku Zawodowego Metalowców").

„Dobrze robi ten, kto nic nie robi — mówią cynicy. Takich ludzi jest zbyt wielu! Żyją sobie od lat „z socjalizmu", nie sięgając po konkretną pracę. Biada temu, kto wskaże ich palcem" (PS. Miejscowe mechanizmy są groźne i mściwe, dlatego nie podaję mojego nazwiska)".

„Jeśli się ma funkcję w partii i ręce niezbyt czyste, to jest temat tabu. Kto się odważy? Niech pani to przemyśli". (Dwa podpisy)

Są listy o złym funkcjonowaniu poczty, o garażach służbowych, w których od lat stoją prywatne samochody, o mieszkaniach wykupionych na własność za grosze i wyremontowanych za bezcen. O willach na tutejszej „złodziejówce". Kto je mianowicie wybudował, za ile, a kto właśnie buduje i przestraszony, że przed wścibskimi nic się ukryć nie da — zrywa kosztowne glazury w łazienkach i przecenione „na życzenie" boazerie w holach. O szklarniach jest, o sygnetach, kupowanych „okazyjnie", pięć minut przed podwyżką cen złota i sprzedawanych korzystnie pięć minut po ogłoszeniu podwyżki.

Nikt nikogo nie oszczędza. Pęcznieją teczki z oświadczeniami na okoliczność faktów i fakcików: do łez i do śmiechu.

Pytania. Kiedy wreszcie do Starachowic dotrze odnowa, bo jak dotąd — po staremu, wszyscy zdrowi. A nawet jeśli ktoś coś powie, z czymś się wychylił, to obróci się przeciwko niemu. Jak było z wykorzystywaniem przez lekarzy i miejscowych notabli karetek pogotowia dla celów najzupełniej prywatnych? Winnym włos z głowy nie spadł, a kierowcy, którzy to wszystko ujawnili nie mają do dziś spokoju. Taka to i odnowa.

Refleksja. Starachowice mają tę urodę, że swój ciągnie do swego. Połowa miasta pracuje w Fabryce Samochodów Ciężarowych, połowa spokrewniona ze sobą, skumplowana, powiązana najrozmaitszymi zależnościami. „Miejscowe mechanizmy są groźne i mściwe...". Że tak jest wszędzie, w Starachowicach, Jędrzejowie i Biłgoraju? Możliwe, ale co to za pocieszenie?

Niecierpliwość. Niewielkie inspekty, takie żeby fiance na ogródku działkowym naczelnika miasta, Włodzimierza Werysa, nie poddały się wiosennym przymrozkom, urastają dzięki czyjejś nieokiełznanej wyobraźni do rozmiarów złotonośnych szklarni. Dyrektorowi Starachowickiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego usiłowano wmówić willę, której nie ma oraz życie nad stan, przejawiające się posiadaniem limuzyny „fiat 125p". Takie „rewelacje" płyną wartką rzeką już to do „Solidarności", już do Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej. Czasem do Najwyższej Izby Kontroli, czasem do prokuratury. A często wszędzie naraz.

W miejskiej „Solidarności" pęcznieją skoroszyty z dokumentacją. Przewodniczący Komitetu Założycielskiego, Ignacy Kordalewski powiada, że wszystko musi być skrzętnie sprawdzone: liczą się tylko fakty i dowody. Ale kiedy już są zebrane — nie ma na co czekać. Szkoda czasu. Winni muszą być sprawiedliwie ukarani, żeby życie szybko wracało do normy. Tak jak było w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym.

— Właściwie od tej sprawy zaczęła się u nas odnowa. Ludzie uwierzyli, że coś mogą, że coś od nich zależy. Teraz zaprowadzimy porządek w Wielobranżowej Usługowej Spółdzielni Pracy, potem w służbie zdrowia. Bo to nieprawda, że jesteśmy narodem nierobów. Ludzie chcą pracować, owszem, nawet bardzo chcą, ale nie w atmosferze kłamstwa, oszustwa i cwaniactwa. Dotrzemy do każdego draństwa. Ci, co rozkradali wspólny majątek oddadzą wszystko. Co do złotówki.

Do Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej wpłynęły — od października do grudnia zeszłego roku — pięćdziesiąt dwie sprawy. Styczeń też zapowiada się owocnie. Przewodniczący komisji, Włodzimierz Niewczas klasyfikuje według następującego porządku:

— Najpierw były postulaty po strajkach. Potem anonimy i skargi na kierujących zakładami. Sprawdza się tylko czwarta część tych, które wpłynęły. Najczęstsze problemy to niegospodarność, nieliczenie się z pracownikami, wykorzystywanie stanowisk dla celów osobistych.

— Co o tym myślę? Nic nie dzieje się bez powodu. Ogólnie rzecz biorąc — polityczne kierowanie było kiepskie. Nie radziły sobie ani związki zawodowe, ani organizacje młodzieżowe. Problemy narastały. Owszem, stawiamy sobie takie pytanie: gdzie wtedy kiedy to się działo była partia? Gdzie podziały się jej funkcje kontrolne wobec administracji?

Piotr Janion, pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego partii w Starachowicach dodaje:

— Wczoraj była egzekutywa Komitetu Miejskiego. Powiedziałem wprost to, co myślę: my mamy bardzo powierzchowne rozeznanie o tym, co się dzieje w zakładach pracy. Opieramy się na opiniach aktywu, który jeszcze do niedawna uważał za naczelną powinność klaskanie. Jak to dzisiaj odmienić na rzeczową, krytyczną ocenę, ujawnianie najgorszej choćby prawdy?

— Nie bawmy się w chowanego: nader często zdarzało się, że najsłuszniej zgłaszane sprawy, prawdziwe, ale godzące w interes ludzi na tak zwanych stanowiskach, były „zadołowane" w szufladach. W partii i administracji. Aż ci, którzy je zgłaszali stracili chęć do mieszania się w życie publiczne. Zobojętnieli. Może dlatego alarmujące sygnały stawały się coraz rzadsze, a zebrania partyjne — milczące?

— Teraz pękły bariery. Ludzie uwierzyli w sens mówienia i wtrącania się we wszystko. W dobrej wierze. Że najpierw idą do „Solidarności"? Bo tam jeszcze nie doznali zawodu.

Tak doszło do wyjaśnienia konfliktu w MPK. A dosłownie — zagotowało się. Szczególnie po ostatniej regulacji płac, która — delikatnie mówiąc — nie była przemyślana.

19 listopada zakładowa „Solidarność" apeluje do załogi: „Rośnie teka dowodów i dokumentów licznych nadużyć i zaniedbań. Zwiększa się liczba telefonów i donosów dotyczących złej gospodarności. A my nic. Widzimy wszędzie błędy i przejawy marnotrawstwa i nadużyć władzy. I co my robimy? Znów szemrzemy po kątach bojąc się narazić, znów boimy się postawić przed odpowiedzialnością ludzi, którzy na to zasługują. Dlaczego boimy się mówić prawdę w oczy? Dlaczego boimy się przeciwstawić złu, które widzimy na co dzień? Weźmy się w garść".

Więc się wzięli. Spisali dwadzieścia jeden poważnych i drobniejszych spraw, które pilnie trzeba wyjaśnić, a są one znaczące zarówno dla przyzwoitej obsługi pasażerów MPK w Starachowicach, jak dla przywrócenia proporcji wydatków bardzo rozrzutnie budowanego ośrodka wczasowego w Zapadlem koło Ustki. Albo: kto jest odpowiedzialny za zamarznięte w listopadzie 1980 roku silniki (koszt jednego — niemal sto pięćdziesiąt tysięcy złotych), chłodnice i magistrale grzewcze? Dlaczego w godzinach pracy mechanicy remontowali samochody prywatne, także z rejestracją warszawską? Dlaczego żaden z szeregowych pracowników nie wiedział nic o rozdziale talonów na radiomagnetofony i pralki automatyczne? Z jakiej racji i z jakich materiałów MPK budowało prywatne domki kempingowe? I — doprawdy — niewprost śmieszne: czy to w porządku, żeby honorowane w całym kraju, darmowe bilety na miejską komunikację autobusową przydzielać, niby jako społecznym kontrolerom — dyrektorom PZU, Ośrodka Badawczo-Rozwojowego w FSC, prokuratorowi, dyrektorowi ZOZ, a nawet właścicielowi kiosku z warzywami? Takie dziadostwo, choć przedsiębiorstwo poniosło spore wydatki. Za sto biletów MPK płaci rocznie ponad milion złotych. Było więcej.

Śmiać się, czy zamyślić się? Nawet rożen elektryczny kupiony i zapisany jako wyposażenie ośrodka wczasowego, stał przeznaczony na prezent urodzinowy, na co znajdują się stosowne oświadczenia w bogatej dokumentacji najrozmaitszych uchybień i nieprawości.

...muzealnej oficyny wydawniczej

SPOŚRÓD wielu prac realizowanych przez Muzeum Narodowe w Kielcach na szczególną uwagę zasługuje działalność wydawnicza konsekwentnie prowadzona i rozwijana od lat sześćdziesiątych. Wspominam ...m, albowiem na półkach księgarskich ukazały się dwie ...e pozycje: „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach"*), tom 11 oraz „Corpus inscriptionum Poloniae", zeszyt trzeci **).

...m jedenasty rocznika zdominowała tematyka historyczna ...o jednak nie znaczy, że inna tematyka została pominięta. Z prac historycznych na uwagę zasługuje artykuł ...omieja Szyndlera „Wysiłek zbrojny Kielecczyzny w ...e powstania listopadowego" ukazujący wkład społeczeństwa ... między Wisłą a Pilicą na rzecz uzbrojenia, wyekwipowania oddziałów powstańczych jak i czynnego jego ...rcia. Ten poważny, a zarazem niezmiernie ciekawy ar...ł przeczy katastroficznej tezie redaktora L. Kaczanowskiego, jakoby w 150 rocznicę wybuchu powstania nic ...Kielecczyźnie nie zrobiono, aby je uczcić.

...działalności rad społecznych osadnictwa spółdzielczego ...województwie kieleckim w latach 1946—1948 poświęcony artykuł Stefana Iwaniaka specjalizującego się w historii ...owszej, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów pierw...h lat powojennych. Nawiązaniem do zbliżającej się ...nicy 100-lecia ruchu robotniczego jest artykuł K. Ur...kiego „Sytuacja komunistów w więzieniach województwa kieleckiego w latach 1918—1939".

...dyne, ale ciekawe, opracowanie z zakresu historii sztuki ...o monografia dawnego dworu i browaru Karscha, jed...z nielicznych już przykładów ginącej architektury ...dziewiętnastowiecznej Kielc. Jest to opracowanie tym cenniejsze, że może kiedyś doczekamy się iż dworek ten zwią...y mocno z wieloma wypadkami historycznymi w Kielcach doczeka się swej świetności, po latach chudych. Na...em mówiąc szkoda, że autorka nie wydobyła wszystkich wydarzeń związanych z tą budowlą.

...matykę konserwatorską reprezentuje artykuł Norberta ...ke „Dwa portrety z Podklasztorza Sulejowskiego i ich ...erwacja". Sprawę zbiorów muzealnych poruszają dwie ...rawy: Eugenii Fijałkowskiej „Charakterystyka kolekcji ...gicznej zebranej przez Jana Czarnockiego dla muzeum ...Kielcach" i Jadwigi Chudzikowskiej „Nieznane listy Mi...a Czajkowskiego — Sadyka Paszy i Ludwiki Śniadeckiej w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach".

...m jedenasty zawiera także studium na temat mono...i artysty i jego dzieła w polskim filmie o sztuce oraz ...awe opracowanie Marty Krzemińskiej „Film w mu...h polskich — obecny?". Tom tradycyjnie posiada duży ...dział recenzji i omówień, które jak zwykle poprzedza ...nika muzealna" pióra Alojzego Obornego. Tym razem ...r omawia lata 1976, 1977. Z benedyktyńską cierpliwością ...rakteryzowano tu kolejne wystawy, działalność naukowo-oświatową, nowe nabytki i pracę muzeów regionalnych. ...nika roku 1977 odbiega trochę od schematu poprzed...h, kładąc szczególny nacisk na omówienie nowo pozyskanych zabytków. Zrezygnowano natomiast z podawania ...n kadrowych, szkoda, bo utrudni to kiedyś sporządzenie historii muzeum. Kończą rocznik recenzje i omówienia ...poświęconych Kielecczyźnie.

...uwagę zasługuje staranne wydanie rocznika, liczne ...cia oraz streszczenia obcojęzyczne. Wszak „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach" dociera do ponad 200 kon...entów poza granicami kraju. Kolejny tom rocznika ...stał przy życzliwej współpracy krakowskiego Wydawnictwa Literackiego, znanego z wysokiego poziomu wydawanych pozycji.

...ównocześnie z tomem 11 rocznika ukazał się kolejny — trzeci zeszyt „Corpus inscriptionum Poloniae", który ...owi kontynuację cyklu wydawniczego i badawczego jaki ...ęty został pod kierunkiem prof. dr hab Józefa Szymańskiego przez Muzeum Narodowe. Tym razem przedstawiono ...h poszukiwań w południowo-wschodniej części województwa, obejmującej dawny powiat buski, okolice Rakowa, ...dłowa, aż po granicę z województwem tarnobrzeskim. Z ...inskrypcji opublikowanych w tym zeszycie 63 ukazuje ...po raz pierwszy w ogóle drukiem! Zbiór inskrypcji wstę...i komentarzem opatrzyła Urszula Zgorzelska.

KRZYSZTOF URBAŃSKI

*) Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach, tom 11, Kraków 1980, cena zł 100.

**) Corpus inscriptionum Poloniae, zeszyt 3, Kielce 1980, ...a zł 50.

Stare Kielce ul. Duża.

Kolekcjoner Lothar Sepke znany jest w RFN jako „butelkowy król". Uzbierał w ciągu 18 lat 4.500 eksponatów.

Na zdjęciu: pokazuje najcenniejszy z nich — buteleczkę od lemoniady wartą około 700 marek.

CAF — DPA

5 litrów na głowę

Gorzelnie na pełnych obrotach

(Rozmowa z mgr. CZESŁAWEM GAJEM, prezesem zarządu Wielkiej Organizacji Gospodarczej — Przedsiębiorstwa Przemysłu Spirytusowego „Polmos").

W okresie oczywistego upadku całego przemysłu spożywczego, przedsiębiorstwo — kierowane przez zarząd pod pana przewodnictwem — radziło sobie doskonale. Wysokoprocentowego alkoholu w sklepach pod dostatkiem, świeże dostawy punktualne jak szwajcarski zegarek, co kwartał nowy asortyment w handlu, estetyczne nalepki, żadnych opakowań zastępczych... Jak pan to robił?

— To nie jest zasługa jednego człowieka. „Polmos" ma po prostu dobry zespół; każdy z należytą starannością odpowiada za swoje obowiązki. A z tą doskonałością — wiem, że w tym co pan powiedział, jest szczypta złośliwości — to też przesada. Musieliśmy przezwyciężyć sporo trudności. Brakowało papieru, kartonu i butelek. 80 procent butelek, które zapełniamy alkoholem, pochodzi z odzysku, ze skupu...

— Nie notowaliście jednak przestojów. Jak należy działały myjnie, nie załamała się produkcja kapsli, drukarnie terminowo przygotowywały nalepki na butelki...

— To prawda, mieliśmy zielone światło. Obowiązywały zawarte porozumienia. „Polmos" jest przedsiębiorstwem dochodowym, nawet bardzo dochodowym. Spoczywał na nas obowiązek dostarczenia na rynek takiej ilości towaru, na jaką było zapotrzebowanie klienta. Kooperanci traktowali nas życzliwie.

— Nie miał pan wyrzutów sumienia, że tą doskonałą produkcją zachęca pan rodaków do pijaństwa?

— Miałem, zawsze miałem i zawsze mieć będę. To jest starcie dwu dusz: Polaka, któremu przykro, że w kraju pije się coraz więcej i producenta. Trzeba było zabezpieczyć potrzeby rynkowe. Gdybyśmy sztucznie hamowali wielkości produkcji, gdyby wódki zaczęło brakować w sklepach, natychmiast ruszyłaby pełną parą nielegalna produkcja. Ludzie, nie zważając na konsekwencje prawne, zaczęliby na skalę przemysłową pędzić bimber. Tak się działo zawsze po zastosowaniu przez monopol państwowy, choćby częściowej prohibicji. A taka produkcja przynosi krajowi same szkody. Po pierwsze — alkohol pędzony chałupniczo jest droższy w produkcji, pochłania więcej surowca, po drugie — jest bardziej szkodliwy, bo bimbrownik nie patrzy na normy, tylko sztucznie podnosi moc związkami siarki. Inaczej smakuje nasza 50-procentowa wódka o nazwie „polonaise", a całkiem inaczej też 50-procentowa tzw. berbelucha, albo inaczej mówiąc „karbidówa".

— W końcu i „Polmos" jednak załamał się. Od kilku tygodni na rynku występuje niedobór napojów wysokoprocentowych, na które przedsiębiorstwo jest monopolistą...

— Nic podobnego, wcale się nie załamaliśmy. Wszystkie gorzelnie pracują na pełnych obrotach. Spirytusu i wódek brakuje dlatego że — po pierwsze — jest za dużo pieniędzy w obiegu, a — po drugie — ludzi ogarnęła panika. Rozeszła się plotka, że lada chwila ogłoszona zostanie podwyżka cen, a to nieprawda, chociaż...

— Zawahał się pan...

— Na razie jest nieźle, mamy zapasy surowca, ale za dwa trzy miesiące przewiduję spore trudności. Koszmarny nieurodzaj pozbawił nas podstawowych surowców. Muszą wystąpić niedobory zboża, cukru, ziemniaków. Zapasy kiedyś się wyczerpią, zwłaszcza przy takim tempie zakupów, jakie obserwowaliśmy w grudniu.

— Jaki jest wasz stosunek do tego punktu porozumienia gdańskiego, który nakłada na państwo obowiązek działań antyalkoholowych?

— Jesteśmy jak najbardziej „ZA". Powinna zostać wprowadzona ofensywna propaganda antyalkoholowa. Mówiąc szczerze — ludzi trzeba postraszyć. Gdyby to ode mnie zależało, codziennie pokazywałbym w telewizji ludzi, których alkohol wykoleił. Całkowicie pozbawione jednak sensu są działania administracyjne: te różne dni z zamkniętymi stoiskami, ograniczenia godzinowe, likwidacja sklepów. Te zakazy natychmiast bowiem uaktywniają czarny rynek. Państwo na takich zakazach tylko traci. Kto się chce napić wódki, zawsze znajdzie sposób. Alkoholizm skutecznie da się zwalczyć przez kształtowanie negatywnych o nim opinii, a nie przez dowolne ustawianie przeszkód. One tylko wzmagają pragnienie.

— A podwyżka cen nie jest rozwiązaniem?...

— Jest, i skłamałbym, gdybym powiedział, że na jej wprowadzenie nie liczę. Raz, jako producent towaru, który powoli zaczyna być deficytowy (a z przyczyn obiektywnych produkcji nie da się zwiększyć), a dwa, jako Polak przerażony plagą pijaństwa. Według naszych danych dziesięć lat temu statystyczny Polak wypijał rocznie 3,23 l czystego spirytusu (wliczając w to dzieci i starców), w 1975 r. spożycie wzrosło do 4,44 l na głowę w roku ubiegłym do 4,99, a planowane spożycie na rok bieżący wyniesie 5,09 l. To jest — to przekroczenie pięciu litrów — granica krytyczna. Chociażby tylko z tego powodu, w imię dobra społeczeństwa i jego zdrowia, ceny za alkohol powinny zostać podniesione. Po każdej podwyżce spożycie spada i to znacznie. Średnio trzeba dwóch lat, by osiągnęło poprzedni poziom.

— Czy pan pije alkohol?

— Nie, jestem abstynentem. Wódka mi nie służy...

Rozmawiał
JANUSZ ATLAS

(dokończenie ze strony 1)

Odpowiedzialność

Dobrym wujkiem okazał się w tej sytuacji Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Kielcach, który objął po „Polfie" ten niepewny teren i fundamenty kilku domków letniskowych. WZRSP jest więc teraz inwestorem ośrodka. Wykonaniem prac zajmuje się 30-osobowa brygada fachowców „Inwent-Budu". 14 dotychczas postawionych domków, po około milion złotych każdy, to wspaniale wyposażone obiekty. Prezes wojewódzkiego związku jest dumny z tej inicjatywy, która w przyszłości ma służyć 5 tys. spółdzielców województwa. Złośliwi twierdzą, że na razie obiekt w Amelówce służy jedynie prezesowi i jego gościom. Ile w tym prawdy? Kierownik budowy i dozorcy milczą w tej sprawie jak zaklęci. Pozostają tylko anonimy, nie sprawdzone fakty, wątpliwości.

Bardziej konkretnym argumentem, stawianym jako zarzut pod adresem wojewódzkiego związku, jest zbyt pospiesznie wyrażana zgoda na tworzenie spółdzielni rolniczych. Prezes WZRSP Bogusław Sędzikowski odpiera ten zarzut argumentem, iż jest na Kielecczyźnie olbrzymia ilość przez nikogo nie chcianej ziemi, którą musiały zagospodarować spółdzielnie, zgadza się jednak, że nakłady, wyposażenie w maszyny, sprzęt, kadrowe możliwości tych jednostek nie uzasadniały tak wielkiego tempa uspołecznienia.

Dziś wiadomo np., że aby zorganizować spółdzielnię z prawdziwego zdarzenia — taką, która zaraz po uruchomieniu będzie dawać produkcję i zysk — trzeba zainwestować 100 mln złotych, 600 milionów, którymi dysponuje każdego roku WZ, wystarczałoby więc na zorganizowanie 6 spółdzielni. A bywały lata, gdy nowe jednostki wyrastały jak grzyby po deszczu. **I cóż z tego, że jest ich dziś ponad 70, gdy, jak twierdzą wtajemniczeni, zaledwie połowa z nich ma warunki konieczne do prowadzenia racjonalnej gospodarki.** Bo WZRSP przyjął zasadę, że środki inwestycyjne będą dzielone równo. Taki podział ma niewiele wspólnego z zasadami dobrego gospodarowania. Moi rozmówcy twierdzą z gorzką ironią, że te pieniądze wystarczą zaledwie na ogrodzenie terenu i postawienie murowanego obiektu z drzwiami i serduszkiem pośrodku.

Mówią też, że trzeba było nie lada wyobraźni, aby propagować osiągnięcia spółdzielczości Kielecczyzny na wystawie z okazji wojewódzkiego zjazdu, płacąc włoszczowskiemu fotografowi ponad 100 tys. złotych za pewną „ilość ujęć barwnych i czarno-białych".

NIE są to jedyne zarzuty członków spółdzielni w Dyminach stawiane pod adresem WZRSP w Kielcach. One to jednak stanowią punkt wyjścia dla krytyki porządków, które panują również w „Inwent-Budzie".

Spraw tych jest dużo. Ale pewne ważkie, zdaniem załogi, argumenty, przy bliższym poznaniu, okazywały się całkiem chybionymi zarzutami. Jak bowiem wykazać zupełną niekompetencję, brak zaangażowania i przedwszystkim do pełnienia stanowisk kierowniczych u prezesa i jego zastępców? **Co uzasadnia tak surową ocenę ze strony załogi?**

Mówi się, że połowę wypracowanej w ciągu 12 miesięcy tzw. nadwyżki finansowej podzielono między członków zarządu i to w ten sposób, że wypłata prezesa 12-krotnie przekraczała średnią premię członka spółdzielni. Wyliczenie to jest przesadnie ostre. Prezesi wzięli dużo — nawet bardzo dużo. Ale regulamin podziału nadwyżki finansowej ustaliło przecież zebranie, a proponowane stawki także zatwierdziło walne zgromadzenie członków — najwyższa władza spółdzielni. Poza tym dla obliczania premii stosuje się jednakowy przelicznik. Zrozumiałe więc, że wysokość premii zależy od wielkości poborów. **Zastanawiam się jednak — jaki to problem dla samorządnej jednostki, by zmienić budzący tyle sprzeciwu regulamin?** Jak samorząd, to samorząd, ale z poczuciem odpowiedzialności za to, co słuszne, a co nie.

Jest pewne, że głos spółdzielców z Dymin brzmi dziś bardziej donośnie niż przed kilku miesiącami. Kiedyś „Inwent-Bud" korzystał z usług przychodni lekarskiej w Białogonie tylko dlatego, aby płacić siostrze jednego z członków zarządu, która była tam pielęgniarką, 1200 złotych miesięcznej pensji. Przed rokiem zarząd mógł podjąć uchwałę o przekazaniu pewnemu doktorowi z Akademii Rolniczej w Krakowie 3,5 tony stali i rur kanalizacyjnych tylko dlatego, że kilku członków zarządu uczestniczyło w kursie hodowca — owczarz. Ten kurs był zdaje się tak samo potrzebny, jak uprawa gryki na siedmiu hektarach pól pod Dyminami. Siano ją dwa razy z rzędu, topiąc w błocie po 100 tys. zł, bo zbiory były żadne.

Wiele inicjatyw spółdzielni kończyło się podobnie, na dobrych intencjach tylko. Był np. projekt, aby na terenie Dymin uruchomić produkcję pustaków. Podjęli tę inicjatywę z zapałem i kontynuowali ją do wiosny ub. roku, gdy rozpoczęła się dyskusja, czy płacić robotnikom 2,85 złotych za sztukę, czy 2,05, choć wiadomo, że w wolnej sprzedaży pustak kosztuje 3—4 razy więcej. Chcieli także wysyłać swoich ludzi za granicę. Kadrowa uzyskała nawet tytuł specjalisty do spraw eksportu. Tytuł został, chociaż żaden z pracowników „Inwent-Budu" za granicę nie wyjechał.

Można byłoby mnożyć tę wyliczankę zarzutów i absurdów, gdyby nie świadomość, że ranga tych spraw jest w gruncie rzeczy nikła, a do ich usunięcia trzeba jedynie dobrej woli stron. Czy tę dobrą wolę wykazują obie strony — to znaczy zarząd i moja reprezentatywna czwórka: robotnik, inżynier, sekretarz organizacji partyjnej i przedstawiciel „Solidarności"? Wątpię.

Wymownego przykładu na poparcie tej tezy dostarczyło ostatnie walne zgromadzenie spółdzielców z Dymin. Mało tam było dyskusji o tym, jak usunąć zło, a głosowano kogo usunąć ze spółdzielni.

Czy ten kierunek personalnych rozgrywek ma być gwarancją gospodarczych sukcesów i moralnej odnowy?

Wątpię. A zresztą spółdzielnia ma samorząd, niech więc on poczuje pełnię odpowiedzialności.

MAREK DARMAS

Nic to wszakże w porównaniu ...kcją na ostatnią regulację ...c. Przeprowadzona bez porozumienia z załogą tak była chy...że najmniej zarabiający zys...zaledwie czterysta złotych, ...dyrekcja — dziewięćset. To ...wołało w ludziach złość i poczucie krzywdy. W tym dobrym ...e takie było istotnie) przedsiębiorstwie, na jego chwałę od ...mo jedni pracowali aż do ...ą sił, a inni objadali się bez...nie, doświadczając nadzwyczajnych względów dyrektora na...

Więc nagrody z funduszu dyrektora — głównie dla aktywu; zawsze ściśle tajne, aż wyszło i to, że na listach wpisywani byli ludzie, którzy nigdy nie oglądali żadnych gratyfikacji. Awanse: bardzo dowolnie przyznawane. Decydowały raczej „układy" niż postępy w robocie. A już szczególnych względów doświadczała sekretarka dyrektora Proskury — Maria Domagała, dla niepoznaki uhonorowana angażem kierownika działu administracyjno-gospodarczego, choć tę robotę

nienia dyrektora Proskury, lista obecności do podpisu, stwierdzającego jej obecność w pracy była przywożona przez kierowcę samochodem służbowym". Na takich zwolnieniach sekretarka była niemal cały rok. „Stale świadczenia dla Marii Domagały, jak wożenie jej do fryzjera, jej dziecka do szkoły i ze szkoły, po zakupy, do sklepów, na wczasy, były wykonywane samochodem osobowym „fiat 125p" KIH — 345 S, który był wyłącznie do jej dyspozycji".

...prawie optymistyczne

...nego firmy — Romualda Pro...ry.

Sekretarz Jonion na zebraniu ...ogi: — Nie rozumiem: cały ...s przedsiębiorstwo rozwijało ...zbierało pochwały. Oczywi...ie, to nie mogła być tylko za...ga dyrektora, ale nic z tego ...czym dzisiaj mówicie nie do...ło do instancji partyjnej ...do tych ostatnich listów...

— No, to ja powiem jak było — wtrąca się Andrzej Pryciak. — ...tak: nas reprezentował tyl...dyrektor, i tylko tak zwany ...Ten od przyklaskiwania i ...zapewnienia, że szczególnych do...dostw. A my nie będziemy ...dalej kłamać i nie będziemy ...milczeć.

wykonywał zupełnie kto inny. Do wszelkich innych względów dochodziło także wynagrodzenie: ze średnim wykształceniem pobierała 8.547 złotych miesięcznie, podczas gdy absolwentka SGPiS, Jadwiga Kwaśniewska musiała się zadowolić płacą 6.700 złotych.

Poza tym Maria Domagała głównie przebywała na „osobistych" zwolnieniach dyrektora Proskury, co — jak twierdzi pracownik kadr, Tomasz Ochman, — nie przeszkadzało jej brać wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Zbierało się, zbierało, aż ludzie napisali tak:

„Ob. Domagała, kiedy przebywała w domu na osobiste zwol-

Jednym było dobrze, inni skarżyli się na niewygody i uciążliwości. Jak się zbyt głośno skarżyli — musieli odejść z firmy.

Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, Mieczysław Wiosło powiada: — Myśmy zwracali dyrektorowi uwagę, żeby zrobił trochę porządku, a zwłaszcza z tą kobietą. Bo ludzie się boczą i w ogóle.

— A mieli się nie boczyć? — wtrąca Andrzej Pryciak. — Ja dwadzieścia pięć lat tutaj pracuję. Deszcz nie deszcz, śnieg, błoto, jestem brygadzistą, fachowcem, a nigdy tyle nie zarobiłem co ta pani. I jeszcze dali jej odznaczenie — „Zasłużony pracownik gospodarki terenowej i ochrony środowiska". Trzy w zeszłym roku były przyznane, ona jedna dostała. To jest sprawiedliwość?

Mieczysław Wiosło nie ma najlepszego samopoczucia.

— Jestem od 1952 roku członkiem partii. Teraz także „Solidarności". Ale kiedyś partia rzetelnie oceniała. Nie było tyle draństwa. Nazywali nas „stalinowcami", że niby było tak surowo. Bo ja wiem? Teraz wszystko się zmieniło. Dopiero pod naporem „Solidarności" udało się zdjąć dyrektora Proskurę ze stanowiska. Piątego stycznia to było. No i po co? Dobry organizator był, tyle że z ludźmi żyć nie umiał. Przesadził z prywatą i niesprawiedliwością. Już tu dla niego miejsca nie ma, ani dla Domagały, choć ona się kryje po rozmaitych szpitalach. Raz w Opolu, teraz znów w Kielcach. Że też lekarze biorą na siebie taką odpowiedzialność, chronią nierobów. Dlaczego?

Prywata jeszcze nie ucichło echo konfliktu w MPK, a tu następny „pasztet". Tym razem w Wielobranżowej Usługowej Spółdzielni Pracy. Znów skorosyty pęczniejąc od oświadczeń, donosów i rzeczowych ocen. Znów wielkie sprawy przeplatają się z drobnymi: „Oświadczam, że w okresie mojej pracy w WUSP w Starachowicach wykonywałem na zlecenie dyrekcji prywatne kursy samochodem służbowym do różnych miast, takich jak Krynica Morska, Sopot i innych miejscowości wczasowych z rodzinami dyrekcji, kierowniczkę kadr, p. Tarnopolską, p. Walkiewicz — sekretarz POP, z dyrektorem Stefanikiem do znachora do Lublina oraz na Mazury. Na każde polecenie dyr. Stefanika odwoziłem (jako jeden z kierowców) prywatną bieliznę do pralni i z pralni" Podpisane — Wacław Kucharczyk.

Ludzie mają za złe, bo w spółdzielni zatrudniony jest ojciec dyrektora, czterech braci i bratowa.

— Sam Stefanik, a każdemu wszystko wolno. Sam dyrektor interesuje się najbardziej zakładami złotniczymi i sportowcami ze Staru. Prywatną firmę zrobił sobie ze spółdzielni i tyle.

Włodzimierz Niewczas z MKKP potwierdza, że dochodziły do niego sygnały świadczące o tym, że w „wielobranżówce" dzieje się źle.

— Była także skarga do NIK. Że niegospodarność, szastanie funduszem płac, materiałami, tańsza, protekcyjna załatwienie usług. Czy to się w pełni potwierdzi?

Jedni mówią, że o tych sprawach od dawna wiedzieli wszyscy i udawali, że nic nie wiedzą, bo tak było wygodniej. Bo nici wzajemnej zależności niejednemu wiązały ręce, co zapewne teraz wyjdzie, musi wyjść. Sekretarz Jonion ma na ten temat własne zdanie. Bardzo realistyczne.

— Powiązania, prywata: mało kto może powiedzieć dzisiaj — ja nie miałem z tym nic wspólnego. Pomidory dla miasta „załatwiało się" za szybszy przydział ciężarówki dla kogoś tam, węgiel dla zakładu za części zamienne do „starów". W najlepszej wierze, w interesie publicznym. Na ile ten sposób rozumowania, zadecydował o metodzie załatwiania własnych interesów? Były protekcje. Pewnie, że były. W ogóle jest obyczaj pomagania sobie w trudnych sytuacjach, a już szczególnie chętnie pomaga się ludziom „na stanowiskach". Zapewne liczące na wzajemność. Kółko się zamyka.

PEWNIE tak to właśnie jest, się ludzie mają żal i wyrażają go dość jasno: dlaczego partia pierwsza nie zareagowała na zło, które dzieje się nie od wczoraj? Dlaczego dopiero „Solidarność"? Podejrzewają, że między władzami miasta i kadrą kierowniczą, która tu i ówdzie odchodzi w niesławie, były tajemne powiązania. Zanim prawda wyjdzie na jaw — ogromnieje plotka. Ma sto par oczu i uszu, a wszystkie widzą i słyszą inaczej.

— My się na ogół dowiadujemy o wszystkim na końcu — ubolewa Piotr Jonion. — Powiązanym jeszcze raz, ustała kontrolna funkcja partii. Czasem słyszymy na zebraniach organizacji partyjnej od sekretorzy: „Co mamy robić, bo nie mamy instrukcji". Doprawdy, łatwiej zmienić dyrektora niż taką mentalność. Więc — kierując się żądaniami załogi i przedstawionymi dowodami — zmieniliśmy dyrektora MPK, choć przedtem nie było pod jego adresem żadnych zastrzeżeń. I postanowiliśmy egzekutywy instancji miejskiej organizować w zakładach pracy. Właśnie po to, żeby poznać sprawy ludzi.

NIE ma spokoju. Codziennie listy, telefony. To, co się udało w MPK, jakby uskrzydliło innych. Mówią: oczyścimy miasto. Wszakże nie tylko o to chodzi. W komunikacie „Solidarności" czytam: „Nie oszukujmy się, przysłowiowa manna nie leci z nieba. Więc rozliczajmy winnych, ale pracujmy lepiej, nie dzielmy dobra na „nasze" i „państwowe", bo za wszystko jesteśmy wspólnie odpowiedzialni. Na nas ciąży odpowiedzialność za losy kraju i jego obywateli, bo tylko my możemy przyczynić się do poprawy obecnej sytuacji".

— Musi być sprawiedliwie — mówi Ignacy Kordelewski z „Solidarności".

— Musi być sprawiedliwie — mówi Piotr Jonion, pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Starachowicach.

Łatwa zgoda? Nie wierzę, nikomu dzisiaj nie jest łatwo, choć zakończenie wypadło prawie że optymistycznie. Więc może raczej wspólnota interesów? Tak czy owak — ze sprawiedliwością trzeba ostrożnie. Zupełnie tak, jak z optymizmem.

JADWIGA KAROLCZAK

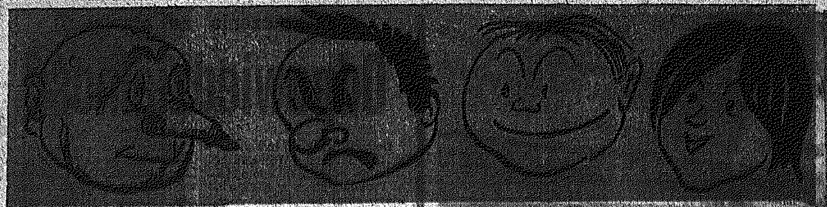

FRASZKI

JERZY LESZCZYŃSKI

WYCZUCIE
Jeśli trzeba wczuć się w coś —
to nie znaczy: wetknąć nos.

SKAKANIE DO GARDŁA
Skakać komuś do gardła
można stracić ochotę,
gdy pomyśleć, skąd można
wyskoczyć potem.

SĄD O PRZESĄDZIE
Żadne sądy nie są
tak trwałe jak przesąd.

OFIARNY KONSUMENT
Gardło daje —
by się najeść.

LEKCJA ANATOMII
Gdy masz szukać mięśni
g ł a d k i c h
nie spoglądaj na
p o ś l a d k i

SMUTNA PRAWDA
Bardziej żyć pomaga
bojaźń niż odwaga.

PYTANIE W DOBREJ WIERZE
Dlaczego wyroki nieba
w piekle odsiadywać
trzeba?

LEPIEJ
Lepiej nie chodzić własną
drogą,
jeżeli jest się zwykłą
n o g ą.

„ŚWIECĄ GWIAZDY, ŚWIECĄ..." — I ŻARÓWKI
Były panów, proboszczów
i organistów gwiazdy —
a dzisiaj świeci sobie
swoją żarówkę każdy.
Jest elektryfikacja
wielkim sukcesem naszym
tylko nie chciejmy sobie
odbić za wszystkie czasy.

ANEGDOTY

POMYSŁOWY STUDENT

Andrzej Grabowski, zwany także Grabcem, zanim stał się wziętym malarzem — portrecistą często biedował podczas studiów w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Skromnej pomocy finansowej udzielali mu niektórzy koledzy na zakup farb i żywności. I oto któregoś dnia przyszedł do szkoły uradowany, co zainteresowało jego przyjaciół. Zapytany o przyczynę beztroskiego humoru, wyjaśnił:

— Wiecie, już będę miał co do garnka włożyć. Maluję świętych. Najpierw podrysowałem ciekawego dziada z brodą spod kościoła Św. Anny, a później namalowałem go w fioletowej pelerynie i powiedziałem chłopom na jarmarku, że to święty Izydor, patron tonących. Dostałem za niego mendel jajek, faskę masła i gomółkę sera. Maluję następnych świętych. Czym który ma dłuższą brodę, tym wyższa cena. Malowałbym i święte niewiasty, ale chłopi chcą tylko z młodymi twarzami, a mnie jeszcze nie stać na odpowiednią modelkę.

CHYBA NIE „KRESKOWANE"?

Józef Piłsudski znany był z apodyktyczności i nieprzebierania w słowach podczas posiedzeń rządowych czy sejmowych. Pewnego razu, podczas przemówienia jednego z opozycyjnych ministrów Piłsudski krzyknął: „g...no!. Na to ów minister:

— Panie marszałku, jestem przekonany, że to słowo nie było powiedziane z kreskowaną literą „ó", lecz jak zwykle „u", dlatego się nie obrażam.

ZDZIWIENIE REDAKTORA

Mark Twain redagując gazetę otrzymał pewnego dnia list, w którym było tylko jedno słowo: ŚWINIA. Już następnego dnia zamieścił w swojej gazecie notatkę wyrażającą dwuznaczne zdziwienie:

„Bardzo często otrzymuję adresowane do mnie listy, nie zawierające podpisu autora, czyli anonimy. Wczoraj jednak otrzymałem list od jakiegoś czytelnika, prawdopodobnie roztargnionego, bo umieścił tylko swoje nazwisko: ŚWINIA, a zapomniał napisać o co mu chodzi".

RADA CHEVALIERA

Kiedyś zapytano Maurice Chevaliera, będącego w starszym wieku, jakiej zasadniczej rady mógłby udzielić młodemu pokoleniu. Sławny aktor filmowy odpowiedział:

— Aby młodzi zgodzili się na nieco nudy w wieku, który dostarcza im tylko przyjemności — po to, by mogli zaznać nieco przyjemności w wieku, który dostarcza tylko nudy.

w.s.

KIELECKI KOMBINAT BUDOWLANY

SPÓŁDZIELNIA PRACY „R E M B U D"

w KIELCACH ul. MAGAZYNOWA 6, (tel. 460-28 i 460-29)

ZATRUDNI

z terenu miasta Kielc i okolicznych gmin, osoby posiadające udokumentowane kwalifikacje zawodowe w zakresie budownictwa, ślusarstwa budowlanego, stolarstwa i szklarstwa DO PROWADZENIA ZAKŁADÓW USŁUGOWYCH NA ZASADACH ZRYCZAŁTOWANEGO ROZRACHUNKU.

Spółdzielnia zapewnia, w odpowiednim zakresie, nabycie szeregu reglamentowanych materiałów budowlanych, niezbędnych do wykonywania usług dla ludności.

Zakłady na ryczałcie mogą świadczyć również usługi w określonej skali, na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej.

P o n a d t o zatrudnimy na zasadach ogólnych, w produkcji i przy wykonywaniu usług, następujących pracowników:

- MURARZY
- DEKARZY
- INSTALATORÓW WOD KAN.- i C. O.
- MALARZY
- POSADZKARZY
- GLAZURKARZY
- ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Informacji udziela dział spraw pracowniczych lub sekcja usług spółdzielni przy ul. Magazynowej, tel. 460-28 i 460-29. 65-k

OSOBLIWOŚCI TYGODNIA

Grunt to zimna krew!

Czterech pracowników czarterowego towarzystwa żeglugowego w Key West (USA) w niezwykłych okolicznościach uratowało się na prymitywnej tratwie podczas szalejącego u wybrzeży Kuby huraganu „Allen".

Kiedy płynąc jachtem, po opuszczeniu wyspy Haiti znajdowali się w połowie drogi między Kubą a Jamajką, zostali ostrzeżeni o zbliżaniu się huraganu. Było już jednak za późno, by zawinąć do najbliższego portu Antonio na Jamajce.

Rozpoczęła się ponad 42-godzinna walka z żywiołem. Niebezpieczeństwo powiększało pojawianie się rekinów.

Jacht utracił wszystkie żagle. Mimo to pędził z zawrotną prędkością. Po kilkunastu godzinach łódź rozerwana na kilka części została zmieciona z powierzchni morza i zatonęła w ciągu 5 minut.

Rozbitkom udało się wyłowić linę, którą związali resztki jachtu unoszące się na powierzchni. Na chwiejącej się tratwie doczekali przejścia „oka" cyklonu, po którym nastąpiło uspokojenie morza. Wyczerpanych skrajnie rozbitków przyjął na pokład norweski tankowiec, który został zmuszony w czasie huraganu do zboczenia z kursu i zupełnie przypadkowo znalazł się w pobliżu.

Żeby nie iść do wojska...

Pewien Chilijczyk tak obawiał się obowiązkowej służby wojskowej, że ukrył się na odludziu, gdzie spędził 42 lata. Ponownie wśród ludzi znalazł się przypadkowo, gdy znaleziono go chorego i odwieziono do szpitala.

Lokalna rozgłośnia radiowa, działająca na północy Chile w Copiapo, nie mogła podać nazwiska niedoszłego rekruta, bowiem ten, liczący dziś prawdopodobnie przeszło 60 lat, zapomniał wszystko i nie potrafi już mówić z sensem. Gdy go znaleziono, powtarzał wciąż „Nie zgłosiłem się do wojska, bo byłem chory". Autorzy tej wiadomości przypuszczają, że niedoszłemu rekrutowi kiedyś powiedziano, że za odmowę służby wojskowej może zostać rozstrzelany.

Plaga narkomanii w USA

Plaga narkomanii coraz bardziej rozszerza się w środowisku amerykańskiej młodzieży. Według danych uzyskanych w wyniku badań Krajowego Instytutu ds. Narkotyków, w ostatnich latach obserwuje się dalsze obniżenie się dolnej granicy wieku amatorów marihuany. Wśród młodzieży w wieku 12—17 lat odsetek regularnie palących papierosy z marihuaną w ciągu minionych 10 lat wzrósł ponad dwukrotnie i wynosi obecnie 31 proc.

Autorzy opracowania wyrażają zaniepokojenie faktem nasilenia się narkomanii wśród młodzieży szkolnej. Od roku 1975 liczba uczniów starszych klas zażywających narkotyki podniosła się prawie o 50 proc. Ponad 40 proc. tegorocznych absolwentów szkół średnich przyznało się do regularnego palenia papierosów z marihuaną.

MYŚLI

Tam, gdzie wszyscy śpiewają na jedną nutę, słowa nie mają znaczenia.
ST. JERZY LEC

• ★ •

Niebezpiecznie jest nie zapominać tego, co powinno być zapomniane.
HARRY K. WELLS

• ★ •

Kiedy wszystkie racje zawiodą, kiedy okaże się, że tylko pesymiści mają rację, pozostaje ostatni ratunek: optymizm.
JAN LECHOŃ

• ★ •

Bohater robi to, co można zrobić. Inni tego nie robią.
ROMAIN ROLLAND

• ★ •

Życie dane jest człowiekowi tylko jeden raz i należy przeżyć je tak, by nie spalić się ze wstydu z powodu małostkowej przeszłości.
MIKOŁAJ OSTROWSKI

• ★ •

Nie silmy się na odkrywanie tego, czego nie ma.
LAURENCE OLIVIER

• ★ •

Spełnij prośbę nieprzyjaciela, ale strzeż się go dwakroć bardziej.
EPIKUR

w.s.

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
W KIELCACH
Zakład Projektowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt"
W KIELCACH ul. Zagórska 57

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż

1) samochodu marki „wołga-gaz-24", rok produkcji 1975, nr silnika 859592, nr podwozia 314225, nr rej. KIH-931C, cena wywoławcza 121.500 zł.

Samochód można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg, w garażu nr 54 przy ul. M. Konopnickiej (osiedle Bocianek), w godz. 9—14;

2) samochodu marki „nysa-towos", rok produkcji 1976, nr silnika 399474, nr podwozia 172549, nr rej. 70-94 CA, cena wywoławcza 56.700 zł.

Samochód można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg, na terenie bazy Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Kielcach przy ul. Małopolskiej, w godz. 9—14.

I przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie, o godz. 9, w siedzibie dyrekcji. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 12, a w przypadku niedojścia do skutku tego przetargu, odbędzie się III przetarg.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz osoby prywatne. Reflektanci winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do kasy zakładu, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 159-k

Śmiech śmiechem

Turysta podróżujący po Górach Świętokrzyskich, spytał miejscowego mieszkańca:

— Czy to prawda, że tutaj jest wspaniałe świeże powietrze?

— Jeszcze jakie! — odrzekł miejscowy mieszkaniec. — Kiedy zjawiłem się tutaj, nie mogłem wypowiedzieć ani słowa, na głowie nie miałem ani jednego włosa i nie miałem sił, aby przejść po pokoju...

— Zdumiewające! — wykrzyknął turysta. — I czy dawno pan tu mieszka?

— Urodziłem się tutaj...

• • •

Nabrdalik z trudem dźwigał do zegarmistrza swój ogromny stary zegar. Całkiem przypadkowo potrącił zegarem przechodzącą panią. Zebrawszy rozrzucone drobiazgi, zdenerwowana pani zwróciła się do Nabrdalika:

— Czy nie może pan, jak wszyscy, nosić zegarka na ręce?

• • •

Pewien wynalazca zaproponował nową metodę zwiększenia nieśności kur: pod każdą nioską znajduje się tajny schowek. Jak tylko kura zniesie jajko, schowek otwiera się i jajko do niego wpada. Kura ogląda się za siebie i mówi: — Co za diabli! Niech mnie grom spali, jeśli co tylko nie zniosłam jajka! A jego nie ma! Trzeba będzie znieść jeszcze jedno...

(TBAR)

Humoreska

DODATKOWY ETAT

NATARCZYWY sygnał telefonu wyrwał kierownika Wiechcia z głębokiej drzemki.

— Słucham, filia Zakładów Mechanicznych w Korytkowie, Wiechceć przy aparacie.

— Gromowski ze zjednoczenia. Słuchajcie kolego, jak u was z etatami?

— Liczba etatów 39, wszystkie zajęte — odparł krótko kierownik.

— Nie jest to pomyślna wiadomość — zmartwił się Gromowski — a mamy kolego sytuację podbramkową. Ściągnęliśmy do naszego „Huraganu" nowego skrzydłowego i musimy go gdzieś „zaczepić" na etacie. Ratowaliście nas do tej pory, może i tym razem...

— Wykluczone! Chyba, że przyznacie mi dodatkowy etat...

— Etatu przyznać wam nie możemy — rozważał spokojnie Gromowski. — A gdyby tak... zresztą, to nie jest rozmowa na telefon. Wpadnę dziś do was, pomyślimy na miejscu — zaproponował Gromowski i odłożył słuchawkę.

Zgodnie z zapowiedzią w godzinach popołudniowych na zakładowe podwórze zajechał służbowy „polonez".

— Co za porządki w pana zakładzie! — krzyczał Gromowski do idącego mu na spotkanie Wiechcia. — Bramy nie ma komu otworzyć!

— Gdzie jest strażnik?

— Nie ma strażnika, panie prezesie. Od roku nie ma strażnika — tłumaczył spokojnie Wiechceć. — Na jego etacie zawieszony jest bramkarz Cyprian Klejnot.

— Zmienić przydział czynności dla sekretarki — pouczał Gromowski. — Zlecić jej dyżur...

— Tak, ale ja nie mam sekretarki... łuczniczka Otylia Bloderko zajęła jej miejsce.

— Magazynier mógłby — rozsierdził się prezes.

— A mógłby, gdyby był...

— Nie powiecie, kolego, że sami pracujecie w naszej filii...

— Niestety, panie prezesie, od dwóch tygodni jestem sam. Mam na stanie 39 ludzi, w tym 15 piłkarzy, 9 bokserów, 6 żużlowców, 7 szachistów, jedną łuczniczkę... no i ja. Jeśli więc chcecie „zaczepić" jeszcze lewoskrzydłowego — musicie przydzielić dodatkowy etat. Innego wyjścia nie widzę.

Gromowski znieruchomiał. Stał pośrodku zakładowego podwórza, wpatrzony w ogromną kłódkę przy bramie wejściowej do warsztatu mechanicznego.

EUGENIUSZ KORKOSZ

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŻWIRO-BETON"
W RADOMIU, ul. Tartaczna 25

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na przewóz kruszyw mineralnych i innych materiałów budowlanych, z następujących miejscowości:

— z Kopalni „Ludwików" koło Tomaszowa Mazowieckiego na stację kol. Jeleń, do Koluszek i na teren m. Tomaszowa Mazowieckiego;
— z Kopalni „Sobawiny" do Stąporkowa i Skarżyska;
— z Kopalni „Gąsawy" do Szydłowca, Skarżyska i Radomia;
— z Kopalni „Malczew" i Kopalni „Wincentów" na teren m. Radomia i województwa;
— z Kopalni „Adamów" do m. Ostrowca Św.

W przetargu mogą brać udział jednostki transportu uspołecznionego i nieuspołecznionego. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z zaznaczeniem na kopercie „Oferta przetargowa", pod adresem: Spółdzielnia Pracy „Żwiro-Beton", Radom, ul. Tartaczna 25.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, w siedzibie spółdzielni, w dziale transportu o godz. 11.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta. 176-k

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) próba, której się ulega, albo nie, 4) drobna kaszka pszenna, 9) rekompensata szkód, 10) czworokąt o równych bokach, 11) niemiłe przygody, 13) za piętnaście dni, 14) dużo ludzi i intensywna zabudowa, 17) koło Brukseli kres napoleońskiej siły, 19) republika afrykańska, 21) czynnik zobojętniający reakcję, 22) stolica Armenii, 23) starożytne państwo semickie w Mezopotamii.

PIONOWO: 1) ustalanie ogólnych założeń i zadań, 2) duża przykrość dla śpiącego, 3) psia matka, 5) 2x + 3 = x + 7, 6) jazda na płozach, 7) zaciągający kredyt, 8) partyjna frakcja, 12) Francesco — prekursor Renesansu, 15) sędzia sygnalizujący rozpoczęcie zawodów, 16) dziecię kozy, 18) miejscowość w północno-zachodniej Grenlandii, 20) tygodnik wychodzący na Wybrzeżu.

Uwaga: 18 pion. — Thule.

Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadeślą rozwiązanie, losujemy nagrody książkowe za 300 złotych. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu", 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2) prosimy dopisać KRZYŻÓWKA Z NR. 1116.

ROZWIĄZANIE Z NR. 1110

POZIOMO: paczka, spokój, cokół, Karolin, trud, kopiejka, pożar, wrzos, animozja, skat, ręcznik, zapał, klitka, spisek.

PIONOWO: poczta, koło, portiera, kalejdoskop, jantar, ukłon, Krukowiecki, załotnik, nadruk, Ajaks, stołek, czop.

NAGRODY wylosowaliśmy dla Weroniki Porębskiej z Ostrowca, Seweryna Ciekalskiego z Jędrzejowa i Krzysztofa Kamińskiego z Kielc.

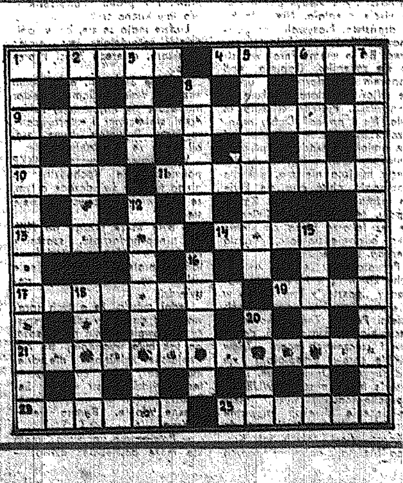

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny w Zwoleniu zawiadamia, że z powodu prac remontowych nie będzie prądu: 25 i 26 bm. w godz. 7.30—15.30 (z załączeniem na noc) w m. Sydół, Wólka Szelężna, Wysocina, Babin, Barycza, Sycyna Południowa i Północna, Jasieniec oraz w Zwoleniu przy ul. Wiślanej i Armii Czerwonej (od ul. Wiślanej do Zakładów Mięsnych); 26 bm., w godz. 7.30—15.30 w m. Grabów Stary, Szczęście, Stefanów i Przytyk. 173-k

• ★ •

Rejon Energetyczny Ostrowiec zawiadamia, że z powodu konserwacji urządzeń energetycznych, wykonywanej przez RE Ostrowiec i ELTOR Kielce, nie będzie prądu: 26 bm., w godz. 8—15 w m. Chmielów I—IV, Bokrzyca, Rudka, Nietulisko Małe wieś i Kamieniołom I, II, Nietulisko Duże II, III, IV, Witulin Papiernia, Witulin wieś, Doły Opacie, Doły Biskupie; 28 bm., w godz. 8—15 w m. Nowa Słupia III, IV, Nowa Słupia — Ośrodek Zdrowia, Łazy, Wólka Milanowska, Trzcianka, Trzcianka Las; w dniach 10—11 ... go w godz. 7—17 (z załączeniem na noc) w m. Skały, Skały Kamieniołom, ...

Co, gdzie, kiedy? • Co, gdzie, kiedy?

KIELCE

…IM. S. ŻEROMSKIEGO … Kern — „Ferdynand … — g. 11. B. Urban… „Mochnacki" — g. 19. … „Ferdynand Wspaniały"

KINA

…„Ojciec święty … II w Polsce" — pol. … g. 10, 11.45, 14.15, 16, …

…wa" — „Dziewczyna z re-… — USA, kol. l. 18, g. 9, … „Imperium namiętności … pan. kol. l. 18, g. 16 i 20, … szyfru marabuta" — … „Julia" — … l. 15, g. 16, 17 i 18, 24.I. … rium namiętności" — g. … „Dziewczyna z rekla-… g. 11, „Trędowata" i … Michorowski" — pol. … 18, 25.I. — „Gwiezdne … — USA, pan. kol. l. 12, … 1.45 i 14. Zestaw bajek — … g. 10.45, „Imperium na-… — g. 16, 18 i 20.

…e" — 24—25.I. — „Pięta- Robinson" — ang. kol. … 16, 17 i 18.

…tnik" — 23.I. — „Szkarłat-… — USA, pan. kol. l. 16, 24.I. — g. 13, 25.I. — g. „Drogi papa" — fr.-wł. … g. 17.30 i 19.30, 24—25.I. … i 19.30.

…a" — „Ostatni raz" — … l. 10 g. 15, 17 i 19. … — „Dubler" — fr. pan. … g. 15, 17 i 18. 25.I. — … wo — Zestaw bajek — … g. 12, „Wielka podróż Lolka" — g. 10.

SŁUŻBA ZDROWIA

…ALE: Oddziały: 23.I. — …rny i Chirurgiczny — … Góra. 24.I. — Wewnę-… Chirurgiczny — os. Czar-… — Wewnętrzny II — …nów, Chirurgiczny — ul. …ki Ginekologiczno-Położ-… rejonizacji, tel. 510-06, …-58.

…ir dyżurne: dla dzieci …ych — ulica Pocieszka 11 …dnia Rejonowa nr 3). …codziennie w godz. 18—22, …ele 8—13 Stomatologiczna …ieszka 11, codziennie w …-22 Od godz. 18 w so-… godz. 7 w poniedziałek.

…e apteki — dyżur nocny Apteka nr 29-001 przy …uczka 37/39, Apteka nr …rzy ul. Sienkiewicza 15.

MUZEA

…um Narodowe — pl. Zam-… — czynne w godz. 10—16, … 10—17

…Partyzantów — Stała wy-… przyrodnicza. Wystawa … — Inspiracje sztuką ja-… w malarstwie i grafice … modernistów" — czynne … 10—16

…um Lat Szkolnych S. Że-…go — czynne w godz. 9—15, … 12—18

…GÓREK: Muzeum H. Sien-…a — czynne w godz. 10—16

Galeria BWA „Piwnica" — ul. Leśna 1 — wystawa — „60 lat plastyki kieleckiej" — czynna w godz. 10—17, niedziela 11—16.

POSTOJE TAKSÓWEK

Czarnów — ulica Piekoszowska 515-11, Dworzec PKP — 444-33 ul. Słowackiego — 472-70, Szydłówek — ul. Toporowskiego — 437-11, Bogusławki ul. Armii Czerwonej — 469-89, ul. Piekoszowska — 515-11, ul. Domaszowska nr 31.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Straż Pożarna — 998
Pogotowie Milicyjne — 997
Pogotowie wod.-kan. — 994
Pomoc drogowa — 981
Pogotowie cieplne WPEC — 536-24

INFORMACJA USŁUGOWA — 457-41.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Trawniki wujka Poldi" — węg. kol. g. 15.30, „Bez skrupułów" — fr. pan. kol. l. 18, g. 17.30 i 19.30, 25.I. — dodatkowo — „Dzieci wśród piratów" — jap. pan. kol. g. 11.

„Przodownik" — 23.I. — nieczynne. 24—25.I. — „Buffalo Bill i Indianie" — USA, pan. kol. l. 15, g. 17 i 19 25.I. — dodatkowo — Zestaw bajek — pol. kol. g. 10.30.

„Zorza" — „Niebieskie kołnierzyki" — USA, l. 15, g. 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071 ul. Starokunowska 1/7.

POGOTOWIE RATUNKOWE — telefon 998.

POSTÓJ TAKSÓWEK — telefon 537-92.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — „Godzilla kontra Gigan" — jap. pan. kol. l. 18, g. 15.15, „Kobra" — jap. pan. kol. l. 18 g. 17.30 i 19.30. 25.I. — dodatkowo — „Proszę słonia" — pol. kol. g. 11.

„Metalowiec" — „Ucieczka na Atenę" — ang. kol. l. 16, g. 17 i 19. 25.I. — dodatkowo — „Jak budzi się królewny" — CSRS, kol. g. 11.

APTEKA DYŻURNA: 29-046, ul. Apteczna 7.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP — 705, osiedle Milica — 22-44.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Piękna i potwór" — CSRS, kol. l. 18, g. 16, „Mistrz kierownicy ucieka" — USA, kol. l. 15, g. 17 i 19. 25.I. — „Przez Góry Skaliste" — USA, kol. g. 15. Zestaw bajek — pol. kol. g. 11. „Mistrz kierownicy ucieka" — g. 17 i 19.

„Star" — 23—24.I. — Seanse zamknięte. 25.I. — „Parszywa dwunastka" — USA, kol. l. 18, g. 17 i 18.

APTEKA DYŻURNA: 20-076, ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony — 58-16 i 53-80.

KINA

KOŃSKIE: „Pegaz" — „Przed odlotem" — pol. kol. l. 15, g. 16.30, 17.30 i 19.30. 24—25.I. — „Człowiek z marmuru" — pol. kol. l. 18, g. 16.30 i 19.30. 25.I. — dodatkowo — „Lalka Agnieszki" — pol. g. 11.

„Antyczne" — 23—31.I. — nieczynne. 25.I. — „Superekspres w niebezpieczeństwie" — jap. pan. kol. l. 15, g. 18 i 19.

BUSKO: „Zdrój" — „Czterej pancerni i pies" — pol. cz. V, g. 16, „Rocky II" — USA, kol. l. 16, g. 18.30 i 19. 25.I. — dodatkowo — „Dziewczynka, która lubi marzyć" — NRD, pan. kol. g. 11.30.

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — „Rewolwer" — wł. l. 18, g. 15, 17 i 19. 25.I. — „Kapitan Korda" — CSRS, l. 18, g. 16, „Ukryty w słońcu" — pol. l. 16, g. 17 i 18.

KAZIMIERZA WIELKA: „Uciecha" — „Constans" — pol. kol. l. 16, g. 16.30 i 19. 25.I. — Zestaw bajek — pol. kol. g. 11. „Mandingo" — wł.-USA, kol. l. 18, g. 16.30 i 19.

MIECHÓW: „Gryf" — „Znaków szczególnych brak" — pol. kol. l. 10, cz. I i II, g. 15.30 i 18.30. 25.I. — „Czarodziejskie dary" — NRD, kol. g. 11. „Omen" — ang. kol. l. 18, g. 16, 18 i 20.

PIŃCZÓW: „Bajka" — „Pierwsza miłość" — wł. pk. kol. l. 18, g. 16.30, 17.30 i 19.30. (25.I. — g. 16 i 18). 25. I. — dodatkowo — „Tajemnicze odwiedziny" — pol. kol. g. 11.

STĄPORKÓW: „Jedność" — „Ćma" — pol. l. 18, g. 17 i 19. 24.I. — nieczynne. 25.I. — „Filipek" — NRD, g. 15. „Powrót Mechagodzilli" — jap. l. 15, g. 17 i 19.

SĘDZISZÓW: „Kolejarz" — 23—24.I. — nieczynne. 25.I. — „Historia żółtej ciżemki" — pol. kol. g. 12. „Hair" — USA, kol. l. 16, g. 18 i 19.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — „Jajo węża" — RFN, kol. l. 18, g. 16 i 18. 25.I. — dodatkowo — „Marysia i krasnoludki" — pol. g. 11.

WŁOSZCZOWA: „Musa" — „Dubler" — fr. pan. kol. l. 15, g. 16, 18 i 20. 25.I. — dodatkowo — Zestaw bajek — g. 12.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — Scena duża — J. Tuwim — „Jadzia wdowa" — g. 18. 24—25.I. — „Jadzia wdowa" — g. 17. Scena Inicjatyw — S. Mrożek — „Drugie danie" — g. 20.

KINA

„Bałtyk" — „Parszywa dwunastka" — USA, pan. kol. l. 18, g. 9, 14.15 i 17. „Bez miłości" — pol. kol. l. 18, g. 18 i 20.45.

„Pokolenie" — „Jeśli masz serce bijące" — pol. kol. g. 8.15, 11 i 18, „Szał" — ang. kol. l. 18, g. 15 i 17. „Omen" — ang. pan. kol. l. 18, g. 18.

„Przyjaźń" — „Proces poszlakowy" — jap. pan. kol. l. 18, g. 15.15, 17.30 i 19.45. 24—25.I. — „Chiński syndrom" — USA, kol. l. 16, g. 15.15, 17.30 i 19.45. 25.I. — dodatkowo — Zestaw bajek — pol. kol. g. 11.

„Odeon" — Seanse zamknięte.

„Hel" — „Dzieci wśród piratów" — jap. pan. kol. g. 9 i 13.15. „Mistrz rewolweru" — USA, kol. l. 15, g. 11 i 16.30, „Manhattan" — USA, pan. kol. l. 18, g. 17.30 i 19.30. 25.I. — dodatkowo — Zestaw bajek — pol. kol. g. 11 i 13.

„Walter" — nieczynne.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-018 plac Konstytucji 5, nr 67-016, plac Zwycięstwa 7.

TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe — 999, Pogotowie Energetyczne — Radom — 991, Komenda MO — 281-30, Pogotowie Milicyjne — 997, Pogotowie drogowe — 981.

INFORMACJA służby zdrowia czynna w godzinach 8—21 w sobotę 8—20, tel. 406-77. Informacja o usługach — 287-88.

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 226-88, plac Konstytucji 226-51 Dworzec PKP 268-00, ulica Żwirki i Wigury 418-10.

KINA

BIAŁOBRZEGI: „Pilica" — „Aria dla atlety" — pol. kol. g. 18 i 20. 25.I. — „Śnieżyczka i Różyczka" — NRD, kol. g. 11.30. „Jabberwocky" — ang. kol. l. 15, g. 18 i 20.

GRÓJEC: „Odra" — „Powrót Mechagodzilli" — jap. pan. kol. l. 12, g. 17 i 18. 25.I. — dodatkowo — Zestaw bajek — pol. kol. g. 11.15.

KOZIENICE: „Znicz" — „Przypływ uczuć" — fr. kol. l. 18. 23.I. g. 17 i 19.15, 24.I. — g. 16 i 18. 25.I. — g. 16, 17 i 19.15. 25.I. — dodatkowo — „Przygody Calineczki" — g. 10.30.

PIONKI: „Chemik" — „Corleone" — wł. l. 18, g. 16 i 18.

PRZYSUCHA: „Zachęta" — 23.I. — nieczynne. 24.I. — „Rocky" — USA, kol. l. 15, g. 10.30, 16 i 18. 25.I. — Zestaw bajek — g. 10.30. „Rocky II" — USA, kol. l. 15, g. 16 i 18.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Nosferatu wampir" — RFN, kol. l. 18, g. 16, 18 i 20. 25.I. — dodatkowo — Zestaw bajek — pol. g. 10.

ZWOLEŃ: „Świt" — „Po drodze" — pol.-węg. kol. l. 12, g. 16.30 i 18.30. 24—25.I. — „39 stopni" — ang. kol. l. 12, g. 16.30 i 18.30. 25.I. — dodatkowo — Zestaw bajek — pol. kol. g. 10.

UWAGA: Za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie bierze odpowiedzialności.

RADIO • RADIO • RADIO • RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I

12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Studio Gama 15.05 Popołudnie Dziewcząt i Chłopców 15.30 Studio Relaks 15.55 Pięć minut o kulturze 16.00 Muzyka i Aktualności 17.10 Radiowe spotkania 17.30 Radiokurier 18.25 Warszawska Orkiestra PRiTV 18.40 Punkt widzenia — magazyn międzynarodowy 20.05 Koncert życzeń 21.10 Utwory Stanisława Moniuszki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców 22.25 Wybitni soliści polscy 23.00 Wiadomości, informacje sportowe i „Polemiki" 23.15 Wita was Polska.

PROGRAM II

13.00 Refleksje 13.10 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 13.35 Wokół spraw naszego stołu 14.00 Gospodarcze problemy regionów 14.10 P. Czajkowski 14.35 Magazyn wędkarski 14.45 Muzyka Beethovena 15.25 Popołudnie Dziewcząt i Chłopców 16.00 Koncert życzeń miłośników muzyki 16.40 Reportaż na zamówienie 17.00 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba 17.30 Szersze spojrzenie 17.50 Śpiewający aktorzy 18.05 Klub entuzjastów nowoczesności 18.25 Plebiscyt Studia Gama 19.00 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

8.00 Między snem a dniem 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Dzieci wszechświata" — odc. książki Heimara von Ditfurtha 9.30 Prosto z kraju 10.25 Kiermasz płyt wytwórni „Panton" 11.00 Mam pytanie dyrektorze 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Biała góra" — odc. książki Adama Skoczylasa 15.05 Gitara, kastaniety i piosenka 16.15 MuzyKobranie 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Studio nagrań 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 James Jones: „Stąd do wieczności" 19.35 Opera tygodnia. G. Donizetti: „Łucja z Lammermooru" 19.50 „Dzieci wszechświata" — odc. książki Heimara von Ditfurtha 20.00 Interradio 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dionne Warwick 22.15 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie 23.00 Wiersze Iwana Bunina.

PROGRAM IV

9.40 Dla przedszkoli 10.00 Saga mojej rodziny: rodzina Marusarzy 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich (wychowanie muzyczne) 11.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 12.25 Giełda płyt 13.00 Mam 8 lat 15.00 Studio Gama w stereo 16.05 Język rosyjski 16.20 Śpiewa Leszek Długosz 16.35 Język niemiecki — „Schritt..." 16.40 Program lokalny 18.25 Dziś pytanie — dziś odpowiedź 18.15 Język angielski — „Take a Break" 19.30 Koncert Vladimira Ashkenazy'ego 21.15 „Pory roku" A. Vivaldiego 22.15 Wersje i kontrowersje — publicystyka naukowa 22.50 K. Szymanowski.

PROGRAM LOKALNY

Program lokalny na UKF 70,49 MHz.

6.45 Aktualności dnia — gospodarz: W. Rezner 16.40 „Drogi nauki" — aud. W. Korejby 17.00 Wiadomości 17.05 Magazyn nowości płytowych (stereo) w oprac. B. Gumowskiego i J. Wosia (powt.) 17.35 Program dla wsi w oprac. A. Kopcia.

SOBOTA

PROGRAM I

12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Studio Gama 14.00 Wiadomości 14.05 Wybieramy premierę roku 1980 15.30 Studio Relaks 15.55 Kącik melomana 15.55 Pięć minut o kulturze 16.00 Muzyka i Aktualności 16.30 Nowości z radiowych studiów 17.10 Magazyn związkowy 17.30 Radiokurier 18.25 Orkiestra PRiTV „Studio S-1" 18.30 „Wesoły autobus" 20.30 Muzyka rozrywkowa 21.05 Gwiazdy jazzu 21.35 Przy muzyce o sporcie 21.55 Komunikaty Totalizatora Sportowego 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców 23.00 Wiadomości, informacje sportowe oraz „Polemiki" 23.15 Wita was Polska.

PROGRAM II

7.35 Koncert poranny 8.35 Studio Młodych 9.05 Poranek w Studiu Gama 9.40 Motosprawy 10.00 Polski jazz 10.30 ODMA: Ogólnopolski Dezinformacyjny Magazyn Apolityczny 11.40 Piosenki starowarszawskie 12.20 Mój dom, moje osiedle 12.45 Zespół „Czerwone Gitary" 13.00 Koncert chopinowski 13.35 Ze wsi i o wsi 14.40 Muzyka Beethovena 15.10 Czata 15.25 Popołudnie Dziewcząt i Chłopców 16.30 Czas i ludzie 17.00 Z archiwum jazzu 17.30 Szersze spojrzenie 18.25 Plebiscyt Studia Gama 18.30 Echa dnia 18.45 Śpiewa Ewa Demarczyk 19.00 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

9.00 „Dzieci wszechświata" — odc. książki Heimara von Ditfurtha 9.45 Marian Brandys: „Kłopoty z panią Walewską" 10.00 W tonacji Trójki 11.00 James Jones: „Stąd do wieczności" 11.30 Śpiewa Lorenz Alexandra 12.00 Kawiarnik pod Pikadorem 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Biała góra" — odc. książki Adama Skoczylasa 15.05 Słuchaj razem z nami 16.00 Rozrywka na Trójkę 17.05 Muzyczna poczta UKF 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Koncert jakiego nie było 19.00 Odbicia w dźwięku 19.35 Opera tygodnia. G. Donizetti: „Łucja z Lammermooru" 19.50 „Dzieci wszechświata" — odc. książki Heimara von Ditfurtha 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dionne Warwick 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko" 22.35 Romanse śpiewa Mikołaj Sliczenko 23.00 Wiersze Iwana Bunina.

PROGRAM IV

16.05 Język angielski „Take a Break" 16.20 Język łaciński 16.40 Program lokalny 18.25 Tajniki pięknego słowa. [illegible] 18.50 Śpiewa Irena Santor 19.15 Język francuski 19.30 Transmisja koncertu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PRiTV w Katowicach pod dyr. J. Kasprzyka 21.30 Studio Stereo zaprasza 22.15 Wersje i kontrowersje.

PROGRAM LOKALNY

6.45 Aktualności dnia — gospodarz Zb. Szczepańczyk 16.40 „Krajobrazy Ponidzia" — aud. Z. Majchrzyk (powt.) 17.00 Wiadomości 17.05 W nastroju relaksu (stereo) aud. J. Kołodzieja 17.40 Komentarz B. Henla.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.05 Fala 81 7.15 Co niedziela gra kapela 7.30 Moskwa z melodią i piosenką 8.20 Różne barwy piosenki 9.05 Radiowy magazyn wojskowy 10.05 Informacje sportowe 10.10 Pół wieku polskiej piosenki 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci 12.05 W samo południe 13.05 Studio Gama 14.50 „W Jeziorańskich" 15.05 Koncert życzeń 15.05 „Daleko od mostu" — słuchowisko 17.00 Radiowe orkiestry przed mikrofonem 17.30 Studio Młodych 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego 18.05 Informacje dla kierowców 18.07 Najpiękniejsza jest muzyka polska 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Koncert życzeń 21.00 ODMA: Ogólnopolski Dezinformacyjny Magazyn Apolityczny 22.00 Z dziejów jazzu polskiego 23.00 Informacje sportowe 23.15 Rewia piosenek.

PROGRAM II

7.35 Koncert poranny 8.30 Zawsze w niedzielę 9.00 Transmisja mszy św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Niedzielne spotkania 12.05 Poranek muzyki symfonicznej 13.00 „Zaloty króla Jegomości" — słuchowisko 13.35 Turniej kapel ludowych 15.00 „Stary Bryś" — słuchowisko 15.20 Nagrania radiowe miesiąca 16.00 Koncert chopinowski 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 18.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań" 18.35 Felieton publicystyki krajowej 18.45 Katalog wydawniczy 19.00 Stara i nowa muzyka wojskowa 19.30 Studio Młodych 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 20.30 Polski jazz 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Recital Toma Jonesa 21.30 Z dziejów muzyki staropolskiej 22.00 „Najwyższe z rzemiosł" 22.30 Magazyn studencki 23.35 Co słychać w świecie?

PROGRAM III

12.25 Muzyka z sal koncertowych 13.20 Przeboje z nowych płyt 14.00 Kontrapunkt 14.30 Z muzycznego archiwum 15.00 Gdzie są chłopcy z tamtych lat 15.20 „Paryż" — nowa płyta zespołu „Super Tramp" 16.00 Polska w pismach Apollinaire'a 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.35 Opera tygodnia. G. Donizetti: „Łucja z Lammermooru" 19.50 „Dzieci wszechświata" — odc. książki Heimara von Ditfurtha 20.00 Jazz, piano forte 20.40 Album Tatrzański Jarosława Iwaszkiewicza 21.00 Sonaty J. S. Bacha 22.00 Fakty dnia 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dionne Warwick 22.15 Serenady Glenna Millera 22.30 Wielkie gwiazdy starego kina 23.00 Wiersze Iwana Bunina 23.05 Nowoorleańska Suita Duke'a Ellingtona 23.50 Paul Valery: „O nagości".

PROGRAM IV

9.00 Spotkania 10.00 Klub Miłośników Muzyki 11.00 Sztuka bez ram 11.25 Śpiewa zespół im. Klimka Bachledy 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz 12.05 „W pustyni i w puszczy" — cz. II słuchowiska 13.30 Studio Stereo zaprasza 14.15 Wersje i kontrowersje 15.00 „Don Juan Tenorio" — słuchowisko 18.00 Radiolatarnia 18.30 „Spotkanie z Joachimem" — słuchowisko.

PROGRAM LOKALNY

8.05 Kieleckie muzyczne spotkania — aud. J. Wosia 8.30 Audycja literacka w oprac. A. Maćkowskiego — „Vanitas vanitatum" 18.05 Muzyczne przebieranki — aud. P. Gana 22.00 Lokalne wiadomości sportowe.

Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV

PIĄTEK 23 stycznia

PROGRAM I

Dla młodych widzów: Teleferie — oraz film animowany prod. USA „Wojna planet"
Redakcja Szkolna zapowiada
NURT — Wychowanie estetyczne
Program dnia
„Obiektyw"
Dziennik
Dla dzieci: Kino Teleferii — „Fabryka snów"
„Dzień dobry w kręgu rodziny"
„Giełda"
„Pod jednym dachem" (3) — film TV CSRS
Radzimy rolnikom
Dobranoc
Telewizja Młodych przedstawia
Dziennik Telewizyjny
„U cioci na imieninach"
„Salon zwierząt — zoo-kabaret Leszka Szopy
Listy o gospodarce
Dziennik
Teatr Telewizji — Ireneusz Iredyński — „Maria"

PROGRAM II

Dla drugiej zmiany — premiery dnia
„Pod jednym dachem" (3) — film prod. CSRS
„Gwiazdozbiór" — Wojciech Pszoniak
„Perypetie wynalazcy" odc. 1 pt. „Bierieżkow wymyśla koło" — serial TV ZSRR
J. francuski — k. podst. (14)
J. rosyjski — k. podst. (14)
Program dnia
Dla młodych widzów: Kino TDC „Dick Turpin" — „Matka chrzestna" — ang. film fab.
Klub Jazzowy Studia Gama
„Małe kino" — „Ręka" — film animowany
„W pracowni" — malarstwo Grzegorza Stabińskiego
Piosenki tygodnia
Program lokalny
Dziennik Telewizyjny
„Weronika i inni" (3) film TV Bułgarskiej
24 godziny
„Mówić nie mówić" — „Przechowywać czy wychowywać"
„Gwiazdozbiór"
J. francuski — k. podst. (14)

SOBOTA 24 stycznia

PROGRAM I

Teleferie — najmłodszych oraz film animowany z serii „Wojna planet"
15.20 — „Warszawa wolna" — wojskowy program historyczny
15.55 — „Obiektyw"
16.15 — Dziennik
16.30 — Kino Teleferii — „Fabryka snów"
16.55 — Sport — Puchar Świata w narciarstwie alpejskim
17.25 — „Z tajemnic pisma"
18.10 — „Cygańska nuta"
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Estrada folkloru"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Polski film telewizyjny — „Dom" odc. 2
21.40 — „Blisko i daleko" — program reporterów
22.15 — Dziennik
22.30 — „Trzy kroki w szaleństwo" — horror produkcji francusko-włoskiej

PROGRAM II

15.40 — „Złote wrota" — dla dzieci
16.30 — Najważniejsze sprawy wsi
17.00 — Jak w zegarku
17.05 — „Perypetie wynalazcy" — odc. 1, serial fabularny TV ZSRR
18.15 — Jak w zegarku (II)
18.30 — „Uśmiech spod parasola"
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny

Spotkania w Dwójce

20.10 — Koncert WOSPRiT
21.10 — „Radości i troski Domiki" (I) serial TV Francuskiej
22.30 — „Poeci recytują wiersze" — Tadeusz Cugow-Kwiatkowski

NIEDZIELA 25 stycznia

PROGRAM I

7.20 — TTR, RTSS — Nasze spotkania
7.40 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 — Emerytury dla rolników
8.30 — „Telewizjada"
9.00 — Teleferie — „Cudowny świat Walta Disney'a
10.20 — Antena
10.45 — Ginący świat „Epoka kobiety Masajów" — angielski film dok.
11.35 — Reportaż filmowy
12.00 — Dziennik
12.20 — Gdy się powiedziało „a"
12.50 — Z kamerą wśród zwierząt
13.15 — TYLKO W NIEDZIELĘ
13.20 — Żelazna 51/53 — nie ma takiego adresu (1) Czy fabryce Norblina grozi zagłada
13.35 — „Przygody Sindbada"
14.00 — Mieszkanie, ale jakie?
14.25 — Losowanie Dużego Lotka
14.40 — Sportowa niedziela
16.05 — Tele-Echo
16.55 — Żelazna 51/53 — nie ma takiego adresu (2)
16.10 — Pod białym pióropuszem — reportaż
16.35 — Plebiscyt Inter- i Eurowizji na 5 najpopularniejszych sportowców świata
17.10 — Pytania na dziś
17.40 — Z Julio Iglesiasem na wyspach południowego Pacyfiku
18.30 — Jaka jestem — Krystyna Janda
19.05 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Wiersz dla ciebie
20.05 — „Anna Karenina" — 1 odc. serialu prod. Telewizji Angielskiej i RFN
21.10 — Sportowa niedziela
21.40 — „Czy zna pan Mleczną Drogę" — reż. E. Dziewoński
23.10 — Wiersz dla ciebie
23.15 — Teodora Parnickiego przekuwanie historii w literaturę

PROGRAM II

9.50 — Program wojskowy
10.20 — „Dom" odc. 2
11.45 — Jak w zegarku
12.00 — Przeboje tygodnia
12.45 — Twórca i jego dzieło
13.30 — Jak w zegarku
14.00 — „Jak wydać naszą mamę za mąż" — komedia prod. NRD
15.20 — Sergiusz Rachmaninow — 3 Koncert fortepianowy
16.10 — Teatr poniedziałkowy — „Pomnik"
17.25 — Jak w zegarku
17.40 — Sprawozdawczy magazyn sportowy
19.00 — Przemówienie ambasadora Indii
19.10 — „Haryana" — film dok
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Operowe qui pro quo
21.25 — Program na życzenie

PONIEDZIAŁEK 26 stycznia

PROGRAM I

9.00 — Teleferie
15.20 — NURT — Pedagogika
15.55 — „Obiektyw"
16.15 — Dziennik
16.30 — „Fabryka snów" z filmoteki Walta Disney'a
16.55 — „Dzień dobry w kręgu rodziny"
17.15 — „Czterej pancerni i pies" odc. 3
18.10 — „Krok po kroku" — program publicystyczny
18.40 — Rolnicze rozmowy
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Echa stadionów"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Teatr Telewizji — „Wojna w Polszcze pospolita"
21.30 — „Akaba — morskie wrota Jordanii" — publicystyka międzynarodowa
22.05 — Spotkanie z Marią Trzcińską
22.30 — Dziennik
22.55 — „Zacznijmy od Mony Lisy"

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia

10.00 — „Finlandia na co dzień". film dok.
10.30 — „Szklany pałac" — film dokumentalny
10.50 — Gwiazdy fińskiej estrady
11.00 — „Dzień wczorajszy, jak z obrazka" — fiński film fabularny
11.40 — „Marzenia letniej nocy"
16.10 — Język niemiecki l. 16.
16.30 — Język angielski l. 8.
17.00 — 23.00 — Dzień Fiński w Telewizji Polskiej
17.10 — „Finlandia na co dzień" — film dokumentalny
17.30 — „W świecie kolorów"
17.50 — Gość dnia
18.00 — „Szklany pałac" — film dokumentalny
18.15 — Gość dnia
18.25 — „Kamienny renifer" — film dla dzieci
18.50 — Gwiazdy fińskiej estrady
19.10 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Dzień Fiński w Telewizji Polskiej (cd)
20.15 — „Kierunek: pokój" — film dok.
20.30 — Gość dnia
20.40 — „Berghamn — zapomniana wyspa" — film dok.
21.20 — Gość dnia
21.30 — „Villa Mairea" — film dokumentalny
21.50 — Gość dnia
22.00 — „Dzień wczorajszy, jak z obrazka" — fiński film fabularny
22.45 — „Marzenia letniej nocy"
23.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 15

WTOREK 27 stycznia

PROGRAM I

9.00 — Dla szkół: Język polski, kl. 1 lic.
9.35 — Teleferie
12.50 — Dla szkół: Rodzina współczesna, kl. 1—2 lic.
14.30 — Telewizja w sprawie miliardów
15.55 — „Obiektyw" — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.15 — Dziennik
16.30 — Telewizyjny Klub Seniora
16.55 — „Interstudio"
17.20 — Telewizja Młodych przedstawia
18.00 — „Struś podziwia świat" — film animowany
18.20 — „Opisanie świata" — reportaż filmowy
18.40 — Polska Kronika Filmowa
18.50 — Dobranoc
19.00 — Lekarz radzi — Serce dziecka
19.10 — „Skojarzenia" — teleturniej
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — „Martin Luther King" (3) — amerykański dramat społeczny
21.40 — Program publicystyczny
22.20 — Dziennik
22.35 — „Proscenium"
22.50 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia

10.00 — „Szkiełko i oko"
11.05 — „Skojarzenia" — teleturniej
11.25 — Lekarz radzi — Serce dziecka
11.35 — „Dom i my"
11.55 — „Ocalić od zapomnienia"
15.55 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 15
16.25 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 15
16.50 — Dla młodych widzów: Cała naprzód — rejs 13
17.20 — Dla młodych widzów: „Sekrety kina"
18.00 — „Szkiełko i oko"
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — Program lokalny woj. kieleckiego
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Wtorek melomana
21.10 — 24 godziny
21.20 — „Bez recept" — „Co nam daje matka"
21.50 — Teatr Faktu — „Proces Rudolfa Hessa"
23.20 — Język angielski — kurs dla zaawansowanych, lekcja 8

ŚRODA 28 stycznia

PROGRAM I

9.00 — Teleferie
14.00 — W drodze do nowego
14.30 — Telewizja w sprawie miliardów
15.20 — NURT — matematyka
15.55 — „Obiektyw"
16.15 — Dziennik
16.30 — „Fabryka snów" — z filmoteki Walta Disney'a
16.55 — „Dzień dobry w kręgu rodziny"
17.20 — Losowanie Expressu Lotka i Małego Lotka
17.30 — „Dom i my"
17.50 — Turystyka i wypoczynek
18.20 — „Akaba" — morskie wrota Jordanii"
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Camerata"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Robotnicze sprawy — „Gdzie woda czysta i trawa zielona"
22.15 — „Podróż sentymentalna" — w 90 rocznicę urodzin Artura Rubinsteina
23.00 — Dziennik
23.15 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia

10.00 — Sprawy młodych
10.20 — „Podróż sentymentalna" — w 93 rocznicę urodzin Artura Rubinsteina
12.25 — „Antykwariat"
13.50 — Język angielski — kurs dla zaawansowanych, lekcja 8
16.20 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 15
16.55 — Program morski
17.20 — Ziemia nasza — program publicystyczny
17.40 — Sprawy młodych — „Nie porzucajcie tych których kochacie" — film obyczajowy
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — „Antykwariat"
20.40 — „Motyla miałem sen" — widowisko poetyckie
21.25 — 24 godziny
21.35 — „Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny"
21.50 — „Motyla miałem sen" — widowisko poetyckie
22.10 — Teatr Wspomnień 1965 — Sławomir Mrożek — „Dwie humoreski w stosunku do zwierząt"
23.10 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 15

CZWARTEK 29 stycznia

PROGRAM I

9.00 — Dla szkół: Język polski, kl. 1 lic.
9.35 — Dla szkół: Język polski, kl. 2 lic.
11.00 — Dla szkół: Język polski, kl. 3 lic.
11.40 — Teleferie
12.50 — Dla szkół: Język polski, kl. 4 lic.
14.30 — Telewizja w sprawie miliardów
15.55 — „Obiektyw"
16.15 — Dziennik
16.30 — Kino Teleferii — „Opowieść o odważnym Witeziu"
17.20 — Magazyn motoryzacyjny
17.55 — Magazyn lotniczy
18.20 — Telewizja Młodych przedstawia
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Sonda"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — „77 a b c" — film kryminalny
21.05 — Pegaz
22.25 — Dziennik
22.40 — „Dwie strony medalu"
23.20 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia

10.00 — „Sonda"
10.30 — „Uśmiech spod parasola" — program rozrywkowy
11.00 — Magazyn motoryzacyjny
11.25 — „Czesław Miłosz w Sztokholmie" — „Nobel 80" — reportaż
12.40 — „Klaps" — magazyn filmowy
13.10 — Dwie strony medalu
15.55 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 15
16.25 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 15
17.05 — Program dnia
17.10 — „Szacunek dla chleba"
17.40 — „Czesław Miłosz w Sztokholmie" — „Nobel 80"
18.00 — „Uśmiech spod parasola" — program rozrywkowy
18.50 — „SOS" dla „Sośka"
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — NURT — Wychowanie estetyczne
20.40 — NURT — Pedagogika
21.10 — NURT — Matematyka
21.40 — 24 godziny
21.50 — „Klaps" — magazyn filmowy
22.20 — „Twoi synowie Moskwo" — film dokumentalny
22.55 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 15

PIĄTEK 30 stycznia

PROGRAM I

9.00 — Teleferie
15.05 — Redakcja Szkolna zapowiada
15.20 — NURT — Wychowanie estetyczne
15.55 — „Obiektyw"
16.15 — Dziennik
16.30 — „Fabryka snów" — z filmoteki Walta Disney'a
16.55 — „Dzień dobry w kręgu rodziny"
17.20 — „Test"
17.40 — Film dokumentalny
17.45 — „Pod jednym dachem" — „Rywale" (4)
18.40 — Rolnicze rozmowy
18.50 — Dobranoc
19.00 — Telewizja Młodych przedstawia
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Spotkanie z gwiazdą
20.50 — „Lista obecności satyryków" — Ryszard Marek Groński
21.10 — Listy o gospodarce
22.55 — Dziennik
23.05 — Na estradach świata — „Paul Anka w Monte Carlo"

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia

10.00 — „Pod jednym dachem" (4) — „Rywale"
10.50 — „Perypetie wynalazcy" (2)
12.00 — Klub Jazzowy Studia Gama
16.00 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 15
16.30 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 15
17.05 — Kino TDC — „Skąd my to znamy"
17.35 — Klub Jazzowy Studia Gama
18.15 — „Małe kino" — „Nie fantazjuj" — czech. film animowany
18.35 — „Stopklatka"
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Spotkania w „Dwójce"
20.15 — „Weronika i inni" — ostatni odcinek serialu
21.35 — 24 godziny
21.40 — „Marzyć nie marzyć"
22.15 — I liga hokeja na lodzie
22.55 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 15

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kielce, ul. Sienna 2.
1 K-4

Co piszą inni

Jak skończyć z biurokracją?

Ponieważ wygląda na to, że nowe musi się przedzierać przez stare struktury z wielkim trudem, ludzie zaczynają się zastanawiać nad przyczynami tego zjawiska. Niby wszyscy „od góry do dołu" są za odnową, a ona, biedaczka, w piętkę goni, więc co też może ją tak bardzo hamować, kto pcha kij w szprychy koła historii? Czy to czasem nie święta biurokracja, którą latami karmiliśmy własną piersią?

Bo przecież natworzyło się tych przepisów, limitów, zaleceń, wskaźników tyle, że nie było siły wszystkiego skontrolować, chociaż bardzośmy się starali. Jeśli jakieś ogniwko gospodarki źle funkcjonowało — wysyłaliśmy natychmiast na ratunek kontrolerów zawodowych lub amatorów (społecznie). Teoretycznie więc wszystko powinno zagrać, ale niestety w praktyce wiemy jak jest.

Publicyście „Polityki" Stanisławowi Grażewskiemu zaczęła świtać myśl, że biurokracja być może gnieździ się, Boże odpuść, aż w samych ministerstwach, gdzie „urzędnicy (...) często wbrew swojej woli musieli dokonywać różnego rodzaju manipulacji i opracowywać materiały, które niewiele miały wspólnego z obiektywnym naświetlaniem różnych problemów resortowych.

Pisząc o tych ujemnych zjawiskach — kontynuuje autor — używam czasu przeszłego, i chyba popełniam poważny błąd. Bo mimo że o błędach przeszłości pisze się i mówi publicznie, to czy w którymkolwiek z resortów branżowych dokonano krytycznej oceny tego wszystkiego co się stało w latach siedemdziesiątych? Czy któryś z tych resortów dokonał uczciwego rozrachunku z przeszłością? O niczym takim środki masowego przekazu nie informowały. Natomiast z nieoficjalnych informacji wynika, że w resortowych gabinetach panują dobre nastroje. Uważa się tam, że wszystko to, co robiono w latach siedemdziesiątych było słuszne, a wobec tego nie ma potrzeby dokonywania rozrachunków z przeszłością. (...) Potrzeba nam tylko więcej pieniędzy na inwestycje, pla przydzieliła Komisja Planowania, a wszystko będzie grało. Znana stara śpiewka: dajcie nam pieniądze, a my was urządzimy".

Dalej już dowód prawdy, przeprowadzony przez autora, nabiera większej, jeśli tak można powiedzieć, wiarygodności: „przeprowadzenie zmian i ograniczeń centralnej administracji gospodarczej nie będzie przedsięwzięciem łatwym. Trzeba znaleźć sposób na wykorzystanie nie tylko olbrzymiej armii urzędników pracujących dziś w ministerstwach i zjednoczeniach, ale także jeszcze większej liczby pracowników zatrudnionych w różnego rodzaju przybudówkach resortowych, takich jak instytuty, biura studiów, ośrodki badawcze, ośrodki informatyczne itd. Trzeba będzie przedsięwziąć w tym celu nadzwyczajne środki, jak chociażby umożliwienie pracownikom w starszym wieku odejście na wcześniejszą emeryturę, udzielenie pomocy finansowej tym, którzy będą chcieli założyć własne warsztaty pracy itp. We wszystkich tych urzędach i instytucjach pracują bowiem liczni inżynierowie zajmujący się nieproduktywną, papierkową robotą: trzeba stworzyć warunki dla bardziej użytecznej ich pracy. Wreszcie dla wszystkich tych, którzy nie mają konkretnego zawodu, trzeba przyznać zasiłek w wysokości obecnie pobieranych poborów nawet na rok, aby mogli zdobyć inny zawód. Będą to operacje bolesne, ale nieuniknione".

I chyba opłacalne w sumie dla kraju, gdyż należy w pierwszym rzędzie udrożnić kanały przepływu impulsów między centralą a terenem i na odwrót. Są one niestety zaczopowane papierami dość dokładnie, nie tylko odnowa nie prześlizgnie się nimi, ale najmniejsza rozsądna, trzeźwa myśl. Operacja być może istotnie będzie bolesna i kosztowna, ale bez niej, jak wykazują półroczne już blisko doświadczenia, daleko z odnową nie zajedziemy.

W. B.

sport — sport — sport

B. Kramer mistrzem Europy

WARSZAWA. Tytuł bojerowego mistrza Europy zdobył obrońca tego tytułu, reprezentant Polski BOGDAN KRAMER. Srebrny medal przypadł w udziale reprezentantowi ZSRR — Mati Kuulmannowi, a brązowy naszemu reprezentantowi — STANISŁAWOWI MACUROWI.

Będą stypendia

Jak nas poinformowano wczoraj, proponowane przez GKKFiS stypendia dla sportowców wyższych klas — I i II ligi — zostały zatwierdzone. Szczegóły podamy w najbliższych dniach.

Wielkie emocje w Radomiu

Sympatyków sportu w Radomiu czeka w najbliższych dniach sporo atrakcyjnych imprez. Oprócz bowiem rozgrywek ligowych, kibice będą mogli oglądać imprezy organizowane przez radomską Broń, z okazji oddania do użytku nowej hali sportowej. Uroczyste przekazanie nowego obiektu sportowcom radomskiego klubu nastąpi w niedzielę o godz. 10 i zostanie połączone z prezentacją najlepszych sportowców ziemi radomskiej 1980 roku.

O godz. 10.30 rozpocznie się międzynarodowe spotkanie pięściarskie, reprezentacji MAGDEBURGA i RADOMIA.

O godz. 16 wystartują do ciekawego turnieju tenisa stołowego czołowi zawodnicy tej dyscypliny w kraju. Zapowiadany jest udział zawodników czechosłowackich.

Zapraszamy do hali Broni, ul. Narutowicza 9.

• ★ •

Siatkarki Radomki w ostatnich spotkaniach pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo I ligi zmierzą się z zespołami śląskimi. W sobotę o godz. 16 radomianki grać będą z Płomieniem Sosnowiec, natomiast w niedzielę o godz. 13 z Kolejarzem Katowice. Sala Czarnych, ul. Lubelska 150.

Drugoligowy zespół Czarnych Radom podejmuje w sobotę i niedzielę siatkarzy GKS Chełmiec Wałbrzych. W sobotę o godz. 18.30, w niedzielę o 10. Sala, ul. Lubelska 150.

• ★ •

W Ostrowcu goście będą najlepsze cztery zespoły uczestniczące w rozgrywkach piłki wodnej o Puchar Polski juniorów do lat 18. W finałowych spotkaniach wystąpią: Polonia Bytom, Arkonia Szczecin, Stilon Gorzów i KSZO Ostrowiec. Początek spotkań w sobotę o godz. 10 i 16, w niedzielę o godz. 10.

W Kielcach w spotkaniu o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej koszykarki Tęczy zmierzą się z zespołem AZS II Rzeszów. Niedziela, godz. 11, hala sportowa ul. Waligóry 1.

W kieleckiej hali WDK w sobotę godz. 16, w niedzielę o godz. 10 walki pięściarzy w turnieju juniorów rocznika spartakiadowego, z udziałem reprezentacji Lublina, Rzeszowa, Krakowa i Kielc. Wstęp wolny.

Komunikat NBP

Nowa moneta 50-złotowa

Narodowy Bank Polski wprowadza z dniem 26 stycznia 1981 roku miedzio-niklową monetę 50-złotową z wizerunkiem Kazimierza I Odnowiciela. Jest to trzecia moneta z serii „poczet królów i książąt polskich".

Monetę wykonano według projektu artysty rzeźbiarza Ewy Olszewskiej-Borys.

Wielkość emisji jest ograniczona.

ANONSE

● W AM MU Kielce, ul. Wesoła 31 znajduje się do odebrania damski kożuch znaleziony 28 listopada 1980 roku na terenie WSP przy ul. Chęcińskiej 5 w Kielcach. Właścicielka proszona jest o zgłoszenie się po jego odbiór osobiście do dzielnicowego ob. Nieściała lub o kontakt telefoniczny tel. 28-274.

● DKS w Kielcach przy ul. Urzędniczej zaprasza 23 stycznia o godz. 10 na występy teatrzyku „Kubuś". Spektakl pod tytułem „Awantura w Pępkowicach". Zaś o godz. 20 na spotkanie z Jerzym Stuhrem. Natomiast o godz. 18 — podobne spotkanie w Klubie Nauczyciela.

● Klucze znalezione w środę na ulicy Piekoszowskiej, róg Jagiellońskiej są do odebrania w dziale miejskim redakcji „Słowa Ludu", plac Obrońców Stalingradu 2.

● KSM zaprasza dzieci na wieczorynkę noworoczną 24 bm. o godz. 16. Klub „Merkury".

● Stowarzyszenie Architektów Polskich zaprasza na wystawę pn. „Architektura w rysunkach" Ryszarda Natusiewicza codziennie w godz. 10—18 oprócz sobót i niedziel. Lokal SARP, ul. Leśnej.

● Ognisko TKKF w „Transbudzie" zaprasza dzieci i młodzież niezrzeszoną o godz. 16.15 w dniu 25 bm. (niedziela) na zawody pływackie, które odbędą się na krytej pływalni. Zgłoszenia do godz. 17.30.

● Sekcja narciarska WZSSP „Start" w Kielcach w dniu 25 bm. (niedziela) proponuje spotkanie swoich członków i sympatyków o godz. 10 obok wyciągu na górze Radostowa.

● „Indywidualności" — to hasło nowego cyklu spotkań z wybitnymi twórcami polskiej kultury, nauki i sztuki, jakie zaproponował ostatnio WDK w Radomiu.

● W kolejnej imprezie tego typu, która odbędzie się 28 bm. o godz. 18 w sali twórczości artystycznej WDK przy ul. Chałubińskiego w Radomiu weźmie udział znany fizyk, prof. dr hab. Włodzimierz Zawadzki. (wła)

● Dziś o godz. 19 kielecka Filharmonia im. O. Kolberga zaprasza na drugi z kolei w br. — koncert karnawałowy. Tym razem wystąpią soliści Teatru Wielkiego w Poznaniu Antonina Kowtunow — sopran i Janusz Temnicki — baryton. Orkiestrą dyrygować będzie Karol Anbild, a koncert poprowadzi Andrzej Litwin.

Nie punktami trzeba to mierzyć...

Działalność rekreacyjna w postaci spartakiad przeżywa od kilku lat wyraźny kryzys. Imprezy odbywały się przypadkowo lub od święta, coraz mniej było uczestników, wielu spartakiad nie udało się doprowadzić do końca. Towarzyszyło temu mniejsze zainteresowanie rad zakładowych i służb socjalnych. Ograniczone fundusze rezerwowano na okazjonalne festyny oraz na udział w branżowych spartakiadach okręgowych, niekiedy i ogólnokrajowych. Wysłanie reprezentacji zakładu było koniecznością. Liczyły się punkty w rywalizacji międzyzakładowej.

I tu dobre założenia i metody sprawdzone w początkowym okresie, pogrzebano później dążeniami do zwycięstwa za wszelką cenę. Z zabawy dla pracowników i ich rodzin zrobiono wyścig po punkty. Także po puchary za zwycięstwo w spartakiadzie. Okazałe i mniej szykowne wazony i flakony miały zdobić gabinety dyrektorów lub prezesów rad zakładowych. Nieważne jak, by tylko wygrać. Sami uczestnicy znudzeni tą rywalizacją wycofywali się. Nawet w dużych zakładach pracy trudno było zebrać do autokaru chętnych i wyjechać na zawody branżowe. W innych firmach stworzono grupy uniwersalnych zawodników, którzy — jak zachodziła konieczność — startowali w każdej konkurencji. Ważne były punkty.

Najbardziej chwalony — także przez nas w poprzednich latach — związek metalowców nie ogłosił klasyfikacji końcowej ubiegłorocznej spartakiady. Dlaczego? Podczas okręgowej spartakiady — czytamy w referacie na grudniowe spotkanie aktywu sportowego — nastąpiło wiele nieprawidłowości organizacyjnych co mogło spowodować niewłaściwą klasyfikację zespołów zakładowych.

Czy potrzebne są i czemu mają służyć okręgowe spartakiady ze swoją punktomanią? Nie lepiej przeznaczyć pieniądze na zajęcia rekreacyjne w zakładach?

Czy jest szansa na poprawę? Tak. Skutki dotychczasowych praktyk dostrzegają działacze w zakładach. W starachowickiej FSC wręcz domagają się powrotu do dobrych zakładowych imprez, reaktywowania rozgrywek piłkarskich, siatkówki, zawodów lekkoatletycznych, tenisowych, pływania i regat kajakowych. Także narciarskich. W FSC postanowili robić rekreację mimo zlikwidowania dotychczasowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki.

(ora)

2×2=? 1000 czy 1?

ZASKAKUJĄCO dużo listów otrzymałem po felietonie „Nauczyciel i uczeń". W większości od pedagogów, którzy akceptują ten tekst, czy raczej uwagi w nim zawarte, uzasadniając wszakże i racje ekonomiczne swojego środowiska. Nie kwestionuję tychże potrzeb, popieram je, ale nadal podtrzymuję tezę tamtego felietonu: koniecznie należy hierarchizować żądania, zaczynając od n a j w a ż n i e j s z y c h, od tych, które niejako automatycznie decydują o realizacji pozostałych. Za chwilę szerzej raz jeszcze to uzasadnię, ale może najpierw odnotuję, że chyba najcenniejszą korespondencję nadesłał mi D. Cz. z Buska-Zdroju (szkoda, że swojego dociekliwego listu nie podpisał nazwiskiem). D. Cz. opukuje wiele problemów dzisiejszej szkoły, udostępniam dwa fragmenty jego listu:

„...Istotnym problemem nurtującym stan nauczycielski jest poprawa bazy dydaktyczno-wychowawczej w środowisku szkolnym, dostarczenie odpowiednich podręczników uczniom i nauczycielowi oraz zmodernizowanie niektórych treści merytorycznych niezgodnych z rzeczywistymi faktami historycznymi... Łatwa rezygnacja z niektórych szkół peryferyjnych, organizowanie zbiorczych szkół i ciągle mało funkcjonalnego systemu dowożenia dzieci, wydatkowanie ogromnych sum pieniędzy na środki przewozu, utrata zdrowia i czasu ucznia, brak świetlicy, i chroniczny głód dziecka, to dodatkowe pejoratywy nie przynoszące splendoru szkole".

I fragment drugi o sprawie do której kiedyś specjalnie wrócę, bo wiąże się ona ściśle z modelem dzisiejszej szkoły:

„Słusznie Pan zauważył, że młodzież nasza chce rzetelnej dyskusji; bez tonowania i achromatycznego ujmowania interesujących ją problemów. Ciągłe dolewanie tylko jednej barwy, doprowadza ucznia do zwątpienia nawet w merytoryczne przygotowanie samego prowadzącego zajęcia. Nic dziwnego, że domaga się szczerej dyskusji, trzeźwego spojrzenia na rzeczywistą strukturę kraju. Trudne zadanie, stoi w obecnej sytuacji szczególnie przed nauczycielem propedeutyki nauki o społeczeństwie i wychowania obywatelskiego. Musi od nowa budować w umysłach młodzieży te wartości, które dziś zdewaluowało nam życie. Co pozostało z jego dotychczasowych wysiłków wychowawczych, które utrwalił na błędnych treściach, a dziś rozsypujących się w ruinę? Gdzie spotka wzór doskonałego człowieka socjalizmu?"

A oto wyimek z pisania D. Cz., który po mi do szerszych uzasadnień potrzeby selek nowania postulatów zgłaszanych od rozmai grup i środowisk pracowniczych: „Resort otrzymał około 11.000 żądań i postulatów od uczycieli, szkół, ZNP" itd. 11.000!! Jestem wien, bo cudów przecież nie ma, że 11.000 żądań jest masą nie dającą się zsumować, z trudem można je jakoś posegregować. ilość proponuje sobą kontrargument ewent nym oponentom kiedy i jak zadość uczynić nastu tysiącom żądań!

Może nie znalazłbym w swojej podsta branży aż tylu żądań, ale 1000 pewnie bym brał: 1) brak odzieży ochronnej dla kierow 2) nieprawidłowe bodźce zarobkowe w Organizacji Widowni; 3) jak ogrzać widownię atrui; 4) zbyt niskie zarobki rzemieślników tralnych; 5) potrzeba usamodzielnienia dyrekt 6) myszy w piwnicy; 7) za mały fundusz ny i tak można jechać do tysiąca, ale po t Punkt 5. załatwia co najmniej połowę z owego siąca, albo i więcej! Zwiększenie samodziel ci dyrektora to tylko kilka barier w postaci stawowych wskaźników, kodeksu pracy, Ko tucji PRL — i rządź się człowieku wraz z ludźmi, pokażcie, co umiecie! Wy wszyscy najlepiej powinniście wiedzieć, co i jak was być!

Chyba nie mylę się twierdząc, że sprawa w ilości pytań, kartek, żądań, chęci, postu lecz w ich selekcji, doborze, w preferowaniu nych ogniw, czy tak? Czasem od tysiąca nych racji, jedna bywa ważniejsza.

RYSZARD SMOŻEWS

PS. Z listów o tematyce szkolnej:

— M. D. z Kielc uważa, że władze powinny bliżej zainteresować się korepetycjami udzielanymi przez niektórych nauczycieli średnich. Dzieją się na tym polu nadużycia tury moralnej.

— Jerzy Stopka (Radom): „... niech wych cy uważniej wsłuchują się w głosy uczniów wolno zbywać przedkładanych przez nich i racji, nie wolno okazywać młodzieży lekce nia. Uczy ich się w ten sposób oportun

— Uczniowie VI LO w Kielcach wysłali „Echa Dnia" w sprawie nieporządków, cych w ich szkole (mnie dostarczyli odpis listu). Rejestr skarg spory — okna bez szyb, cje cuchnące, kaloryfery ledwo ciepłe...

ZE ŚWIATA

ZURICH. Sporą niespodziankę przyniósł czwartkowy slalom gigant kobiet, rozegrany w szwajcarskiej miejscowości Haute Nendaz. Jego triumfatorką została 18-letnia Amerykanka Tamara McKinney, która startując z nr 1 w pierwszym przejeździe uzyskała przewagę 0,62 sek. nad I. Epple (RFN) i 0,94 sek nad liderką pucharu Szwajcarką Nadig. Chociaż w drugim przejeździe McKinney osiągnęła piąty czas, przewaga z pierwszego przejazdu zapewniła jej końcowe zwycięstwo. Jest to największy sukces w dotychczasowej karierze T. McKinney. Najszybszy drugi przejazd miała obrończyni Pucharu Świata Hanni Wenzel z Liechtensteinu, co przesunęło ją z piątej na drugą pozycję w końcowej klasyfikacji. Szwajcarka Nadig uzyskała czwarty rezultat drugiego przejazdu i spadła na piątą pozycję. Wysoką czwartą lokatę zajęła druga z Amerykanek Christin Cooper.

PARYŻ. Świetną formę zademonstrowali narciarze ZSRR podczas zawodów we francuskiej miejscowości Le Revard. W biegu kobiet na dyst. 10 km triumfowała Raisa Smetanina przed swymi rodaczkami Raisą Chworową i Lubow Zabołotską, a w biegu mężczyzn na 15 km zwyciężył Aleksander Zawiałow przed Anatolijem Iwanem.

W SKRÓCIE

KROSNO. W ogólnopolskich zawodach klasyfikacyjnych w biathlonie o Puchar Polski startowali zawodnicy kieleckich Budowlanych. W grupie juniorów starszych Stanisław Ryśko zajął 5 miejsce w biegu na 15 km i 6 na 10 km. Wśród juniorów młodszych Kazimierz Kaleta był 6 na 15 km i 10 na 10 km, Janusz Skalski 11 na 15 km i 13 na 10 km, Zbigniew Pasek 7 w biegu na 10 km.

MEKSYK. W Meksyku odbyło się posiedzenie Panamerykańskiej Organizacji Sportowej (ODEPA). Przedstawiciele 33 krajów wypowiedzieli się przeciwko propozycji rozgrywania w przyszłości igrzysk olimpijskich w jednym stałym miejscu. Zdaniem narodowych komitetów olimpijskich Płd. Ameryki dotychczasowe przepisy MKOl powinny być utrzymane.

ZURICH. W szwajcarskiej miejscowości Moleson rozegrano narciarski slalom mężczyzn o punkty FIS. Zwyciężył radziecki zjazdowiec Aleksander Żirow.

Dnia 21 stycznia 1981 r.
po długich i ciężkich cierpieniach
zmarła przeżywszy lat 78
JÓZEFA MOCHOCKA
nasza ukochana ŻONA, MATKA, BABCIA
i PRABABCIA
Pogrzeb odbędzie się w Skarżyskach w dniu 23 stycznia br., o godz. 13, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu
mąż, córki, synowie, siostra, wnuki i prawnuki

87897-g

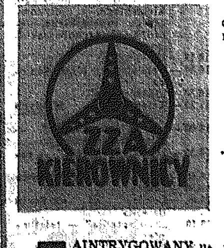

ZAINTRYGOWANY uporczywym milczeniem i brakiem reakcji ze strony służby drogowej — jakkolwiek sądzę, że było o czym porozmawiać, stawiałem przecież dość konkretne zarzuty — zacząłem się zastanawiać, czy może nie narzekam subiektywnie patrząc na te sprawy? Wprawdzie czytelnicy umacniają mnie w przekonaniu że nie jest z naszymi nawierzchniami aż tak dobrze — ale przecież i oni mogą się mylić.

Tymczasem wpada mi do ręki „Motor" z dn. 11 stycznia br. z artykułem pt. „Zimowe refleksje" Bogusława Sucheckiego, któremu zdarzyło się w zimowych warunkach przejechać ostatnio szmat Polski. W tym także po drogach radomskich i kieleckich. Oto jego spostrzeżenia: „Przed Kielcami drogowskazy informują o obwodnicy w kierunku Krakowa. Kiedyś z niej skorzystałem, i ślepo ufając oznakowaniu znalazłem się nagle u stóp zamku, w centrum miasta. Pytałem znajomych — kilku z nich przy pierwszym, a nawet przy następnych przejazdach przydarzyła się podobna historia. Warto się chyba zastanowić nad uzupełnieniem oznakowania".

Pewnie, że warto, a nawet trzeba — pisałem o tym wielokrotnie proponując np. malowanie symboli dróg na pasach ruchu przed skrzyżowaniami. W nocy znaki pionowe, nie są widoczne, zwłaszcza przy wyłączonym oświetleniu.

„Wyjazd z Kielc drogą szybkiego ruchu nie jest najprzyjemniejszy — pisze autor. — Dziury w jezdni przykryte warstwą śniegu, dają znać o sobie szczególnie w okolicach Słowika. Wpadnięcie kołami w taką wyrwę powoduje gwałtowną zmianę toru jazdy, co na śliskiej nawierzchni jest szczególnie niebezpieczne". I tak dalej i dalej — zainteresowanym polecam cały tekst, jest się nad czym zastanowić.

Wkrótce zasłyniemy chyba w kraju, jako region o najgorszych drogach i ulicach. A przecież kilkanaście lat temu jeszcze za wojewody Czesława Domagały, szczyciliśmy się wręcz odwrotną opinią. To do nas ciągnęły wycieczki z całego kraju, żeby „podpatrzyć" jak się buduje i utrzymuje drogi w idealnym wręcz stanie. Szkoda, że tego nie widzą nasi drogowcy. A może chcą widzieć? Chciałem pisać — ich sprawa, ale przecież jest to nasza wspólna sprawa. Mam więc propozycję dość prostą: jeżeli dziom odpowiadającym za stan dróg i ulic zaniedbania i odpowiedzialność ciąży wręcz nudzi — dokonać zmian na stanowiskach. Może inni zechcą odpowiadać za swoje obowiązki.

WIESŁAW BARAŃSKI

PS. I jeszcze jedna sprawa — telefonował do redakcji właściciel „syrenki", w której wybito przednią szybę. Naprawy podjęto się w Skarżysku „Polmozbytu" w Skarżysku. Dwaj monterzy mimo że klient stawił się przy wymianie, zostali po wymianie (bez żadnej „motywacji" ze strony klienta) i ... wymiany. Piszę o tym, bo ciągle jeszcze takie gesty budzą w nas odruch sympatii.